

dziennik

W SCHODNI

PONIEDZIAŁEK 20 CZERWCA 2022 r.



Trudna
podróż

Andres Rump przekazał
zdjęcia Lublina, które jego
dziadek wykonywał
w czasie wojny

STRONA 4

Zakazane wycieczki dobijają przedsiębiorców

POLITYKA – Jednego dnia odwołano mi czterdzieści rezerwacji – przyznaje szefowa jednego z hoteli w Lublinie, w którym w czasie wycieczek do Miejsc Zagłady nocowała izraelska młodzież. Takich wyjazdów już nie będzie. – Polska nie chce się zgodzić na obecność uzbrojonych izraelskich służb, a Izrael na nauczanie swojej młodzieży pod dyktando polskiego rządu

Agnieszka Mazuś

Bomba wybuchła we wtorek. Wtedy na skrzynki pocztowe polskich touroperatorów trafił z mail z Ministerstwa Edukacji Izraela. Krążył też SMS: „Wysyłanie do Polski delegacji, w tym uczniów i nauczycieli, jest obecnie zakazane”.

– Dzień później posypały się wiadomości. Mamy już ze czterdzieści odwołanych rezerwacji – mówi Agnieszka Kolibaska, prezes zarządu spółki Avir, która zarządza hotelem Ilan w Lublinie.

Czterogwiazdkowy Ilan mieści się w gmachu Jeszawas Chachmej, niegdyś największej szkoły rabinicznej na świecie. Dla wielu touroperatorów organizujących wyjazdy edukacyjne izraelskiej młodzieży do Polski to pierwszy wybór w Lublinie.

Jak bardzo hotel straci finansowo?

– Grupy liczą średnio 80-100 osób. Młodzież nocuje 1-2 noce, bo oprócz Majdanku zwiedza też często inne miejsca zagłady jak Sobibór i Bełżec. Bez tego naprawdę będzie słabo – nie ma wątpliwości Kolibaska.

Dobijanie hoteli

Dla lubelskich hoteli, które w dużym stopniu żyją z izraelskich wycieczek, to kolejny cios. Ostatnie lata branży nie rozpieszczały: po pandemii, gdy nie wolno było przyjmować w gości, wybuchła wojna w Ukrainie. Jedni na niej zarabiali, inni starali się bezinte-



resownie pomagać. W Hotelu Ilan do tej pory bezpłatnie mieszkają Ukraińcy.

– A teraz dobijają nas tym... – komentuje szefowa hotelu. – To będzie olbrzymia strata dla wielu hoteli w Lublinie, bo po Krakowie byliśmy najczęściej odwiedzany przez izraelską młodzież polskim miastem.

O tym jak duża była to skala świadczą statystyki Państwowego Muzeum na Majdanku. Przed pandemią Niemiecki Nazistowski Obóz Koncentracyjny w Lublinie odwiedzało rocznie 39–41 tysięcy uczniów z Izraela (dane za

lata 2017–2019). W przeciwieństwie do hoteli muzeum na ich braku nie straci, bo zwiedzanie obozu jest dla wszystkich bezpłatne (obowiązuje jedynie opłata parkingowa – red.).

Chcą mówić czego wolno uczyć

Tak radykalna decyzja Izraela to efekt braku porozumienia między rządami naszych krajów. Polska nie chce się zgodzić, by ochraniający żydowskie wycieczki funkcjonariusze Szin Bet (jedna z izraelskich służb specjalnych – red.) nadal nosili na

Państwowe Muzeum na Majdanku przed pandemią odwiedzało rocznie 39–41 tysięcy uczniów z Izraela (dane za lata 2017–2019). Lublin jest po Krakowie najczęściej odwiedzany przez żydowską młodzież

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

terenie naszego kraju broń. Nasz rząd na Izraelu chce wymóc jednak coś jeszcze.

– Nie mogą nam mówić, czego mamy uczyć izraelskie dzieci – stwierdził w środę na konferencji prasowej izraelski minister spraw zagranicznych Yair Lapid. W swoim wystąpieniu przyznał, że Polska zabroniła uczyć żydowską młodzież o roli polskich obywateli w kolaboracji z nazistami w czasie Holokaustu.

Zdaniem polskiego wiceministra spraw zagranicznych w czasie takich wycieczek „umacniane są fałszywe stereotypy”.

– Młodzi Izraelczycy wracają z tych wyjazdów z negatywnymi odczucia-

mi. Postrzegają nasz kraj, wyłącznie przez pryzmat niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych – stwierdził na Twitterze Paweł Jabłoński. Polityk zapewnia przy tym, że intencją Polski nie jest blokowanie możliwości przyjazdów młodzieży do naszego kraju ale „nadanie tym wizytom innej formuły”.

Nie tolerują broni

Decyzja polskiego rządu jest ostateczna.

– Powrót do dotychczasowych zasad, m.in. wycieczek młodzieży żydowskiej z udziałem uzbrojonych służb izraelskich, nie jest możliwy – informuje rzecznik MSZ Łukasz Jasina. – Nie możemy sobie pozwolić na sytuację, w której Polska może się jawić jako państwo niebezpieczne, przed którego obywatelami trzeba chronić izraelską młodzież. Także sytuacja, w której służby innego państwa przebywają z bronią na terytorium naszego kraju, jest nie do tolerowania.

Lubelscy hotelarze, z którymi rozmawialiśmy, nie narzekali ani na broń, ani na zachowanie młodych Izraelczyków.

– Wcale nie zachowują się gorzej niż polska młodzież. Wiek ma przeciwie swoje prawa. Nawet jeśli czasem coś zniszczyli to hotele się wręcz o te wycieczki biły – usłyszeliśmy w jednym z hoteli.

Wielki powrót znanych chorób

OCHRONA ZDROWIA Choroby zakaźne po dwóch latach epidemicznej nieobecności znowu zaczynają pojawiać się w statystykach

Paweł Buczkowski

2627

Polaków zachorowało przez pięć pierwszych miesięcy 2022 roku na boreliozę. W tym samym okresie 2021 roku zanotowano 2227

przypadków tej choroby przenoszonej przez kleszcze.

– Najważniejsze jest jak najszybsze usunięcie kleszcza. Jeżeli pozbędziemy się go w przeciągu 24-48 godzin to minimalizujemy ryzyko zakażenia boreliozą – mówi dr hab.

n. med. Joanna Krzowska-Firych, kierownik Kliniki Leczenia Chorób Zakaźnych Instytutu Medycyny Wsi w Lublinie. Dlatego lekarka radzi, aby po powrocie z miejsc, gdzie zazwyczaj przebywają kleszcze, dokładnie obejrzeć swoje ciało. Kleszcz na

ciele żywiciela preferuje okolice dobrze ukrwione, ciepłe, gdzie skóra jest cienka. Mogą to być więc doły podkolanowe, czy pachowe, okolice narządów płciowych, granica skóry owłosionej i nieowłosionej głowy. Kleszcze usuwamy wyłącznie mechanicznie.

Najlepiej przy użyciu pęsety, lub szczypczyków. Ważne żeby uniknąć rozfragmentowania kleszcza, tylko usunąć go w całości.

W klinice Instytutu Medycyny Wsi liczba hospitalizowanych pacjentów z boreliozą jest na stałym poziomie. Być może dla-

tego, że tegoroczny wzrost liczby zachorowań na boreliozę i tak jest niczym, jeśli porównamy statystyki z pierwszych pięciu miesięcy przedpandemicznego 2019 roku. Wtedy przypadków boreliozy według PZH był aż 4964!

● CIĄG DALSZY STR. 3

Jak wydać na owoce 200 zł zamiast 450?

OSZCZĘDNOŚĆ Czas: 5 godzin. Efekt: 57 kilogramów. Koszt: 200 zł. Kupno truskawek na targowisku byłoby szybsze i wygodniejsze, ale za owoce trzeba tam zapłacić przynajmniej 456 złotych

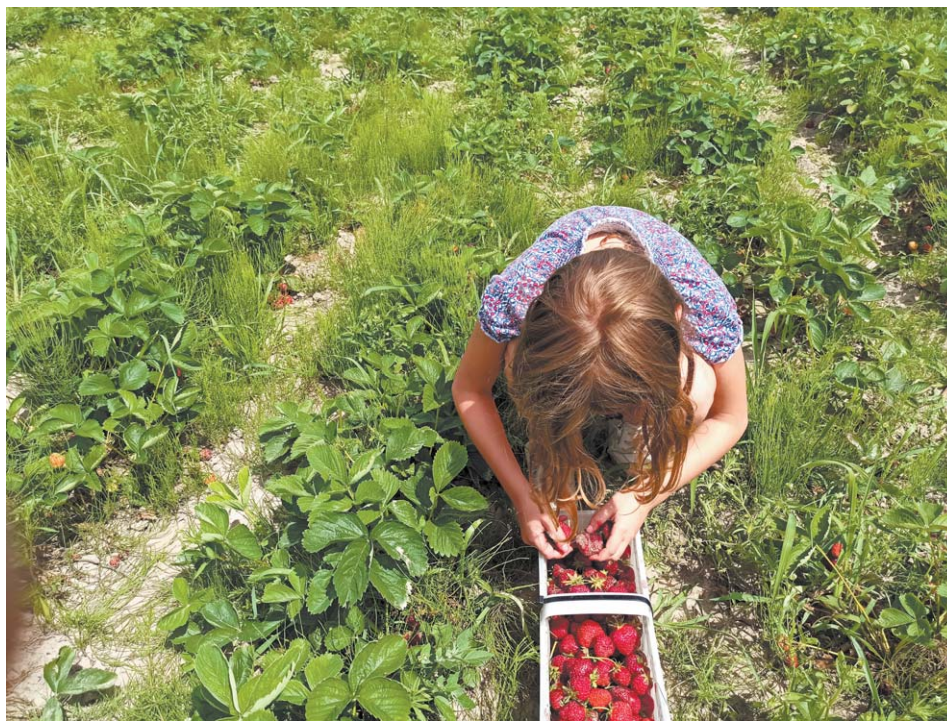
Sławomir Skomra

Zapraszam serdecznie! – słyszymy męski głos w telefonie, gdy dzwoniemy do jednego z gospodarstw w powiecie łęczyńskim. Jest tam pole truskawek, a jego właściciel pozwala przyjezdnym zbierać owoce. Wtedy zapłacą za nie znacznie mniej niż wydaliby na targu.

W piątek na polu byliśmy 2,5 godziny. W sobotę 1,5 godziny. W sumie udało się bez pośpiechu uzbierać 57 kg owoców.

– 3,50 zł za kilogram – słyszymy gdy przychodzi do płacenia.

Szybko przeliczamy, ile na samozbiorach udało się zaoszczędzić. W sumie owoce kosztowały 200 złotych. Na targowisku w Lublinie wyszłoby znacznie drożej. Najtańsze truskawki można znaleźć tam za 8 złotych. Jeśli przyjąć tę stawkę, a trzeba zauważyć że przeciętne sprzedawane są także po wyższych cenach, to wspomniane 57 kg owoców kosztowałyby 456 złotych.



To cena soków, powideł, kompotów czy dżemów na całą zimę.

Samozbiory w Polsce stają się z roku na rok coraz bardziej popularne.

Za kilogram samodzielnie nazbieranych truskawek w powiecie łęczyńskim trzeba zapłacić 3,5 zł

FOT. SŁAWOMIR SKOMRA

– Klient płaci mniej za owoce, a rolnik i tak jest zadowolony. Nie musi owoców zawozić na targ czy do skupu. Tam otrzymałby wyższą cenę, ale musi w nią w kalkulować

koszty paliwa czy zapłatę pracownikom – mówi pani Anna z Lublina, która do znajomych plantatorów zagląda już od kilku sezonów. Ostatnio zbierała jagodę kamczacką. – Normalnie 14 zł za kilogram. Jak zebrałam sama to płaciłam po 10 złotych – tłumaczy.

Jagoda kamczacka to od kilku lat w Polsce owocowy hit. Mają jednak poważną wadę. Zbiera się ją trudno, bo krzaki mają kolce. Dżemy z tych owoców wychodzą kwaśne. Trzeba je mocno posłodzić. – Tak, przetwory wychodzą raczej wytrawne. Dlatego ja jagodę łączę z truskawką – zdradza pani Anna.

Wróćmy jedna do truskawek. – W skupie są po 6 złotych za kilogram – zdradza żona rolnika z powiatu łęczyńskiego. – Gdyby było mniej, np. 3,50 zł, to w ogóle byśmy nie wozili. Nie opłaca się – dodaje. Trzeba wyjaśnić, że 6 zł to stawka za truskawki bez szypulek. Rwcze – tak nazywają siebie pracownicy na polu – muszą napęlić lubiankę owocami bez zielonych końcówek. Truskawki z szy-

pulkami w przetwórniciach są znacznie tańsze. Około 3,50 zł za kilogram.

Był strach o ręce do pracy

Przed startem sezonu owocowego plantatorzy bali się, że nie będzie miał kto pracować w polu. Już w ubiegłym roku pandemia sprawiła poważne kłopoty z siłą roboczą z Ukrainy. W tym roku kolejnym zagrożeniem była wojna. Ale okazuje się, że chętni do pracy są. – U mnie jest sześć Ukraińców. Niedużo, bo znacznie zmniejszyłem uprawę – mówi rolnik i dodaje: – Ale u sąsiadki jest 70 osób, a pole dalej 120.

Lubelskim plantatorom pomógł fakt, że niedawno w innych regionach uprawy zrujnował grad. Nie ma tam czego zbierać, a pracownicy z Ukrainy, szukając zarobku, przyjeżdżają do województwa lubelskiego.

– Jak w Boże Ciało wszyscy poszli do kościoła, to w życiu tylu ludzi na mszy nie widzieliśmy – śmieje się gospodarz z okolic Łęcznej.

Drogie wakacje z lubelskiego lotniska

URLOP Ceny lotów z lubelskiego lotniska i wypoczynku w Bułgarii, Chorwacji czy Turcji poleciały w górę wraz z inflacją. Trudno znaleźć ofertę poniżej 2000 zł za osobę za tygodniowy, zorganizowany pobyt w jednym z kurortów na południu Europy. Chyba że zdecydujemy się na samodzielne zarezerwowanie i lotu, i noclegu

Przykład? Tydzień na początku lipca w 3-gwiazdkowym hotelu ze śniadaniem na tureckiej riwierze to prawie 2700 zł za osobę. To oferta Coral Traver, jednego z dwóch – obok TUI – operatora oferującego pakietowe wakacje w Turcji z lotami ze Świdnika.

Z lubelskiego lotniska możemy polecieć w sumie w trzy typowe wakacyjne kierunki, które gwarantują słoneczną pogodę i bliskość ciepłego morza: to Split w Chorwacji, Burgas w Bułgarii oraz Antalya w Turcji. Kto woli nasze morze, może szybko, bo w zaledwie 1 godz. 15 minut, dolecieć z Lublina do Gdańska dwiema liniami.

Do **BURGAS** latamy z węgierskim przewoźnikiem Wizz Air w piątki i poniedziałki. Przykładowo wylot 4 i powrót 11 lipca to łączny

koszt w obie strony 648 zł za osobę (cena podstawowa, bez zniżek z tytułu programu lojalnościowego, wyłącznie z bagażem podręcznym). Za wylot w piątek 1 lipca i powrót po tygodniu trzeba zapłacić już 778 zł. Ale dwa tygodnie później (wylot 15 lipca) za powrotny bilet zapłacimy tylko 588 zł, a lot w okresie 22-29 lipca będzie nas kosztował 538 zł.

Z węgierskim przewoźnikiem można też polecieć do chorwackiego **SPLITU**. Za niespełna 2-godzinny lot w pierwszym dniu lipca i powrót 8 lipca zapłacimy taką samą kwotę, czyli 538 zł. Poniżej 500 zł nad Adriatyk wybierzemy się pomiędzy 18 a 25 lipca; wówczas za bilet będziemy musieli zapłacić 448 zł za osobę.

Do słonecznej **TURCJI** z Lublina możemy wybrać się ze wspomnianymi touroperatorami. Jeśli ktoś



wyberze giganta w branży turystycznej – niemieckie TUI – to za tygodniowy pobyt w 3-gwiazdkowym

hotelu Cleopatra Golden Beach w Alanyi, od 2 do 9 lipca, zapłaci 2424 złote za osobę w wersji all inclusi-

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

ve. I jest to oferta last minute.

No dobrze, a może jednak zimniejszy, ale jednak nasz Bałtyk? Do **GDAŃSKA** zawiozą nas PLL Lot oraz Ryanair. Z naszym narodowym przewoźnikiem na początku lipca (np. 7-13) polecimy już za niecałe 209 złotych, co przy obecnych cenach benzyny (Pb95 po około 8 zł/litr) oraz opłatami na autostradzie A1 (choć można też jechać, ale wciąż z utrudnieniami bezpłatną S7), a także czasie podróży (1 godz. 20 minut lotu) wydaje się być ciekawą alternatywą dla podróży samochodem. Z kolei z irlandzkim przewoźnikiem na początku lipca (4-11) polecimy w podobnej cenie – za 227 złotych za osobę.

Pełna siatka wakacyjnych połączeń do obejrzenia na stronie Portu Lotniczego Lublin.

KRZYSZTOF WIEJAK

Śmietnikowa ciuciubabka

PROBLEM Martwym prawem okazuje się przepis o karach dla mieszkańców, którzy nie segregują śmieci. Gminy go nie stosują, choć po osiedlowych śmietnikach widać, że wiele osób tego nie robi. Uczciwi segregują sumiennie, a pozostali mogą śmiać im się w nos

Dominik Smağa

PLASTIK I METAL POWINNY TRAFIAĆ DO ŻÓŁTEGO POJEMNIKA, PAPIER DO NIEBIESKIEGO, SZKŁO DO ZIELONEGO, OBIERKI DO BRĄZOWEGO, a odpady zmieszane do osobnego kontenera. Tak, zgodnie z polskim prawem, należy wyrzucać śmieci.

Nie każdy się tym przejmuje. Na co dzień stykają się z tym pracownicy firm odbierających odpady, którzy widzą, że w kontenerach często jest to, co nie powinno do nich trafić.

Przypadłość blokowskie

– Problem właściwie nie istnieje w zabudowie jednorodzinnej, ale w wielorodzinnej, owszem – mówi Małgorzata Bzówka, prezes zamojskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. – Często we frakcji bio znajdują się np. foliowe torebki, a to sprawia, że takie odpady trzeba po prostu segregować. To nieprzyjemna praca, możliwa do wykonania wyłącznie ręcznie i nasi pracownicy, niestety, muszą się tym zajmować.

Firmy wywozowe mają obowiązek zgłaszania takich przypadków gminom. Urząd Miasta Lublin ma takich zgłoszeń „od kilku do kilkunastu miesięcznie”.

– Najwięcej przypadków dotyczy pojemnika na papier i tekturę, do którego wrzucane są odpady zmieszane, oraz pojemnika na szkło, który również jest wy-



FOT. ARCHIWUM

korzystywany niezgodnie z przeznaczeniem – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego w lubelskim Ratuszu.

Gminy nie chcą karać

Mieszkańców niesegregujących śmieci teoretycznie można ukarać, naliczając im (w drodze decyzji administracyjnej) podwyższoną stawkę opłaty za wywóz śmieci. Jest ona dwukrotnie wyższa od opłaty za odpady segregowane, np. w Lublinie podwyższona stawka wynosi 49,60 zł miesięcznie od osoby w zabudowie wielorodzinnej i 57,60 zł w jednorodzinnej.

W praktyce gminy nie korzystają z możliwości stosowania większych opłat wobec osób unikających segregacji odpadów.

– W ostatnich latach Referat Gospodarki Odpadami nie procedował decyzji określających wysokość opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w przypadku niewłaściwej segregacji – przyznaje Jacek Tur z magistratu w Białej Podlaskiej.

Podobnie jest w Lublinie: –Wszelkie działania o charakterze sankcyjnym traktujemy jako ostateczność – stwierdza Góźdz. – Priorytetem były do-tychczas działania edukacyjne i informacyjne.

Trudno ustalić winnych

Skąd ta niechęć do karania za niesegregowanie śmieci?

– Udowodnienie tego komukolwiek w zabudowie wielorodzinnej, gdzie jest duża anonimowość, jest właściwie niemożliwe – przyznaje wprost Ewa Lewicka z zamojskiego Urzędu Miasta, gdzie kończy się na upomnieniach w postaci naklejanej na kontener informacji o możliwych karach.

To samo wyjaśnienie słyszemy w Bełżycach. – Zła segregacja to po prostu lenistwo. O ile w zabudowie jednorodzinnej można ją weryfikować, o tyle w wielorodzinnej identyfikacja kogoś, kto to źle robi, jest

niemożliwa – przyznaje Grzegorz Szacoń, prezes bełżyckiego Zakładu Zagospodarowania Odpadów Komunalnych, do którego trafiają śmieci z Poniato-wej, Chodla oraz kilkunastu innych gmin i fragmentu Lublina.

Za dużo na wysypiskach

Bełżycki zakład na bieżąco liczy, jak radzą sobie z segregacją obsługiwane przez niego gminy. Z raportów wynika, że z segregacją najlepiej radzi sobie gmina Jastków, gdzie w zeszłym roku niecałe 47 proc. śmieci trafiło do pojemników na odpady zmieszane. Dla porównania w gminie Józefów nad Wisłą

do odpadów zmieszanych trafiło niemal 73 proc. śmieci.

Z kolei Urząd Miasta Lublin podaje, że „osiągnięty poziom recyklingu i przygotowania do ponownego użycia odpadów komunalnych” wyniósł w zeszłym roku 23,51 proc. odpadów, podczas gdy ustawowe minimum to 20 proc. Nie zmienia to faktu, że na wysypisko powinno trafić zdecydowanie mniej śmieci. Lublin musi się już szykować do budowy w Rokitnie trzeciej niecki wysypiska, mającej zmieścić 500 tys. ton śmieci. Spodziewany koszt inwestycji to 19 mln zł.

(AK, AGDY, EB)

Wielki powrót znanych chorób

OCHRONA ZDROWIA Więcej przypadków boreliozy, znacznie więcej szkarlatyny i o ponad 4 razy więcej zachorowań na ospę wietrzną w porównaniu do ubiegłego roku, odnotował od 1 stycznia do końca maja Państwowy Zakład Higieny

• DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Również liczba innych chorób zakaźnych. Najbardziej powszechną – grypy i jej podejrzeń w 2019 roku było aż 2,6 mln przypadków. Rok temu blisko 900 tysięcy, a w tym roku znowu 1,6 mln.

Szkarlatyna z gorączką i charakterystyczną wysypką na skórze i błonach śluzowych należy do najczęstszych chorób zakaźnych dzieci. Trzy lata temu (styczeń-maj) stwierdzono ją 11 294 razy. Rok temu stała się rzadkością (1084 przypadki), żeby w tym roku znowu mocniej wrócić do statystyk (3276).

Jeszcze powszechniejsza ospa wietrzna przez 5 miesięcy 2019 roku odnotowana była 112 tys. razy. W pandemii zaledwie 22 tysiące. W tym roku wiatrówka znowu wraca, bo zakażeń pojawiło się 82 tysięcy.

– Dostępność do lekarzy znowu jest większa, więc wykrywalność tych chorób jest wyższa. Pandemia z pewnością miała wpływ na zaniżoną ilość odnotowanych zachorowań w poprzednim okresie

– uważa Joanna Krzowska-Firych.

Mniej chorób, bo myśliśmy ręce

To w trakcie pandemii koronawirusa pacjenci zaczęli być leczeni przez telefon. Teleporady stały się tak powszechnie używane, że w pewnym momencie NFZ zaczął nawet karać przychodnie, którego nadużywały tego sposobu przyjęć. Ale lekarze podkreślają, że nie wszyscy tak pracowali.



– W moim przypadku teleporada służyła do zebrania wywiadu. Jeśli sytuacja tego wymagała, umawiałam pacjentów jeszcze tego samego dnia lub następnego na wizy-

tę osobistą. Miałam pacjenta, który chciał oceny badań podczas teleporady, bo obawiał się zakażenia Covidem w przychodni. Kazałam mu przyjść i na podstawie bada-

nia osobistego i wywiadu rozpoznałam zapalenie wyrostka robaczkowego – podkreśla Anna Dzioba, lekarka rodzinna z NZOZ Życie w Lublinie. – Myślę, że zmniejszenie licz-

by rozpoznawanych chorób zakaźnych w trakcie pandemii zawdzięczamy ograniczeniu kontaktów, maseczkom i zwracaniu dużej uwagi na higienę rąk – dodaje.

– Te choroby oczywiście nie zniknęły, ale uwarunkowania były takie, że z jednej strony zamknięcie żłobków i przedszkoli skutkowało zmniejszeniem się transmisji chorób zakaźnych wśród dzieci, zaś z drugiej – z powodu utrudnień dostępu do lekarzy ograniczało ich diagnozowanie – uważa prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS. – Widać to wyraźnie po statystykach zachorowań na takie choroby jak ospa wietrzna, której gwałtowny spadek w porównaniu z rokiem 2019 odnotowano w pierwszej połowie 2021 roku, podczas gdy w odpowiadającym okresie bieżącego roku ponownie notuje się wzrosty.

PAWEŁ BUCZKOWSKI

1941. Rok, który trwa

LUBLIN Młody Niemiec chodził po mieście z aparatem. Fotografował kolegów, przechodniów, ulice. Był rok 1941, on i towarzysze nosili mundury Wehrmachtu. Osiemdziesiąt lat później, jego wnuk przywiózł zdjęcia do Lublina, choć bardzo bał się tej podróży. Uznał, że tylko w ten sposób poradzi sobie z emocjami i rodzinną historią

Agnieszka Dybek

W gablotce leżą fotografie. Nie-wielkie odbitki, które zmieszczą się na dłoni. Trzeba szkła powiększającego by na pofalowanym papierze zobaczyć twarze, głównie młodych mężczyzn w niemieckich mundurach. Na niektórych zdjęciach pozują. Na innych czują się swobodnie, fotograf jest niewidzialny i niemal nikt nie patrzy w jego stronę. Dopiero powiększenia pokazują detale pomieszczeń, zarys domów, perspektywę ulicy.

Był rok 1941, kiedy 22-letni wówczas niemiecki żołnierz z jednostki technicznej Wehrmachtu trafił do Lublina. Stacjonował rok na terenie Flugplatzu przy ulicy Wrońskiej. I fotografował.

69 razy „dlaczego”

- Pozyskujemy bardzo wiele kolekcji ale to jedna z naprawdę nielicznych, związanych z tak osobistą historią. I kimś, kto jedzie przez pół Europy żeby nam te zdjęcia przekazać; oddać hołd historii i ludziom, którzy zostali w cieniu tych fotografii – mówi Patryk Pawłowski z Pracowni Ikonografii Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN, do której trafił zbiór przekazany przez mieszkającego w Niemczech Andresa Rumpa.

To 69 fotografii, podzielonych przez ofiarodawcę na kilka grup: praca codzienna, getto, koszary, wieczór integracyjny, czy spacer po mieście.

Znaczna ich część pokazuje codzienne życie okupantów na teren lubelskiego lotniska przy byłej Lubelskiej Wytwórni Samolotów. Wówczas były tam stajnie i kwatery 2. Pułku Kawalerii SS, Magazyny Odzieży Waffen SS i wspomniana jednostka obsługi technicznej Wehrmachtu.

- Nie wiedziałem dlaczego dziadek fotografował tych ludzi i dlaczego w ogóle miał te odbitki. Po wojnie przechowywał je w tym samym pudełku co pamiątki z rodzinnych uroczystości. Były wymieszane ze zdjęciami z I Komunii Świętej mojej mamy, dokumentacją ze świąt, wesel, ślubów. Tam był straszny bałagan. Gdy jako dziecko oglądałem rodzinne zdjęcia widziałem także te wojenne. Na odwrocie niektórych było napisane „Lublin”. Ale nigdy o nie nie zapytałem – wspomina Andres Rump.

Cisza

Andres Rump urodził się w Aachen ćwierć wieku po wojnie. Jest filmowcem, dokumentalistą. Jak relacjonuje, dziadek opowiadał mu o czasach kiedy był żołnierzem ale jedynie o pobycie na terenie Włoch, gdzie został ranny w nogę. Nigdy nie mówił co się wydarzyło w Lublinie.

Nie wiadomo też dlaczego zbierał a potem przez kilkadziesiąt lat przechowywał



Właściciel kolekcji i fotograf (z prawej) na Krakowskim Przedmieściu w 1941 roku

FOT. ANDRES RUMP/OŚRODEK BRAMA GRODZKA TEATR NN



Andres Rump przekazał zdjęcia z archiwum swojego dziadka

FOT. PAULINA KOWALCZYK



odbitki ukazujące miasto, w którym spędził rok wojny. W kolekcji jest widok płonącego Lublina po bombardowaniu we wrześniu 1939 roku, tymczasem dziadek Rumpa był tu od 1941 roku. Może wymieniał zdjęcia z innymi żołnierzami, którzy zajęli Lublin już na początku wojny?

- Po wojnie, wojenna generacja nie rozmawiała o tym. Nie mówiła co widziała a na pewno wydarzyły się dramatyczne rzeczy. Nie rozmawiali o tym, więc zacząłem się zastanawiać, co takiego strasznego musiało się wydarzyć że dziadkowie całkowicie zamknęli ten etap. Chciałem wyzwolić te emocje, dlatego zająłem się produkowaniem filmu, który opowie moją historię i wspomnienia z nią związane. Impulsem był atak paniki, którego doświadczyłem. Zacząłem mieć problemy emocjonalne. To sprawiło, że zacząłem szukać informacji na temat zdjęć. Rozmawiałem z mamą, jej braćmi, z dziadkami ze strony ojca. Nikt niczego nie wiedział. Wtedy postanowiłem pojechać do Lublina, sądziłem, że tam się czegoś dowiem – opowiada dokumentalista.

Tak w sierpniu zeszłego roku trafił na ul. Grodzką.



Pudełko po butach

- Fotografie mają wartość historyczną, pokazują co-

dzienny obraz II wojny światowej, druga rzecz, to uchwycony obraz Lublina. Mamy

Niemców w Lublinie i Lublin widziany oczami Niemców – mówi Marcin Fedorowicz z Pracowni Ikonografii, który z Patrykiem Pawłowskim opracowywał kolekcję wojennych niemieckich zdjęć, ustalając czas i miejsce gdzie zostały zrobione.

Sporo pracy wymagało zlokalizowanie gdzie powstała fotografia uśmiechniętego, żydowskiego chłopca, pozującego na ulicy. **OKAZAŁO SIĘ, ŻE BOSY CHŁOPAK W ŁACHMANACH STOI NA CHODNIKU UL. KRÓLEWSKIEJ.** Ma za plecami nieistniejącą dziś kamienicę pod numerem 3, w której wówczas mieścił się Arbeitsamt, czyli Urząd Pracy dla ludności żydowskiej. Teraz stoi tu siedziba NSZZ „Solidarność”.

Zdjęcie chłopca jest dla wnuka przykładem tego, że dziadek był dobrym fotografem.

- Dużo obserwował, dużo rzeczy wychwytywał. Miał oko – ocenia filmowiec, który żałuje, że nie zapytał o zdjęcia.

- Teraz zrobiłbym wszystko, żeby te pytania zadać. Film, który powstaje w wyniku podróży oraz rozmów z Patrykiem i Marcinem, którzy opowiedzieli mi o wojennym Lublinie jest sposobem, żeby dziadkowi te pytania jednak zadać. Dziadek nie żyje, nie

mogę go o nic zapytać ale film będzie sposobem, żeby je zadać. Żeby opowiedzieć i te trudne emocje które były w czasie wojny mogły wybrzmieć. Dla mnie to forma autoterapii, forma pogodzenia się z historią i jej zrozumienia. Zdjęcia były przechowywane w pudełku po butach, zamknięte jako historia. Chciałem tę historię otworzyć i oddać tym ludziom i temu miejscu. Dlatego przyjechałem do Lublina – tłumaczy dokumentalista.

Zobacz sam

„Jeden rok – 1941” to tytuł wystawy części fotografii z kolekcji rodzinnej Andresa Rumpa, którą od 15 czerwca można oglądać w Galerii NN (ul. Grodzka 34). Tam we wspomnianej gablotce leżą oryginały, są powiększenia i wersja elektroniczna.

Na stronie ośrodka (www.teatrnn.pl/lublin-fotografia) są wszystkie ofiarowane zdjęcia. Na dwóch przedstawiających niemieckich żołnierzy na Krakowskim Przedmieściu i na Zamojskiej jest dziadek darczyńcy.

Korzystałam z „Niemiecka okupacja Lublina – kolekcja Andresa Rumpa”. Dziękuję Paulinie Kowalczyk za tłumaczenie i pomoc w powstaniu tekstu

Miastu przybędzie zielonych pomników

PRZYRODA 14 dębów i lipa mogą trafić na listę pomników przyrody. Nad objęciem drzew taką ochroną mają głosować w czwartek lubelscy radni

Największym z drzew, które mają zostać objęte ochroną, jest lipa drobnolistna rosnąca na terenie lasu Stary Gaj. Można ją znaleźć blisko tego narożnika lasu, przy którym zbudowano niedawno łącznicę między dwiema liniami kolejowymi. Podczas spacerów warto zwrócić uwagę na drzewo rosnące w pobliżu posesji Stary Gaj 117. To właśnie ona, jedyna lipa w wykazie.

Pozostałych 14 drzew, które mają zostać pomnikami przyrody, to dęby. Jeden z nich (wcześnie nie największy) miał już pięć minut sławy w roku 2019, gdy okrzyknięto go w plebiscycie jednym ze Skarbów Kultury Przestrzeni. Drzewo rzuca się w oczy, bo rośnie na pasie zieleni między dwiema jezdniami ul. Bohaterów Monte Cassino niedaleko skrzyżowania z ul. Armii Krajowej.

Zielona tabliczka z orłem z polskiego godła znajduje się również na 13 dębach rosnących na terenie osiedla Świt. Mowa o drzewach zdobiących ul. Białostocką, Gdańską, Rzeszowską i Kielecką. Wszystkie są pozostałościami dębowych zagajników, które niedługo

porastały ten obszar, zanim stał się miastem. Ten sam rodzaj mają też inne pomniki przyrody w tej okolicy: dąb przy ul. Jana Pawła II (na wzniesieniu obok ogrodów działkowych przy zjeździe do Lidla) oraz dąb przy ul. Onyksowej (koło bloku mieszkalnego). W pobliżu os. Świt znajduje się też pomnik w postaci alei 27 dębów.

Jeżeli wskazane przez Urząd Miasta drzewa zostaną uznane przez radnych za pomniki przyrody, będą objęte specjalną ochroną. Nie będzie można ich wyciąć, prowadzić w ich okolicy niektórych robót, ani umieszczać pod nimi reklam.

– Aktualnie na terenie miasta znajduje się 67 pomników przyrody, którymi są zarówno pojedyncze drzewa, grupy drzew, jak i całe szpalery. Łącznie ochroną pomnikową objętych jest 246 drzew – wylicza Monika Głazik z lubelskiego Ratusza. – Równolegle pracujemy nad objęciem ochroną sześciu innych drzew w Starym Gaju – informuje Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina.

DOMINIK SMAGA

Gościli go największe sceny operowe, w tym słynna Metropolitan Opera w Nowym Jorku, oklaskiwała publiczność w Wiedniu. Paryżu czy Londynie. Ale w piątek, w niewielkiej salce na II piętrze w „najgłośniejszej” szkole w Lublinie, czyli Szkole Muzycznej I i II stopnia im. Tadeusza Szelińskiego, Mariusz Kwiecień, światowej klasy baryton, udzielał swoich rad uczestnikom warsztatów wokalnych. Już w poniedziałek będziemy mogli usłyszeć ich w Lublinie w CSK podczas finałowego koncertu.

Od kilku dni młodzi uzdolnieni śpiewacy ćwiczą podczas warsztatów w ramach Antonina Campi Opera Masterclass 2022 pod okiem mistrzów śpiewu: oprócz Kwietnia także pochodzących z Lublina Ewy Vesin (sopran) oraz Rafała Bartmińskiego (tenor). To cykliczne wydarzenie, którego celem jest przekazanie młodym śpiewakom przez słynnych artystów cennych wskazówek, rad i uwag.

– Dla wszystkich śpiewaków rozmowa i praca z bardziej doświadczonym kolegą, trochę starszym, jest ekscytująca i daje bardzo wiele, ponieważ ja – czerpiąc



z własnego doświadczenia – jestem w stanie powiedzieć tym ludziom, jak to naprawdę wygląda na scenie, jak powinno się kształtować własną interpretację i głos właśnie w celu uzyskania jak najlepszego efektu – mówi Dziennikowi Mariusz Kwiecień, baryton, który po karierze na deskach oper całego świata jest teraz dyrektorem artystycznym Opery Wrocławskiej. – Ci młodzi ludzie to jest przyszłość naszej wokalistyki, musimy w nich zainvestować, żebyśmy mogli ich potem pięknie oceniać i słuchać na scenie.

Mariusz Kwiecień, światowej klasy baryton, podczas warsztatów wokalnych w Szkole Muzycznej I i II stopnia im. Tadeusza Szelińskiego w Lublinie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Kwiecień podkreśla, że każdy występ jest dla publiczności. – Dla siebie też, bo kołamy śpiewać, ale najważniejsze jest dostarczenie wrażeń publiczności. Mozart zrobił swoje, Verdi zrobił swoje, napisali świetną muzykę, ale my musimy w to włożyć nasze głosy, nasze ciała, naszą interpretację i przekazać to w

taki sposób, żeby publiczność bierze udział 18 osób. To, jakie umiejętności wynieśli ze spotkań ze swoimi mentorami, będziemy mogli ocenić już w poniedziałek 20 czerwca o godz. 18 podczas koncertu galowego w Sali Operowej Centrum Spotkania Kultur przy pl. Teatralnym 1 w Lublinie. Usłyszymy wybrane arie i pieśni operowe. Wstęp bezpłatny, wejściówki do odbioru w kasie CSK.

KRZYSZTOF WIEJAK



Kobiety w pracy stanowią dużą siłę



Kobiety radzą sobie coraz lepiej na rynku pracy, chociaż nierówności wynikające z zatrudnienia, wynagrodzenia, kierowniczych stanowisk, „męskich” zawodów itd. nadal istnieją. Ale kobiety się nie poddają. Znają swoją wartość i chętnie o niej mówią. I pomimo wielu wyzwań, którym muszą sprostać, takich jak praca na kilku etatach, czy urodzenie i wychowywanie dziecka, zakasują rękawy i stają na wysokości zadania.

PRZEWAGA KOBIET

Czego uczono nas w szkole? Że wiedza i dobre wykształcenie to klucz do sukcesu. I kobiety doskonale o tym wiedzą. Niemal w całej Unii Europejskiej kobiety są lepiej wykształcone od mężczyzn. Jak podaje Europejski Urząd Statystyczny w 2018 roku dyplom wyższej uczelni, a więc wykształcenie na poziomie licencjata lub inżyniera posiadała co trzecia Polka i tylko co piąty Polak. Pod tym względem nieznacznie przewyższamy europejską średnią, która wynosi 30,8%.

Co ciekawe, najwięcej kobiet zdobywa wykształcenie w Estonii, na Cyprze, w Irlandii oraz Finlandii, gdzie odsetek absolwentek wynosi około 44%. To ponad dwa razy więcej niż na przykład we Włoszech, gdzie studia ukończyła tylko co piąta Włoszka.

Tylko w dwóch państwach odsetek mężczyzn z dyplomem jest wyższy niż odsetek kobiet. Mowa tu o naszych zachodnich sąsiadach – Niemczech oraz o Austrii.

W czym jeszcze kobiety mają przewagę? Ważne jest dla nich zdrowie. Badania przeprowadzone przez University of Minnesota wykazały, że kobiety częściej wybierają



zdrowszą żywność niż mężczyźni, którzy nie stronią od wysokokalorycznych potraw, jak pizza czy czerwone mięso. Kobiety tymczasem wybierają owoce i warzywa. W konsekwencji mają silniejszy niż mężczyźni układ odpornościowy. Pomaga też kobiecie gospodarka hormonalna. Jeśli organizm kobiety jest atakowany, do walki z bakteriami i wirusami wkraczają żeńskie hormony, czyli estrogeny.

Eksperci przyznają, że kobiety świetnie sprawdzają się w roli szefów. Dzieje się tak m.in. dlatego, że potrafią słuchać swoich współpracowników, dzięki temu łatwiej i lepiej rozwiązują problemy. Kobiety lepiej niż mężczyźni potrafią także wydobyć pasję swoich pracowników.

A co mają do zaferowania kobiety, które zdecydowały się na bycie matką? Czy mogą skupić się na pracy, będąc opiekunką rodzicem? Jak najbardziej tak! Kobiety łączące pracę z wychowaniem dzieci charakteryzują się większą od-

powiedzialnością w pracy, większą sumiennością i lojalnością wobec firmy. Wynika to właśnie z faktu założenia rodziny i zdecydowania się na dziecko. Matkom zależy na utrzymaniu rodziny, dlatego ważne jest dla nich stabilne zatrudnienie oraz stały dochód. Matki są również bardzo kreatywne i potrafią tworzyć rozwiązania na problemy. Chcą pokazać, że macierzyństwo nie jest przeszkodą w byciu sumiennym pracownikiem, realizującym swoje obowiązki.

Kobiety potrafią świetnie zorganizować swój czas pracy, aby nie zostawać po godzinach i móc odebrać dziecko ze żłobka czy przedszkola o odpowiedniej porze.

SPOKÓJ I OPANOWANIE

Stereotypy mówią, że matce trudniej jest skupić się na swojej pracy, ponieważ myśli wtedy o dziecku. Badania pokazują, że kobiety wychowujące dziecko potrafią oddzielić sprawę zawodową od rodzinnych, lepiej radzą sobie

ze stresem. W trudnych sytuacjach wykazują się spokojem i opanowaniem. Uważa się, że pracujące matki są bardziej wyrozumiałe i skłonne do empatii oraz lepiej radzą sobie na stanowiskach kierowniczych.

Zaangażowanie w pracę ze strony kobiet – matek wynika z faktu, że chętnie na te 8 godzin zmieniają monotonną codzienność opieki nad potomstwem, „wyrwyją się” z domu, spotykają z innymi ludźmi, wspólnie kreują, projektują coś w pracy. Wiele kobiet chce się również uniezależnić finansowo od swojego partnera.

SAMOROZWÓJ DAJE SZCZĘŚCIE

Kobiety chcą, podobnie jak mężczyźni, stale się rozwijać, podnosić kwalifikacje. Duże znaczenie ma dla nich samorealizacja w pozarodzinnych obszarach życia i odgrywanie innych ról społecznych, nie tylko matki i partnerki. Część kobiet chce wrócić do pracy zawodowej ze względu na to, że stanowi ona dla nich źródło radości i dobrego samopoczucia. Kobiety wiedzą, że zostając w domu, tracą podwójnie: nie wypracowują emerytury, ale również nie inwestują w siebie i nie zdobywają doświadczenia w pracy.

Jeśli jesteś przedsiębiorcą i prowadzisz własną firmę, zastanów się, jakie osoby tworzą Twój zespół. Które kobiety są prywatnie szczególnie dobrymi matkami i jak radzą sobie z obowiązkami w pracy? A może właśnie nie zatrudniasz kobiet, ze względu na stereotypowe myślenie?

Zrób firmowy „rachunek sumienia” i wyjdź naprzeciw pracownikom – matkom.



"Finansowane przez Norwegię poprzez Fundusze Norweskie 2014-2021 w ramach Programu "Dialog Społeczny - Godna Praca", Projekt: "Mama na rynku pracy".

Supported by Norway through the Norway Grants 2014-2021, in the frame of the Programme "Social Dialogue - Decent Work", Project "Mum on the labour market"

Marne widoki na przyszłość

TRZECI ŚWIAT Na fatalne warunki skarżą się lokatorzy budynków komunalnych przy ul. Turystycznej 3, 3a. Do korytarzy leje się woda, a zimą trzeba spać w bluzach. Jeden z lokali zamurowano ze znajdującą się w nim żywnością, a wokół panoszą się szczury

Dominik Smaga

Budynki przy Turystycznej 3 powstały ponad 70 lat temu. Najpierw były za-pleczem budowy, potem przekształcono je w obiekty mieszkalne. Dzisiaj są w nich łącznie 42 lokale, z czego aż 12 jest zajętych samowolnie.

Warunki życia są bardziej niż kiepskie, na co mieszkańcy skarżyli się podczas spotkania z władzami miasta. Wejścia z zewnątrz do korytarzy są zamykane drzwiami, jakie stosuje się we wnętrzach. Nie ma pod nimi progów, więc po deszczu do wnętrza wlewa się woda.

Styropian nie wystarczy

Problemem jest również to, że przez nieocieplone ściany z budynku ucieka ciepło. – Niektórzy mają kozy, palą w kociołku, a za godzinę jest zimno, trzeba spać w bluzach – mówiła jedna z mieszkanki. Pewien mieszkaniec sam ocieplił zewnętrzną ścianę styropianem. Ale nie wszyscy mogą sobie na to pozwolić, jak choćby lokatorka mieszkania na rogu budynku. – Siedem okien dookoła, to jak domek do ocieplenia – skarżyła się kobieta.

Zdaniem lokatorów to miasto powinno przeprowadzić termomodernizację. Ale Ratusz twierdzi, że to nie takie proste.

– My musimy to zrobić zgodnie z przepisami – tłumaczył Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. – To nie jest tak, że sobie



przykleją 10 cm styropianu i temat załatwiłem.

– To przyklejmy 15! – odpowiadała obecna na spotkaniu posłanka Marta Wcisło.

– To tak nie działa – odpowiedział jej Szymczyk. – Nie da się tego zrobić bez zmiany ogrzewania. Trzeba rynny wymienić, dachy ocieplić. To spora inwestycja.

Samowolki i zadłużenie

Urzednicy dają do zrozumienia, że remont baraków z 1951 roku jest kiepskim pomysłem i najlepiej byłoby je

zburzyć, aby postawić w tym miejscu nowy obiekt. Taka operacja planowana jest już zresztą przy ul. Wrońskiej.

Przy Turystycznej byłoby to problemem, bo część osób zajmuje lokal samowolnie i nie ma podstaw do przenoszenia ich stąd do innego mieszkania.

– Te osoby, nie mając żadnego prawa do lokalu, będą pozostawione same sobie – tłumaczył zastępca prezydenta Lublina.

Ratusz ma także inne opory przed wykładaniem pieniędzy na poprawę stanu

Warunki życia są bardziej niż kiepskie, na co mieszkańcy skarżyli się podczas spotkania z władzami miasta

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

budynków przy Turystycznej. To ogromne zadłużenie lokatorów, które obecnie przekracza już 1,1 miliona złotych.

– Gwarantuję, jakiegolwiek byłyby spłacone długi,

zostaną tu zainwestowane – deklarował na spotkaniu Szymczyk. – To nie może być tak, że będziemy tu tylko dokładać.

– Cieknie nam z dachu na łóżka, wilgoć mamy. Za co my mamy płacić? – pytała jedna z mieszkanki.

– Ale jeżeli jest zadłużenie, to co mam z tym zrobić? Udać, że tego nie ma? – odpowiadał zastępca prezydenta.

Wylęgarnia szczurów

Mieszkańcom dokuczają również obecność szczurów.

Lokatorzy twierdzą, że nie mogą się doprosić wyłożenia trutek na te gryzonie. Mówią również o lokalu, który według nich jest siedliskiem szkodników.

– Jest tu jedno mieszkanie, zostało zamurowane, tam zostało jedzenie. Tam jest wylęgarnia szczurów – opowiadała lokatorka z Turystycznej 3.

Rzeczywiście, jest taki lokal. A nawet dwa. Wejście do jednego z nich zamurowano, bo lokator trafił do domu pomocy. – W drugim przypadku użytkownik lokalu przebywał w innym miejscu – mówi Łukasz Bilik, rzecznik Zarządu Nieruchomości Komunalnych. – Po prostu zabezpieczyliśmy te mieszkania przed dostępem osób postronnych.

Czy miasto zamierza sprawdzić informacje o pozostawionej żywności, która miałaby się stać pożywką dla szczurów? ZNK ani tego nie przewiduje, ani nie wyklucza.

Zostanie tak jak jest?

– Słabo to wygląda, to nie ulega wątpliwości – przyznał zastępca prezydenta zaproszony przez lokatorów do jednego z korytarzy. Zamiast współczucia mieszkańcy oczekują jednak konkretnych działań, ale na takowe raczej się nie zanoszą.

– W tym roku wykonaliśmy nowe komórki dla mieszkańców za kwotę 43,5 tys. zł – informuje Bilik. – Poza bieżącym utrzymaniem oraz usuwaniem awarii nie planujemy istotnych remontów.

Teatr Stary świętował



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Aktorzy Jadwiga Janowska-Cieślak i Krzysztof Globisz zostali w tym roku uhonorowani „Gongiem Danutki”, nagrody której patronuje Danuta Szafarska. Sobotnia uroczystość w Lublinie miała wyjątkowy charakter. Festiwal został połączony z koncertem z okazji podwójnego jubileuszu Teatru Starego w Lublinie.

Na koncercie „Vivat Teatr Stary” na Starym Mieście połączonym z wręczeniem nagrody „Gong Danutki” wystąpili: Kuba Badach, Janusz Gajos, Krzysztof Glo-

bisz, Krystyna Janda, Marta Ledwoń, Dorota Miśkiewicz, Jan Peszek, Grzegorz Turan i Magda Umer. Koncert z okazji jubileuszu 200-lecia istnienia i 10-lecia wznowienia działalności lubelskiego Teatru Starego w Lublinie prowadzili Alina Makarczuk, Michał Nogaś i Grażyna Torbicka.

Żeby w wydarzeniu mogli wziąć udział wszyscy mieszkańcy miasta, był on prowadzony w dwóch językach – polskim i ukraińskim a także tłumaczony na polski język migowy.

(MK)

Słoneczny Wrotków obleżony

Popularne kąpielisko MOSiR nad Zalewem Zemborzyckim rozpoczęło sezon letni 5 czerwca i wtedy do godz. 14 nie pojawił się nikt zainteresowany wejściem. W ten weekend sytuacja wyglądała zupełnie inaczej.

W sobotę o tej samej porze na terenie kąpieliska wypoczywało ok. 50 osób. Pani Dorota z 13-letnią córką Anią oraz jej znajomymi: Emilką i Adrianem przyszli pierwszy raz w tym roku. – Trochę zaskoczyły mnie nowe ceny. To o 10 zł więcej za bilet weekendowy niż kiedy byliśmy tu ostatnio – mówi kobieta. Trochę drożej jest też w plażowym barze. – Za grillowany fileć z kurczaka z frytkami zapłaciłam 20 zł. Ale i tak jest super! Zamierzam przyjeżdżać tu co tydzień.

Siostry Dominika i Luiza odwiedziły Słoneczny Wrotków po raz pierwszy. – Podobne miejsca w okolicach Warszawy, gdzie mieszkam są zdecydowanie droższe – mówi Luiza, która nad zalew przyjechała ze swoimi dziećmi, 7-letnimi bliźnia-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

kami Klaudią i Wiktoorem. – W Powsinie, jakieś 3 km od stolicy trzygodzinny bilet dla naszej trójki kosztował 120 zł.

Nad bezpieczeństwem plażowiczów czuwa 10 osobowy zespół ratowników.

– Przydałoby się więcej ludzi, ale przez dwa lata z powodu pandemii nie szkoliłmy nowych ratowników

i stąd wakaty – opowiada Piotrek dyżurujący przy trzech basenach. – Pracy nie ma za wiele, bo dzisiaj w największym 22-metrowym basenie temperatura wody wynosi tylko 23 stopni więc korzystają tylko nieliczni. Ten mniejszy, 12-metrowy rozgrzał się do 25 stopni ale tam bawią się dzieci pod opieką dorosłych.

Żeby skorzystać z basenów, za bilet normalny musimy zapłacić 35 zł, za młodzieżowy (do 18. roku życia) 23 zł, a za bilet grupowy 16 zł. Dzieci do ukończenia 12 roku życia bilet mogą nabyć w cenie 12 zł. Czas przebywania w kompleksie jest nielimitowany.

(MAJK)

Wyzerka dzików, rozpacz działkowców

PROBLEM Na regularne wizyty dzików skarżą się nam działkowcy z ul. Mełgiewskiej. Zwierzęta niszczą uprawy, traktując grządki jak stołówkę. Miejscy urzędnicy tłumaczą, że przed jesienią trudno jest prowadzić skuteczny odłów dzików buszujących po Lublinie

Dominik Smała

Tu były ziemniaki – mówi **LEOKADIA RZEPECKA**, pokazując grządkę spustoszoną przez dziki. – To już trzeci raz – podkreśla kobieta, która od 30 lat uprawia nieduże poletko w Rodzinnym Ogrodzie Działkowym „Pionier” przy ul. Mełgiewskiej.

– W nocy z czwartku na piątek dziki zniszczyły mi buraczki. Kwiaty też. Pan zobaczy, co jest na innych działkach narobione. O, tu ogórki poniszczone, tu dół wykopany – mówi pani Leokadia. Jej mała działka nie jest ogrodzona. – I nie będę jej grodzić. Mam już 88 lat, za stara na to jestem. Nie wiem, ile pożyję. A ogrodzenie sporo by mnie kosztowało.

– Tutaj działkę ma taka samotna kobieta. Przychodzi raz na dzień, wykopuje sobie ziemniaki spod krzaka. Proszę, wszystko zniszczone



– opowiada nam Władysław Kolszut, oprowadzając nas przez teren ogrodu. W końcu dochodzimy do jego działki, gdzie też widać puste miejsce po uprawach. – Kwiaty tu miałem.

– Dziki nas terroryzują – mówi Ludwik Wątroba, jeden z działkowców z Mełgiewskiej. Chce, żeby miasto jak najszybciej zajęło się problemem zwierząt niszczących uprawy w ROD „Pionier”.

Ratusz twierdzi, że zarząd ogrodu może złożyć do Urzędu Miasta wniosek o ustawienie odłowni, czyli klatki-pułapki.

– Odłownie ustawiane są zgodnie z harmonogramem, według kolejności zgłoszeń. Aktualnie na terenie Lublina pracuje dziewięć takich urządzeń. Sześć z nich zlokalizowanych jest w północno-wschodniej części miasta, przy ul. Turystycznej, Zawilcowej, Świdnickiej, Bławat-

kowej, Dębowej i Bluszczowej – wylicza Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Urzędnicy zastrzegają, że pożywienie, które jest wykładane w pułapkach jako zanęta, nie jest o tej porze roku zbyt kuszące dla dzików. – Teraz bardziej atrakcyjne są dla nich warzywa, owoce i cebulki kwiatów dostępne w ogrodach i na polach uprawnych – przyznaje Góźdz.

Dziki czują się na działkach jak w stołówce, a działkowcy są coraz bardziej zrozpaczeni, bo nie chcą karmić nieproszonych gości. – Gdybym wiedziała, że tak będzie, to już za ten rok bym działki nie opłacała – kwituje pani Leokadia.

W zeszłym roku na terenie Lublina miasto odłowiło do pułapek 54 dziki. Od początku tego roku jedynie 12. Pojmane w ten sposób zwierzęta są uśmiercane. O odszkodowanie za zniszczone uprawy można się starać w Urzędzie Marszałkowskim.

Ciała leżały obok siebie. Policja zna personalia dwóch ofiar pożaru

TRAGEDIA Policjanci ustalili już personalia dwóch z trzech ofiar tragicznego pożaru, do którego doszło we wtorek w nocy przy ul. Sokolej w Lublinie. W przypadku trzeciej ofiary, do identyfikacji będą potrzebne testy DNA

Mężczyzna, który próbował ratować się z pożaru skacząc przez okno z 2. piętra, to 53-letni Robert Ch., właściciel mieszkania, w którym rozegrał się dramat. Najprawdopodobniej to skok z dużej wysokości był przyczyną jego śmierci, ale to zweryfikowane zostanie po przeprowadzeniu sekcji zwłok.

Jak informuje komisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego lubelskiej policji, udało się także ustalić tożsa-



Pożar w bloku przy ul. Sokolej wybuchł we wtorek
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

mość kobiety przebywającej tego wieczoru w mieszkaniu. To 44-letnia Urszula T. Nadal nie jest znana tożsamość trzeciej ofiary, choć policjanci mają przypuszczenia, że to najprawdopodobniej 52-latek, ale - jak zastrzegają - do ustalenia jego personaliiów potrzebny będzie test DNA.

Nieoficjalnie ustaliliśmy, że zwęglone ciała kobiety i 52-letniego mężczyzny znaleziono leżące obok siebie w łóżku.

Przypomnijmy, że do tragedii doszło we wtorek około godz. 23. Pożar

bardzo szybko się rozprzestrzenił i objął całe mieszkanie. Strażacy mieli trudnione zadanie, gdyż ze względu na wąskie osiedlowe uliczki i zaparkowane samochody mieli problemy z dojazdem i rozstawieniem drabin. Z mieszkań położonych nad płonąącym ewakuowano kobietę w ciąży oraz trójkę dzieci. Z ogniem walczyło 22 strażaków z sześciu zastępów, straty wynoszą wstępnie 500 tys. zł. 25 osób zostało ewakuowanych z mieszkań z sąsiednich klatek.

(KW)

Karuzela z wyrokami

SPRAWIEDLIWOŚĆ Po blisko dwóch latach procesu prokuratorzy z Lublina ogłaszają sukces: siedem oskarżanych przez nich osób skazano za pranie pieniędzy i zbrodnie fakturowe

Prokuratorzy Lubelskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej oskarżali mężczyzn o to, że w ramach zorganizowanej grupy przestępczej wyłudzały VAT. Mężczyźni kierowali firmami, które handlowały kawą, napojami energetycznymi i słodyczami oraz produktami przemysłowymi. W wystawianych fakturach deklarowali m.in. granulaty i folię

stretch, która jednak nigdy nie była sprzedawana.

– W ich miejsce przewożono poza granice Polski odpady przemysłowe tylko z wyglądu przypominające granulaty – tłumaczą śledczy.

Akt oskarżenia w tej sprawie powstał w sierpniu 2020 r., ale wyroki zapadły dopiero teraz. Dariusz Cz. za kierowanie grupą przestępczą oraz udział w procederze spędzi w więzieniu 7 lat i 6 miesięcy. Pozostałych członków grupy skazano na wyroki od roku więzienia

w zawieszeniu do 5 i pół roku więzienia.

– Ponadto sąd orzekł przepadek równowartości korzyści majątkowej osiągniętej z przestępstwa w kwocie ponad 53 tysięcy złotych od jednego ze skazanych oraz ściągnięcie równowartości korzyści majątkowej osiągniętej z przestępstw karnoskarbowych w kwocie ponad 1,2 miliona złotych od pięciu pozostałych – informują śledczy.

Zakończona właśnie sprawa to nie jedyna karuzela VAT-owska, którą badają

lubelscy prokuratorzy. Do tej pory przesłuchali ponad 540 świadków, oskarżyli 47 osób i skierowali do sądów 5 aktów oskarżenia.

– Objęte zarzutami kwoty uszczupleń należności publicznoprawnych wynoszą co najmniej 10 milionów złotych. W wyniku skutecznych działań w sprawie jeden z oskarżonych zwrócił całą kwotę uszczuplonych należności podatkowych określonych decyzją organów skarbowych przekraczając 9 milionów złotych – chwala się śledczy. (ASK)

**WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE**
IF-1.7820.9.2022.BD

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO
z dnia 20 czerwca 2022 r.
o wydaniu decyzji nr 3/22 z dnia 7 czerwca 2022 r.,
znak: IF-1.7820.9.2022.BD

Działając na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2022 r., poz. 176 t.j.) dalej zwanej: „specustawą” zawiadamiam, że w dniu 7 czerwca 2022 r., na rzecz Zarządu Województwa Lubelskiego, została wydana decyzja nr 3/22, znak: IF-1.7820.9.2022. BD, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:
„Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 811 w km 31+400 w zakresie budowy skrzyżowania typu rondo z drogą powiatową nr 1031L w m. Roskosz”

Na działkach:
Obręb: 0030 – Roskosz, gmina Biała Podlaska, powiat bialski, województwo lubelskie:
70/1 – dr woj. nr 811, 71/1 – dr woj. nr 811, 72/1 – dr woj. nr 811, 73/1 – dr woj. nr 811, 74/1 – dr woj. nr 811, 100/1, 416 – dr woj. nr 811, 420 – dr woj. nr 811, 644/3, 645/1, 646/1, 647/1, 648/1, 649/1, 650/5, 650/7, 650/9, 650/11, 651/3, 652/1, 656/1;
Obręb: 0012 – Klonowica Plac, gmina Janów Podlaski, powiat bialski, województwo lubelskie:
197/1,
oraz na działkach poza projektowanym pasem drogowym, z których korzystanie będzie ograniczone, zajmowanych w trybie art. 11f specustawy, przeznaczonych pod budowę i przebudowę innych dróg publicznych, zjazdów, sieci uzbrojenia terenu i urządzeń wodnych:

Nr działki pierwotnej (przed podziałem)	Nr działki pozostająca u dotychczasowego właściciela	Rodzaj robót związany z czasowym ograniczeniem sposobu korzystania z nieruchomości
Jednostka ewidencyjna: Janów Podlaski, obręb: 0012 – Klonowica Plac		
205	-	- rozbudowa innej drogi publicznej (droga powiatowa nr 1031L), - budowa sieci energetycznej nn (oświetlenie drogowe), - budowa/przebudowa systemu odwodnienia z budową odcinka rowu krytego
Jednostka ewidencyjna: Biała Podlaska, obręb: 0030 – Roskosz		
100	100/2	budowa zjazdu publicznego
656	656/2	budowa zjazdu publicznego

Zakres inwestycji obejmuje:
– rozbiórkę istniejącego skrzyżowania i budowę skrzyżowania typu rondo z drogą powiatową nr 1031L wraz z rozbudową dojazdów do skrzyżowania w ciągu drogi wojewódzkiej nr 811 i drogi powiatowej nr 1031L,
– budowę zatok autobusowych,
– budowę chodników dla pieszych w obrębie ronda i dojazdów do zatok autobusowych,
– budowę i rozbudowę systemu odwodnienia pasa drogowego,
– budowę kanału technologicznego,
– budowę oświetlenia drogowego,
– budowę i przebudowę zjazdów publicznych na drogi wewnętrzne,
– budowę oznakowania drogowego oraz elementów bezpieczeństwa ruchu drogowego,
– usunięcie drzew i krzewów kolidujących z inwestycją,
– nasadzenia drzew i krzewów,
– przeniesienie krzyża przydrożnego.
Niniejszej decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.
W związku z powyższym, decyzja zobowiązuje do:
– niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń,
– faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez właściwego zarządcę drogi,
– uprawnienia do rozpoczęcia robót budowlanych.

Informuję, że:
– zgodnie z art. 18 ust. 1e specustawy, dotychczasowi właściciele lub użytkownicy wieczystości nieruchomości objęci decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, którzy wydadzą właściwemu zarządcy drogi – Dyrektorowi Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, ul. Dobrzańskiego 3, 20-262 Lublin – nieruchomość lub wydadzą nieruchomość i opróżnią lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji ZRID, doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji natychmiastowej wykonalności albo w którym decyzja ta stała się ostateczna – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkownika wieczystego;
– zgodnie z art. 18 ust. 1f specustawy gdy decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dotyczy nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym albo budynkiem, w którym został wyodrębniony lokal mieszkalny, wysokość odszkodowania przysługującego dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu zamieszkałemu w tym budynku albo lokalu, powiększa się o kwotę 10.000 zł w odniesieniu do tej nieruchomości;
– w przypadku, gdy decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, dotyczy nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym albo budynkiem, w którym został wyodrębniony lokal mieszkalny, właściwy zarządca drogi jest obowiązany, w terminie faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie, do wskazania lokalu zamiennego,
– w przypadku niewydania nieruchomości właściwemu zarządcy drogi, na jego wniosek zostanie wszczęte postępowanie egzekucyjne przeciwko dotychczasowym właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości;
– w przypadku nieudostępnienia nieruchomości właściwemu zarządcy drogi, na jego wniosek zostanie wszczęte postępowanie egzekucyjne przeciwko dotychczasowym właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości;
– zgodnie z art. 13 ust. 3 specustawy, w przypadku, gdy przejęta jest część nieruchomości, a pozostała część nie nadaje się do prawidłowego wykorzystania na dotychczasowe cele, właściwy zarządca drogi – Dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, ul. Dobrzańskiego 3, 20-262 Lublin – jest obowiązany do nabycia, na wniosek właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa albo jednostki samorządu terytorialnego tej części nieruchomości. Z treścią decyzji oraz ze zgrupowaną dokumentacją, można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, telefon: (81) 74-24-245, w godzinach 9⁰⁰ ÷ 14⁰⁰ w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek, po uprzednim telefonicznym umówieniu.
Stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania od decyzji do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego w terminie 14 dni od daty doręczenia decyzji. Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, doręczenie uważa się za dokonane, po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.
Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Dyrektor Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Pod Komarowem jak pod Grunwaldem

KOMARÓW Ma być potężny, ponad 20-metrowy i widoczny z daleka. Powstaje na wzgórzu w Wolicy Śniatyckiej, gdzie w 1920 roku rozegrała się jedna z największych potyczek wojny polsko-bolszewickiej, a nasze wojsko rozgromiło armię Budionnego. Pomnik Chwały Kawalerii i Artylerii Konnej ma być odsłonięty w sierpniu, w 102. rocznicę bitwy

Anna Szewc

Budowa pomnika to inicjatywa Stowarzyszenia „Bitwa pod Komarowem”, którego partnerem w przedsięwzięciu jest zamojski oddział Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

– Kiedy zaczynaliśmy mówić o tej idei, mało kto wierzył, że nam się uda. A tymczasem prace są już bardzo zaawansowane. Jesteśmy na ostatniej prostej i pomnik zostanie odsłonięty podczas uroczystości planowanych na 27-28 sierpnia – zapowiada Tomasz Dudek, prezes stowarzyszenia.

Głównym elementem będą wielkie, kilkunastometrowe skrzydła husarskie umiejscowione w stropie betonowego pulpitu, do którego prowadzą schody z czterech stron i na którym ustawiono słupy. Na nich z kolei znajdują się znaki 40 pułków kawalerii, a także cytaty z bitwy. Pomiedzy skrzydłami umocowane zostaną zaś trzy odlane z brązu sylwetki trzech szarżujących kawalerzystów.

Idea sprzed wojny

– To o czym marzyli polscy kawalerzyści staje się faktem – mówi poseł Sławomir Zawislak, prezes ŚŻŻAK oddziału w Zamościu.

Bo o postawieniu takiego pomnika myślano już dawno. Komitet jego budowy zawiązał się w 1936 roku, ale wybuch II wojny światowej zniweczył te zamierzenia, a projekt, który był już gotowy, zaginął. Ale grupa pasjonatów historii w 2006 roku wróciła do tej idei.

– Dotarłem do syna projektanta oraz do akwareli przedstawiającej salon ich domu, w którym nad drzwiami wisiała wizualizacja. Z obrazu udało nam się odczytać, że najważniejszym elementem pomnika były husarskie skrzydła – opowiada Dudek. Pierwsze szkice wykonał wraz z Weroniką Kobylińską (wnuczką Szymona Kobylińskiego – red.).

Później Tomasz Dudek dotarł też do projektu autorstwa Borysa Zinserlinga i na tej podstawie, po konsultacjach m.in. z prof. Wiktorem Zinnem wraz z Konradem Głuchowskim stworzył projekt całości. Konstrukcję monumentu zaprojektował inżynier Jan Dworzycki, a autorami rzeźb kawalerzystów, które wykonała odlewnia artystyczna Garstka Studio, są Tomasz Radziejewicz i Artur Wochniak.

Historyczna inflacja

Kiedy na polach Wolicy Śniatyckiej rozpoczynano



Głównym elementem pomnika będą wielkie, kilkunastometrowe skrzydła husarskie

FOT. WIZUALIZACJA STOWARZYSZENIE BITWA POD KOMAROWEM

budowę, zakładano, że postawienie pomnika nie powinno kosztować więcej niż 3,2 mln zł. Udało się uzyskać duże wsparcie z budżetu państwa (ponad 1,5 mln zł), a także przeszło 2,2 mln ze zbiórki publicznej. Pieniądze zbierano do puszek, można też było dokonywać wpłat na konto. Stowarzyszenie „Bitwa pod Komarowem” miało poza tym wsparcie podobnych organizacji w Polsce.

Na wzgórzu w Wolicy Śniatyckiej jest już betonowy pulpit i pierwsze z husarskich skrzydeł. W tym tygodniu ma być wylane drugie, niedługo po tym umiejscowione między nimi zostaną sylwetki szarżujących kawalerzystów.

FOT. STOWARZYSZENIE BITWA POD KOMAROWEM

– Wpłaty na konto było bardzo wiele i bardzo różnej wysokości. Niektóre np. po 10 złotych, a niektóre zdecydowanie wyższe – opowiada Dudek. Wspomina m.in. wzruszający mail od pewnego emerytowanego księdza, który zaoferował, że przekaze całe swoje oszczędności i ostatecznie przełał 10 tys. zł. Stowarzyszenie ma też pewnego majątnego mecenasa, który jednak zastrzegł sobie anonimowość. – Być może zdradzę, kim jest ta osoba podczas odsłonięcia pomnika – mówi tajemniczo.

Pieniądzy zebrano więc dużo, ale okazuje się, że jednak za mało. Z powodu inflacji i drastycznego wzrostu cen, do zrealizowania całego zamierzenia, jeszcze sporo brakuje. Bo choć wszystkie elementy pomnika są już niemal gotowe i wystarczy je ostatecznie złożyć, to jest jeszcze co robić. – Musimy przede wszystkim uporządkować teren, zamontować monitoring, dzięki któremu obraz z pola bitwy byłby 24 godziny na dobę dostępny w internecie, zainstalować oświetlenie – wylicza prezes stowarzyszenia.

Potrzebne wsparcie

Dlatego inicjatorzy budowy pomnika apelują o kolejne wpłaty (numer konta można znaleźć na www.bitwapodkomarowem.pl).

– Ta kwota, którą zebraliśmy świadczy, że Polacy mają wielkie serca. Ale rozpoczęliśmy już rozmowy z naszymi samorządami, które być może zdecydują się nas wesprzeć, bo jak dotąd żaden tego jeszcze w formie umowy nie zadeklarował – mówi Zawislak. I obiecuje, że darczyńcy, którzy przekazają największe kwoty, zostaną odnotowani na specjalnym murku.

– Odsłonięcie pomnika z pewnością podniesie prestiż gminy, przyczyni się do rozwoju turystyki w regionie – uważa Witold Marucha, sekretarz ŚŻŻAK w Zamościu. Jest przekonany, że niebawem wzgórze w Wolicy Śniatyckiej będzie tak sławnym i znanym miejscem jak pola pod Grunwaldem, gdzie na pamiątkę bitwy z 1410 roku również ustawiono pomnik i gdzie co roku przybywa mnóstwo wycieczek z całej Polski.

Podobno ze szczytu nowego pomnika rozpościera się przepiękny widok na okolicę. Turyści na razie się o tym nie przekonają, bo wejść będą mogli jedynie na wysokość podestu. Ale Tomasz Dudek marzy, by w przyszłości stworzyć również platformę widokową.

Przemysł w miejscu po wyciętych drzewach?

KRAŚNIK Żeby tylko plusy nie przysłoniły minusów – mogliby rzecz przeciwnicy wycinki, na wstępie nawet 50 ha lasu, pod nowe inwestycje. Ale faktem jest, że terenów w kraśnickiej strefie jest już niewiele. Zostały tylko trzy działki

Agnieszka Antoń-Jucha

Kraśnicki Park Przemysłowy to szansa na rozwój miasta – przekonuje burmistrz Wojciech Wilk. – Park chcemy utworzyć na terenach w sąsiedztwie Fabryki Łóżysk Tocznych, Veolii Wschód i Tsubaki Nakashima. Terenem obecnie zarządza FLT, ale należy on do Skarbu Państwa i leży w granicach miasta. Podejmujemy działania w tym kierunku, ponieważ w ten sposób stworzymy atrakcyjne miejsce pracy i zapewnimy rozwój gospodarczy miasta.

Za pracą

Pomysł burmistrza poparła większość radnych, którzy na majowej sesji zagłosowali za uchwałą ws. przystąpienia do zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta dla tego terenu.

– Moim zdaniem koncepcja stworzenia Parku Przemysłowego w sąsiedztwie zakładów, m.in. FLT jest dobra. Daje to szansę na zahamowanie procesu wyjazdów z Kraśnika jak też poprawy sytuacji na lokalnym rynku pracy. Liczę też, że zostaną podwyższone średnie zarobki w mieście – mówi radny Zbigniew Marcinkowski (klub radnych burmistrza Porozumienie i Rozwój). – Oczywiście szkoda, że będzie się to odbywać kosztem drzew, ale w tym przypadku trzeba połączyć dwie rzeczy – ochronę przyrody z bytem mieszkańców, który dzięki parkowi przemysłowemu może się poprawić.

Ochronić las

Niektórzy radni sceptycznie podchodzą jednak do planów magistratu.



– Naszym zdaniem miasto powinno skupować nieużytki i pola od właścicieli gruntów, które znajdują się w sąsiedztwie strefy ekonomicznej, aby powiększyć kraśnicką Strefę Inwestycji – mówi w imieniu klubu Wspólny Kraśnik radna Iwona Włodarczyk. – W pobliżu strefy jest bardzo dużo takich terenów i z tego co wiem ich właściciele, są nimi głównie rolnicy, są zainteresowani ich sprzedażą. Grunty kupują lokalni przedsiębiorcy. Wycinka lasu pod park przemysłowy to jest pójście na skróty. To jest najprostsza droga, do tego szkodliwa dla środowiska, bo mówimy o blisko 80 ha lasu, który pełnił i pełni rolę ochronną. To są płuca naszego miasta.

W kraśnickiej Strefie Inwestycji zostały trzy działki, łącznie o powierzchni niecałych 5 ha.

FOT. URZĄD MIASTA KRAŚNIK

Jest też inny powód, ze względu, na który radni ze Wspólnego Kraśnika zagłosowali przeciwko. – Nic nie wiemy o inwestorze, ani co to jest za firma, ani z jakiej branży, co by chciała wybudować i ile osób zatrudnić – dodaje radna. – Nie możemy w ciemno zgodzić się na wycinkę lasu, wyłącznie z myślą, że może jakiś inwestor przyjdzie i zainwestuje w Kraśniku swoje pieniądze. Podobnie uważa radny Paweł Kurek (Polska 2050).

– Mimo że dwoma rękami podpisuję się za rozszerzeniem kraśnickiej strefy ekonomicznej to jednak nie zgadzam się na wycinkę 75 ha lasu – podkreśla. – Las jest symbolem naszego miasta i jego zielonymi płucami. To jest atut Kraśnika. Nie zgadzam się też z retoryką narzucaną na majowej sesji, że albo rozwój albo las. Jest też droga cywilizowanego świata, droga zrównoważonego rozwoju miasta, które może się rozwijać z poszanowaniem środowiska naturalnego. Od trzech lat apeluję do władz miasta, by miliony pozyskane ze sprzedaży nieruchomości nie zostały przejadane, że powinny zostać przeznaczone na zakup gruntów pod rozszerzenie obecnej strefy ekonomicznej.

Argumenty burmistrza

Burmistrz podaje swoje argumenty. Zaznacza, że w ostatnim czasie z urzędem, którym kieruje „kontaktowali się zagraniczni inwestorzy zainteresowani lokowaniem zakładów pracy na gruntach o dużej powierzchni – 40 – 50 ha, a nawet 500 ha”.

– Takimi terenami Kraśnik obecnie nie dysponuje. Skupowanie rozproszonych, małych działek jest bardzo czasochłonne i bardzo często niemożliwe ze względu na nieuregulowany stan prawny – tłumaczy Wojciech Wilk. – Obszar, o którym mówimy jest jedynym o tak dużej powierzchni i nieskomplikowanej strukturze właścicielskiej, leżącym w granicach miasta, który może zostać wykorzystany

do utworzenia Parku Przemysłowego. Zainteresowani chcieliby prowadzić u nas działalność m.in. w branżach: metalowej, samochodowej, logistycznej, budowlanej i odnawialnych źródeł energii.

W czerwcu zaplanowane jest kolejne spotkanie w tej sprawie. – Współpracujemy z gminą Kraśnik, bowiem tereny planowanego Parku Przemysłowego przylegałyby do terenów inwestycyjnych gminy – dodaje Wilk. – W ten sposób powstałby duży areal pod działalność przemysłową. Istotne jest to, że inwestorzy chcą w pierwszej kolejności bazować na zielonej energii.

Plusy i minusy

Burmistrz Kraśnika wskazuje na zalety – m.in. „jeden właściciel, czyli Skarb Państwa, dzięki czemu możemy się starać o zakup tych gruntów z bonifikatą 99 proc.”, „bardzo dobra komunikacja” oraz „możliwość szybkiego przyłączenia się do sieci energetycznej”. Choć przyznaje też, że są i minusy, bo „teren ten uległby procesowi odlesienia”.

– Cały obszar, zaproponowany w zmianie studium to 75 ha, ale chcielibyśmy wykorzystać w pierwszych latach 40-50 ha – wyjaśnia Wojciech Wilk. – Obecnie Kraśnik i okolice otacza bufor leśny o powierzchni ok. 460 ha. Będziemy tak prowadzić proces tworzenia Parku Przemysłowego, aby uszczerbek w środowisku naturalnym był jak najmniejszy lub został zrównoważony innymi działaniami proekologicznymi.

Burmistrz dodaje, że „od strony ogrodów działkowych i ul. Urzędowskiej drzewostan zostałby zachowany”.

Kredyt niemożliwy do spłacenia

ZAMOŚĆ Mimo że oddali więcej niż pożyczili ściga ich komornik, bo bank uznał, że zwrócono niemal wyłącznie odsetki. Z takim tłumaczeniem nie zgadza się minister sprawiedliwości mówiący o nieuczciwych praktykach

Agnieszka Kasperska

150 tys. zł na budowę domu jednorodzinnego pożyczono w listopadzie 1996 roku. Był zabezpieczony hipoteką to tzw. kredyt odroczonej spłatą części należności. W ciągu 9 lat właściciele domu spłacili ponad 164 tys. zł ale bank uznał, że ponad 162 tys. zł to odsetki. Przez następne półtora roku pożyczkobior-

cy dopłacili ponad 27 tys. zł ale w tym przypadku bank uznał, że ani złotówka z tej kwoty nie jest należnością główną, czyli pożyczonym kapitałem. Na początku stycznia 2007 zadłużenie wynosiło 224 408 zł (w tym ponad 162 tys. zł należności głównej), a bank wypowiedział umowę. Ponieważ dług nie udało się wyegzekwować w sierpniu 2008 r. wierzytelność sprzedano za 200 tys. zł funduszowi inwestycyjnemu. Ten zwró-

cił się do Sądu Okręgowego w Zamościu, który zasądził zwrot kwotę, a komornik rozpoczął postępowanie egzekucyjne.

– To naruszenie zasad, wolności i praw człowieka i obywatela określonych w Konstytucji RP takich jak zasada zaufania obywatela do państwa i bezpieczeństwa prawnego, prawa do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy, ochrony konsumenta, jako strony słabszej struktural-

nie w stosunkach prywatnoprawnych z przedsiębiorcą oraz ochrony praw majątkowych – uznał teraz Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro i skierował do Sądu Najwyższego skargę nadzwyczajną w tej sprawie.

Pisze w niej, że kredyt był niemożliwy do spłaty, bo w umowie kredytu nie określono terminu spłaty kredytu.

– Kredytobiorcy wpłacali kwoty wskazane w pi-

smach banku, które jednak nie pokrywały należnych odsetek, nie mówiąc już o spłacie kapitału kredytu – tłumacza śledczy. – Zgodnie z umową, wpłaty przeznaczone były w pierwszej kolejności na spłatę odsetek, a dopiero ewentualna nadpłata na spłatę kapitału kredytu i skapitalizowanych odsetek. Przy czym wysokość ustalonej przez bank raty nie wystarczała na spłatę odsetek, co skutkowało ich kapitalizacją

i narastaniem zadłużenia. Konsekwencją takiej treści umowy kredytu było ciągle, powiększające się z miesiąca na miesiąc zobowiązanie kredytobiorców względem banku.

Prokurator Generalny chce zatem uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Zamościu. Do ukończenia postępowania egzekucja ma być wstrzymana.

Akt lokacyjny odnalazł się w Krakowie

ZAMOŚĆ Byłem, widziałem i dotykałem. Przyznaję, że ręce mi trochę drżały – mówi Jakub Żygawski, dyrektor Archiwum Państwowego w Zamościu o tym, jak po raz pierwszy oglądał odnaleziony, a przez blisko 150 lat uznawany za zaginiony, oryginalny akt lokacyjny miasta z kwietnia 1580 roku

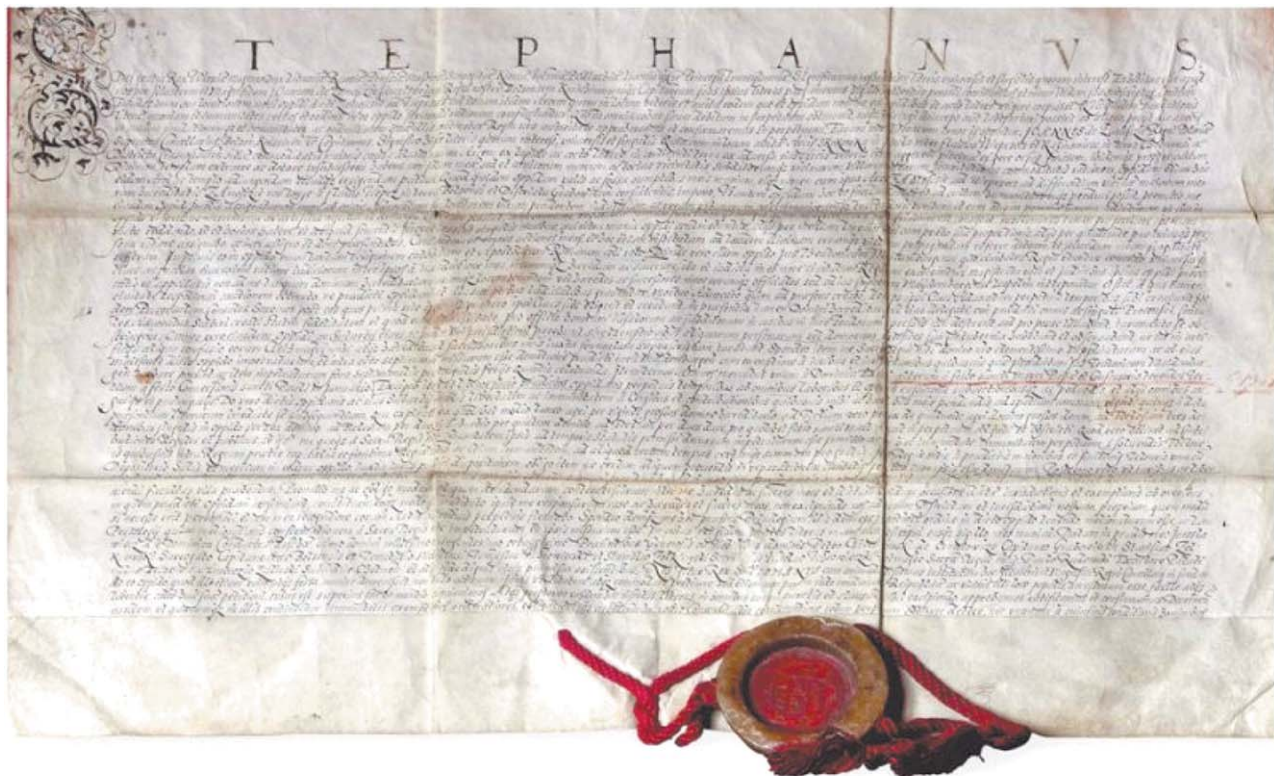
Anna Szewc

Ten wyjątkowy, niezmiernie ważny dla miasta dokument wróci do Zamościa już 1 lipca. Data nie jest przypadkowa. Dokładnie rok wcześniej dyrektor Żygawski odebrał telefon z Krakowa. Dzwonił jego „serdeczny kolega”, prof. Wojciech Krawczuk, dyrektor tamtejszego Archiwum Państwowego. Powiedział, że ma akt lokacyjny Zamościa i że chce go miastu przekazać.

– Zamurowało mnie dosłownie – wspomina Żygawski. Bo podobnie jak wielu innych historyków był przekonany, że ten dokument wystawiony 10 kwietnia 1580 i podpisany przez Jana Zamoyskiego po prostu zaginął. – Cień nadziei na jego odnalezienie oczywiście istniał, ale w najśmielszych marzeniach nie przypuszczałem, że stanie się to za czasów mojej pracy w Archiwum Państwowym w Zamościu – opowiada.

Przez Lublin do Krakowa?

Podpisany przez Jana Zamoyskiego akt lokacyjny od początku historii miasta był przechowywany w Ratuszu (wraz z dokumentami potwierdzającymi go, wystawionymi w czerwcu 1580 roku na dworze króla Stefana Batorego). Kiedy jednak w 1811 roku rozpoczęła się



rozbudowa twierdzy, zapadła decyzja o przetransportowaniu pergaminu do Szczepieszyna, a stamtąd, w roku 1843 do Archiwum Akt Dawnych w Lublinie. Tyle wiadomo na pewno. Późniejsze losy dokumentu są zagadką. Jedna z hipotez mówi o tym, że po likwidacji AAD był przewieziony do Wilna.

– Ale w spisach archiwalnych, które tam transportowano, aktu lokacyjnego

Aktu lokacyjnego Zamościa, podpisanego przez Jana Zamoyskiego nie było w mieście od stuleci. Natomiast w zbiorach Muzeum Zamojskiego znajduje się jego oficjalne potwierdzenie wystawione przez kancelarię królewską Stefana Batorego. Ten dokument można było w oryginale oglądać dwa lata temu podczas obchodów 440-lecia założenia miasta

FOT. UM ZAMOŚĆ/ARCHIWUM

Zamościa nie było – mówi Żygawski i przywołuje jeszcze jedną z możliwych wersji wydarzeń mówiącą o tym, że pergamin mógł z lubelskiego archiwum wynieść ks. Mikołaj Kułaszyński, który w 1855 ukończył seminarium w Lublinie, a później był wikariuszem zamojskiej kolegiaty. Nie jest wykluczone, że chcąc ratować arcyważny dokument, przekazał go znajomemu

konserwatorowi z Małopolski. To tłumaczyłoby, jak akt lokacyjny znalazł się w krakowskim Archiwum Państwowym.

Jeden dzień na oglądanie oryginału

Odnaleziono go przypadkowo, podczas przeprowadzki do nowej siedziby. W tym historycznym odkryciu wielką rolę zagrał Aleksander Korolewicz, kierownika

oddziału akt miasta Krakowa.

– Osobiście uczestniczył w pakowaniu dokumentów i zwrócił uwagę na jedyny, który nie dotyczył Krakowa, ale Zamościa. Zaczął go analizować i odkrył, że to akt lokacyjny podpisany przez założyciela miasta – opowiada Jakub Żygawski.

Od tamtej pory minął rok. Bo choć dyrektor krakowskiego archiwum od razu zadeklarował chęć przekazania dokumentu, to do realizacji takich zamierzeń trzeba spełnienia wielu formalności, m.in. oficjalnej zgody Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych. W końcu się udało. Oficjalnie akt lokacyjny wróci do Zamościa już za półtora tygodnia.

– Uroczystość odbędzie się w Sali Consolatus Ratusza. Później dokument trafi do nas. Będzie oczywiście zdigitalizowany, a następnie udostępniany w formie cyfrowej, ale planujemy też, aby przynajmniej przez jeden dzień można go było oglądać w oryginale – zdradza dyrektor archiwum. Mówi, że ten „dzień otwarty” odbędzie się najpewniej we wrześniu, gdy młodzież wróci z wakacji. Chodzi o to, by jak najwięcej osób miało okazję obejrzeć oryginał.

Macewy mogą powrócić na kirkut

RADZYŃ PODLASKI – Opatrzność nad tym musiała czuwać – mówi o przypadkowym odkryciu macew Tadeusz Pietras, prezes Radzyńskiego Towarzystwa Regionalnego o przypadkowym odkryciu macew

Ewelina Burda

Na 50 macew, czyli żydowskich nagrobków, natrafiono we wtorek podczas prac budowlanych w pobliżu dawnego aresztu Gestapo i UB. To już kolejne takie odkrycie, bo pierwsze macewy wydobyto w tym miejscu w 2019 roku.

– To jakiś niesamowity przypadek. Opatrzność musiała nad tym czuwać, bo tego dnia odwiedził nas pan Paweł Sygowski z Lublina, specjalista od tematyki żydowskiej, który chciał zobaczyć odkryte wcześniej macewy – mówi Pietras, który jest z wykształcenia historykiem. – W jego ocenie macew mogło być więcej dlatego chciał zobaczyć miejsce, gdzie je odnaleziono.

Trzy lata temu historycy tłumaczyli, że podczas niemieckiej okupacji pochodziły z radzyńskich cmen-

tarzy żydowskie nagrobki zostały wykorzystane przez Niemców jako materiał budowlany do utwardzania chodników i dróg. Rzeczywiście, po raz pierwszy odnaleziono je pod asfaltem przy ul. Warszawskiej 5A. Teraz znaleziono kolejne przy okazji porządkowania pobliskiej działki.

– Tam była koparka i gruz, w którym zauważyliśmy fragmenty macew – opowiada Pietras. Wstępnie, udało się wydobyć 50 nagrobków. – Niektóre są zachowane w całości, inne tylko w fragmentach.

Pietras ma nadzieję, że macewy trafią na kirkut. – W tej sprawie spotkamy się jeszcze z konserwatoremabytków i przedstawicielami Gminy Żydowskiej z Warszawy. Ale innego miejsca sobie nie wyobrażam, bo te macewy najprawdopodobniej stamtąd przecież pochodzą



Macewy odkryto podczas porządkowania działki

FOT. RTR

– podkreśla prezes stowarzyszenia.

Radzyńskie Towarzystwo Regionalne od kilku już miesięcy porządkowało położony przy ul. Lubelskiej kirkut, który powstał na początku XX w. Zniszczyli go hitlerowcy podczas II wojny światowej.

– Od jakiegoś czasu on należy do Gminy Żydowskiej. Obecnie jest tam tylko jedna macewa. Już wcześniej chcieliśmy przenieść nagrobki odkryte w 2019 roku – zaznacza Pietras.

23 czerwca historycy planują na kirkucie uroczystość upamiętnienia ofiar akcji Reinhardt, która rozpoczęła się w 1942 roku w Lublinie. – Spodziewamy się przedstawicieli Gminy Wyznawców Żydowskiej z Warszawy. Spróbujemy wypracować wspólną koncepcję odnowienia odnalezionych macew – deklaruje szef RTR.

Co z gminnymi śmieciami?

BELŻYCE Nie poskutkowały ostrzeżenia burmistrza Ireneusza Łucki, że trzeba będzie rezygnować z zaplanowanych inwestycji. Większość radnych postanowiła w ogóle nie podnosić stawki za śmieci, tłumacząc to m.in. wysokimi podatkami w gminie

Agnieszka Antoń-Jucha

Tuż przez długim czerwcowym weekendem radni gminy Belżyce zajmowali się tematem związanym z kosztami za odbiór, transport i zagospodarowanie odpadów komunalnych. Ponieważ, po przetargu okazało się, że kwota, na kolejną 2 lata funkcjonowania systemu śmieciowego, jest wyższa od poprzedniej (o ok. 12 proc.) władze gminy zaproponowały podwyżkę opłaty – z 22 zł do 30 zł miesięcznie od osoby – jeśli śmieci są segregowane. W przypadku odpadów nie segregowanych opłata jest dwa razy wyższa i miała wynieść 60 zł miesięcznie od osoby (zamiast obowiązujących dziś 44 zł).

– Obecnie dochody gminy w oparciu o obowiązujące stawki są niewystarczające do pokrycia kosztów funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami komunalnymi, powstałymi na terenie gminy Belżyce – tłumaczył na sesji jeden z urzędników. – W związku ze wzrostem cen za odbiór, transport i zagospodarowanie odpadów konieczne jest podwyższenie opłaty.

Poprzednia umowa wygasa już z końcem czerwca.

Z szacunków urzędników wynika, że do końca tego roku w budżecie gminy na to zadanie zabraknie ok. 500 tys. zł. – W przyszłym roku deficyt będzie na poziomie 1 mln zł, oprócz tych zabezpieczonych już w budżecie 700 tys. zł – ostrzegał burmistrz Ireneusz Łucka. – Dlatego ważne jest to abyśmy rozpatrywali to łącznie.

Dlatego też propozycja burmistrza była taka (po dyskusji na połączonej komisji – red.), by opłatę za śmieci segregowane podnieść o 4 zł (do kwoty 26 zł miesięcznie od osoby). Dzięki takiej podwyżce gmina dołożyłaby do systemu śmieciowego (był w tej sprawie przygotowany projekt uchwały) – 250 tys. zł. Drugie tyle pochodziłoby z opłaty ponoszonej od mieszkańców. Tym sposobem w budżecie zabezpieczona zostałaby cała kwota związana ze wzrostem cen w 2022 r.

Radni są na „nie”

Niektórzy radni głośno zaprzestawali przeciwko jakiegokolwiek podwyżce. – Nie tak dawno podnieśliśmy podatki do maksymalnych stawek, jako jedyna gmina w powiecie, może nawet w województwie – podkreślił radny Andrzej Bednarczyk.



– Tym samym zapewniłmy wpływ do naszego budżetu na bardzo pokaźną kwotę.

Burmistrz ostrzegał jednak, że jeśli żadnej podwyżki nie będzie to urząd będzie musiał zrezygnować z niektórych inwestycji.

– Jeśli nie będzie tych czterech złotych więcej od osoby to musimy pamiętać, że w następnej uchwale musimy wskazywać kolejne środki, z których będziemy płacić dofinansowanie do odpadów – akcentował Ireneusz Łucka. – A jeżeli będziemy

Władze gminy zaproponowały podwyżkę opłaty za śmieci segregowane z 22 zł do 30 zł miesięcznie od osoby.

FOT. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

płacić to dofinansowanie do odpadów z innych źródeł to będę musiał państwu po kolei przedkładać informacje z czego rezygnujemy, bo

to jest oczywiście też możliwe. Nie wszystkie zaplanowane inwestycje zostały już uruchomione. Poprzez likwidację części z nich jesteśmy w stanie uzyskać tę dopłatę.

– Nie przekonali mnie argumenty pana burmistrza – stwierdził radny Bogumił Siramowski, który także przypomniał o podwyżce podatków, które jego zdaniem są „chyba na najwyższym poziomie”. – I co chwila podnosimy ceny odpadów – zaznaczył.

Sprzeciwów było więcej. – Ta stawka – 30 zł jest także dla mnie nie do przyjęcia – zapowiedział radny Rafał Bodziak.

Podwyżek nie będzie. Na razie

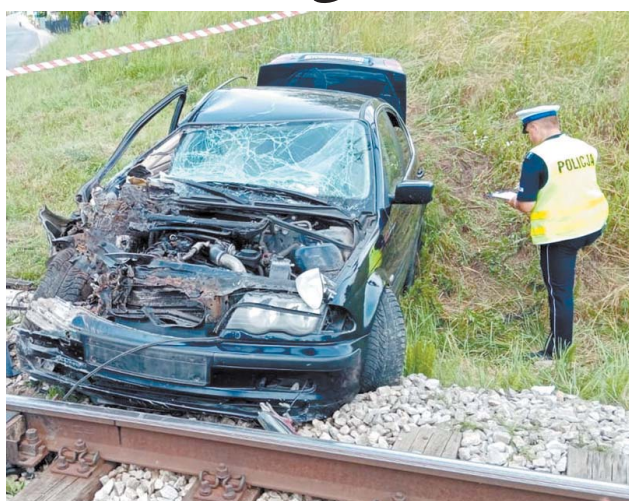
Ostatecznie kompromisu nie udało się osiągnąć. Radni odrzucili w głosowaniu propozycję burmistrza aby stawkę opłaty za śmieci podnieść. Rada Miasta nie zdecydowała się też przyjąć wyższych stawek.

– Żadna stawka podwyżki nie została zmieniona? – dopytywał burmistrz po głosowaniach (bo na chwilę wychodził z sali - red.). – Żadna. To znaczy, że przyjęcie takiego projektu uchwały (by do systemu śmieciowego dopłacić 250 tys. zł z budżetu gminy - red.) i tak nie umożliwi mi podpisania umowy, bo dalej będzie brakować 250 tys. zł.

Tym razem jednak radni – chodzi o głosowanie w sprawie pokrycia części kosztów gospodarowania odpadami komunalnymi, zgodzili się na to by 250 tys. zł gmina dopłaciła mieszkańcom do śmieci.

Ostatecznie więc żadnej podwyżki opłaty za śmieci nie będzie. Przynajmniej na razie.

Szczęście, że nikt nie zginął



FOT. KAMP LUBLIN

POWIAT ŚWIDNICKI Wjechał BMW pod pociąg, po czym uciekli z miejsca zdarzenia. Wiadomo dlaczego

Do niebezpiecznej sytuacji na przejeździe kolejowym doszło w Trawninkach w sobotę rano.

– Jak widać na zabezpieczonym nagraniu z monitoringu, kierujący BMW omija opuszczoną zaporę a następnie wjeżdża w pociąg osobowy (relacji Chełm-Lublin - red.) – opisuje komisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. – Po chwili z pojazdu wychodzi pasażerka, a następnie kierujący. Oboje oddalają się z miejsca zdarzenia.

Policjanci ze Świdnika ustalili ich personalia. Para jadąca autem – 30-letni kierowca i 18-letnia pasażerka – zostali zatrzymani kilka kilometrów od miejsca zdarzenia, na drodze w miejscowości Ewopole.

Żadna z jadących samochodem osób nie odniosła obrażeń. W BMW, którym jechała para funkcjonariusze znaleźli amfetaminę. 30-letni kierowca zostanie przebadany na zawartość środków odurzających.

– Czekamy na wyniki badań krwi – tłumaczył w sobotę kom. Fijołek. – Oboje zatrzymani w policyjnym areszcie nie przyznali się do posiadania narkotyków. (AA)

Tragiczny weekend nad wodą

LUBELSKIE Trzy osoby utonęły w ciągu kilku ostatnich dni na terenie województwa lubelskiego. Z policyjnych statystyk wynika, że w większości przypadków wpływ na tragiczny przebieg zdarzeń ma alkohol

Trwa ustalanie tożsamości mężczyzny wydobytego ze zbiornika wodnego w Pokrówce (powiat chełmski).

W sobotę, po godz. 21 przypadkowa osoba zwróciła uwagę na pozostawiony przy brzegu plecak. – Skierowani na miejsce strażacy wyłowili z wody człowieka, który nie dawał oznak życia. Załoga karetki pogotowia stwierdziła jego zgon – relacjonuje kom. Ewa Czyż z Komendy Miejskiej Policji w Chełmie. – Decyzją nadzorującego czynności prokuratora ciało zostało zabezpieczone do badań sekcyjnych.

To trzecia osoba, która w długi weekend utonęła w Lubelskiem. W sobotę odnaleziono zostało ciało 33-latk, który dzień wcześniej wypoczywał ze starszym kolegą nad rzeką Wieprz, w miejscowości Ciechanki Krzesimowskie (powiat łęczyński). Zdaniem policji, mężczyźni najprawdopodobniej pili alkohol. Według ustaleń funkcjonariuszy 35-



latek w pewnym momencie poszedł poszukać drewna do ogniska. Kiedy wrócił 33-latk nie było. Leżały tylko jego ubrania. Mężczyzna zaczął go szukać i nawoływać. Bezskutecznie.

Trzecią śmiertelną ofiarą wody jest 55-latek. Mieszkaniec Łęcznej utonął w jeziorze Łukcze, nad które w czwartek przyjechał ze znajomym łowić ryby.

Rządowe Centrum Bezpieczeństwa podało, że

Poszukiwania 33-latk nad Wieprzem były prowadzone w piątek i sobotę – do ok. godz. 15.

FOT. OSP KSRG ŁĘCZNA

w sobotę w Polsce utonęły 4 osoby (w Mikołajkach – województwo warmińsko-mazurskie, w Ciechankach Łęczyńskich i Pokrówce – województwo lubelskie, w Szczutkowie – województwo kujawsko-pomorskie).

Zaś od 1 kwietnia Komenda Główna Policji odnotowała już 84 utonięcia w kraju.

– Z naszych statystyk wynika, że topią się głównie mężczyźni po spożyciu alkoholu lub innych środków odurzających – zwraca uwagę kom. Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. I apeluje do odpoczywających nad wodą o ostrożność i zdrowy rozsądek.

AGNIESZKA ANTOŃ-JUCHA

Wójt Gminy Wysokie

INFORMUJE,

że na stronie <http://ugwysokie.bip.lubelskie.pl> oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Wysokie

zostało wywieszone ogłoszenie o pierwszym przetargu ograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej działkę nr 48 o pow. 0,64 ha położonej w obrębie 060915_2.0001 – Antoniówka.

Cena wywoławcza 23.552,00 zł + VAT. Wysokość wadium 2.500,00 zł. Termin i miejsce przetargu: 21.07.2022 r., godz. 10.00, Wysokie ul. Nowa 1. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w UG Wysokie, pokój Nr 4, telefonicznie (84) 680-62-06 wew. 2, na stronie www.wysokie.pl.

in069

KONKURS OFERT

Spółdzielnia Mieszkaniowa „SNOPKOWSKA” w Lublinie

zaprasza do wzięcia udziału w pisemnym konkursie ofert na **wykonanie przeglądu instalacji elektrycznych** budynków mieszkalnych położonych w Lublinie przy ul. Ogródkowej 1 i 3, Przy Stawie 1, 2 i 4 z 435 lokalami mieszkalnymi i 14 lokalami użytkowymi oraz cztery boks garażowe z 60 miejscami parkingowymi.

Zakres ww. zadania będzie obejmował wykonanie 5-letniego okresowego przeglądu instalacji elektrycznych budynków i budowli zgodnie z art. 62 pkt 2 ustawy Prawo budowlane wraz z protokołami.

Szczegóły na stronie internetowej: <http://sm.snopkowska.sitt.pl/index.php?id=przetargi-konkursy-ofert>

in064

KONKURS OFERT

Spółdzielnia Mieszkaniowa „SNOPKOWSKA” w Lublinie

zaprasza do wzięcia udziału w pisemnym konkursie ofert na **wykonanie przeglądu technicznego rocznego budynków mieszkalnych** położonych w Lublinie przy ul. Ogródkowej 1 i 3, Przy Stawie 1, 2 i 4 z 435 lokalami mieszkalnymi i 14 lokalami użytkowymi oraz cztery boks garażowe z 60 miejscami parkingowymi.

Zakres ww. zadania będzie obejmował wykonanie przeglądu stanu technicznego (rocznego) budynków i budowli zgodnie z art. 62 pkt 1 ustawy Prawo budowlane wraz z protokołami.

Szczegóły na stronie internetowej: <http://sm.snopkowska.sitt.pl/index.php?id=przetargi-konkursy-ofert>

in065

Syndyk masy upadłości

ADO-MED Kliniki Sp. z o.o. w upadłości

SPRZEDA W TRYBIE WYBORU NAJKORZYSTNIEJSZEJ OFERTY,

za cenę nie niższą niż 15 000,00 złotych netto pakiet ruchomości upadłej spółki, na który składają się m.in. defibrylatory, kardiomonitor, pompa do kontrapulsacji, aparat do wykonywania ciągłych technik nerkozastępczych, respiratory, drobne meble i wyposażenie biurowe oraz sprzęt elektroniczny

Pakiet ruchomości stanowi wyposażenie byłego oddziału Kardiologii Inwazyjnej. W niniejszym postępowaniu ruchomości sprzedawane są w całym pakiecie bez możliwości sprzedaży pojedynczych ruchomości. Szczegółowy opis ruchomości znajduje się w biurze syndyka w Lublinie przy ul. Bursaki 14 pokój 31 i będzie udostępniany po telefonicznym uzgodnieniu w dni robocze. Ruchomości będzie można oglądać w dniu 22 czerwca r. w godzinach od 10.00 do 14.00 w Lublinie przy ul. Wrotkowskiej 2 tel. 601511606

Oferty w zamkniętych kopertach z adnotacją „oferta na zakup ruchomości ADO MED Kliniki” należy składać do 25 czerwca 2022r. do godziny 14.00 na adres: **Syndyk masy upadłości ADO-MED Kliniki ul. Bursaki 14, 20-150 Lublin** (decyduje data wpływu oferty do biura syndyka).

Do ceny zakupu zostanie doliczony podatek VAT zgodnie ze stawką obowiązującą w dniu sprzedaży. Nabywca będzie zobowiązany do pokrycia wszelkich kosztów związanych z nabyciem ruchomości m.in. kosztów demontażu.

Bliższe informacje na temat zakupu można uzyskać pod numerem telefonu **601511606**.

Warunkiem niezbędnym do udziału w postępowaniu przetargowym jest wpłata na konto masy upadłości, przed złożeniem oferty, kaucji w wysokości 2 000,00 złotych. Kaucja będzie stanowiła zabezpieczenie wykonania złożonej oferty i ulegnie przypadkowi na rzecz masy w przypadku wycofania się oferenta od zawarcia umowy, zaś oferentowi który złożył ofertę niższą niż oferta najwyższa kaucja będzie zwrócona na rachunek z którego zostanie uznany rachunek masy. Wpłaty należy dokonać na rachunek numer: 06 8025 0007 0710 5959 2000 0010

Syndyk zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyn.

in063

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16

tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Poglębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, poglębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670**

063922L01-A



Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**, tel. **081 46-26-971, 081 46-26-976**

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska – 8 dni
od 949 zł/os., Stegna –
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044.
www.wczasy-senior.pl**

062822L01-A

USŁUGI

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. Uczestniczymy w programie „Czyste powietrze”. tel. 506-123-602, 506-123-604.

037322L01-A

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

078022L01-A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

073122L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

202021L01-A

masz firmę ?



Dziennik Wschodni

+ portal www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

☎ **81 46 26 820**

✉ reklama@dziennikwschodni.pl



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka
patrycja.kowska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

bi0031



TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

[f/MptRadioTaxi919](https://www.facebook.com/MptRadioTaxi919)

www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Wygrana Górnik

Pierwszy mecz kontrolny mają za sobą piłkarze z Łęcznej. Górnik pokonał u siebie ekstraklasowego Radomiaka 1:0. Na razie w drużynie Marcina Prasola zabrakło nowych twarzy



Na razie bez transferów

Od środy piłkarze Motoru mają nowego trenera. Stanisław Szpyrka na razie przygląda się jednak zawodnikom, którzy są już w klubie. Dlatego na transfery kibice w Lublinie muszą jeszcze poczekać



FOT. RAFAŁ WŁOSEK

Bez kapitana, ale z pełną pulą

PGE EKSTRALIGA Brak Mikkela Michelsena nie przeszkodził Motorowi Lublin w odniesieniu ósmego w tym sezonie zwycięstwa. Po raz drugi łupem wicemistrzów Polski padł Arged Malesa Ostrów Wielkopolski – w piątek było 51:39, a w dwumeczu 106:74

Krzysztof Kurasiewicz

Można powiedzieć, że pierwsza seria startów była w miarę wyrównana za wyjątkiem jednego wyścigu. Oglądaliśmy dużo zaciętej walki – już na otwarcie Grzegorz Walasek stoczył pojedynek z Jarosławem Hampel i był górą, zdobywając 2 punkty. Później Sebastian Szostak – ostrowski junior – utarł nosa Mateuszowi Cierniakowi i Wiktorowi Lampartowi. W czwartym biegu Jakub Krawczyk i Tim Sorensen wywalczyli cenny remis dla swojej drużyny. Najciekawsze było za to widowisko, które kibicom zapewnili Mateusz Tudzień i Dominik Kubera. Pierwszy z nich zadebiutował w PGE Ekstralidze, zastępując kontuzjowanego Michelsena – rewelacyjnie wyszedł ze startu i wygrał, a jego klubowy kolega był

drugi. Dzięki temu Motor miał solidną przewagę – 15:9.

W drugiej serii startów żółto-biało-niebiescy mieli trochę szczęścia – w piątym biegu Walasek i Sorensen jechali na podwójne zwycięstwo. Na drugim okrążeniu Duńczyk upadł po lekkim kontakcie z Drabikiem. Sędzia Krzysztof Meyze zdecydował, że to żuźlowiec gości powinien być wykluczony. W powtórcie lublinianie nie dali szans rywalowi i wygrali w stosunku 5:1. Im więcej czasu mijało, tym lepiej radził sobie beniaminek ligi. Tomasz Gapiński i Oliver Berntzon zadali nokautujący cios dwóm Mateuszom: Cierniakowi i Tudzieńowi. Potem Chris Holder przywiózł „trójkę” i było już tylko 24:18 dla „Koziołków”.

Drużynową wygraną zanotowali w swoim drugim wspólnym starcie Walasek i Sorensen. W ósmym wyścigu świetnie wystartował Lampart, ale spadł na

drugą pozycję i musiał odpędzać się do Duńczyka. Chwilę później sytuację uspokoił Kubera i Hampel, którzy przekroczyli linię mety przed rywalami – było 31:23. Po tym biegu musieliśmy czekać kilkanaście minut na wznowienie zawodów, bo rozpadał się deszcz i tor wchłoniął sporo wody.

Po powrocie do rywalizacji ciągle „w gazie” był Holder, który w dwóch kolejnych wyścigach zdobył po 3 punkty. Taka dyspozycja lidera dawała cień nadziei ekipie z Ostrowa na przyzwoity wynik. Zabrakło jednak wsparcia pozostałych zawodników. Przed biegami nominowanymi Motor prowadził 44:34 i mógł cieszyć się ze zwycięstwa.

W ostatnich dwóch startach Motor przypieczętował ósmy triumf. Słowa uznania należą się Szostakowi – junior gości zaliczył upadek, kiedy zahaczył go Sorensen, a w drugim podejściu

wyprzedził Cierniaka i zdobył 2 „oczka”. Natomiast w ostatnim biegu triumfował Hampel. Brzydko zachował się Drabik, który poddał się na trasie, nie dojechał do mety i pozbawił Walskę punktu bonusowego, a co za tym idzie także pieniędzy. Ostatecznie wicemistrz Polski pokonał beniaminka 51:39.

Motor Lublin – Arged Malesa Ostrów Wielkopolski 51:39 (106:74)

Motor: 9. Jarosław Hampel 11+1 (1,3,2,2*,0,3), 10. zastępstwo zawodnika, 11. Maksym Drabik 10+3 (3,2*,1*,2,2*,d), 12. Fraser Bowes 0 (-,-,-,-,-,-), 13. Mateusz Tudzień 3 (3,0,-,-,-,-), 14. Wiktor Lampart 4+2 (1*,0,2,1*,0), 15. Mateusz Cierniak 7 (2,1,0,3,1), 16. Dominik Kubera 16+1 (2*,3,3,2,3,3).

Ostrów: 1. Tomasz Gapiński 3 (0,3,0,-,-), 2. Oliver Berntzon 4+1 (1,2*,1,0,-), 3. Grzegorz Walasek 9 (2,1,3,2,1), 4. Kacper Grzelak 0 (-,-,-,-,-), 5. Chris Holder 12+1 (0,3,3,1*,2), 6. Jakub Krawczyk 2 (0,2,0), 7. Sebastian Szostak 7 (3,0,1,1,2), 8. Tim Sorensen 3+1 (1*,w,1,1,w).

BIEG PO BIEGU

1. Drabik, Walasek, Hampel, Gapiński **4:2**
2. Szostak, Cierniak, Lampart, Krawczyk 3:3 (**7:5**)
3. Tudzień, Kubera, Berntzon, Holder 5:1 (**12:6**)
4. Hampel, Krawczyk, Sorensen, Lampart 3:3 (**15:9**)
5. Kubera, Drabik, Walasek, Sorensen (w) 5:1 (**20:10**)
6. Gapiński, Berntzon, Cierniak, Tudzień 1:5 (**21:15**)
7. Holder, Hampel, Drabik, Szostak 3:3 (**24:18**)
8. Walasek, Lampart, Sorensen, Cierniak 2:4 (**26:22**)
9. Kubera, Hampel, Berntzon, Gapiński 5:1 (**31:23**)
10. Holder, Drabik, Lampart, Krawczyk 3:3 (**34:26**)
11. Holder, Kubera, Sorensen, Hampel 2:4 (**36:30**)
12. Cierniak, Drabik, Szostak, Berntzon 5:1 (**41:31**)
13. Kubera, Walasek, Holder, Lampart 3:3 (**44:34**)
14. Kubera, Szostak, Cierniak, Sorensen (w) 4:2 (**48:36**)
15. Hampel, Holder, Walasek, Drabik (d) 3:3 (**51:39**)

POWIEDZIELI PO MECZU

Adrian Kostrzewski
(bramkarz Górnika)

– Pierwszy mecz kontrolny za nami, z dosyć dobrym rywalem. Na pierwszą połowę wyszliśmy dosyć optymalnym składem – wydaje mi się, że najmocniejszym jakim dysponujemy. Mieliśmy założenia, czy to przy stałych fragmentach, czy przy rozgrywaniu piłki. Stworzyliśmy sobie parę sytuacji, niestety nie wykorzystaliśmy karnego, ale do przerwy wygraliśmy. Bardzo nas to o cieszy, jak też to, że zagraliśmy „na zero z tyłu”. Drugą połowę również zagraliśmy całkiem dobrze. Nasza młodzież dostała sporo szansy wykazania się. Mecz kończymy z pozytywnym wynikiem. Za nami pierwszy tydzień przygotowań, który był buforowy. Mieliśmy testy siłowe, szybkościowe, wprowadzenie do treningów. Od poniedziałku czeka nas solidna robota, po dwa treningu, na boisku i na siłowni.

Damian Gąska (pomocnik Górnika)

– W pierwszej połowie Radomiak grał młodymi, testowanymi zawodnikami, ale myślę, że nasza gra wyglądała pozytywnie. Mieliśmy swoje sytuacje i fajnie graliśmy piłką. Udało nam się zdobyć bramkę, szkoda niewykorzystanego karnego, ale wygraliśmy. W drugiej połowie było u nas trochę więcej zmian. W Radomiaku wszedł pierwszy skład, jednak u nas młodzi zawodnicy fajnie sobie poradzili. Chwała im za to, utrzymali wynik do końca i cieszymy się z wygranej, bo po to gramy, by wygrywać. Wróciliśmy do treningów po dłuższej przerwie. Na początku mieliśmy testy wytrzymałościowe, szybkościowe i siłowe. Dużo ciężkiej pracy przed nami i mam nadzieję, że przełożą się to na punkty w lidze. (85)

Zwycięski początek przygotowań

FORTUNA I LIGA W pierwszym meczu kontrolnym w letnim okresie przygotowawczym Górnik Łęczna pokonał na swoim stadionie w grającego w PKO BP Ekstraklasie Radomiaka 1:0

BARTOSZ SURMAN

W składzie zielono-czarnych zabrakło Macieja Gostomskiego, który miał przenieść się do Górnika Zabrze, ale po zwolnieniu z funkcji trenera Jana Urbana jego transfer na Śląsk stanął pod znakiem zapytania. W kadrze zabrakło również Bartosza Śpiączki. Najlepszy strzelec Górnika ma bowiem niebawem zamienić Łęczną na grającą w PKO BP Ekstraklasie Koronę Kielce. Nie było już także Michała Golińskiego, który pod koniec minionego tygodnia pożegnał się z klubem. Kibiców musi za to cieszyć, że w „podstawie” pojawił się Janusz Gol. Ten z kolei według medialnych spekulacji znalazł się w kręgu zainteresowań innego pierwszoligowca – Arki Gdynia, a także grającej na najwyższym szczeblu Stali Mielec. Na razie jednak trenuje z kolegami z zespołu.

Początek spotkania przyniósł okazje z obu stron, ale później tempo gry nieco zmalało. Za to pod koniec pierwszej części gry Górnicy mocno ruszyli do przodu. Łęcznianie mieli świetną okazję do objęcia prowadzenia, bo arbiter dopatrywał się zagrania ręką u jednego z zawodników gości. Do piłki ustawionej na 11 metrze podszedł Przemysław Banaszak, ale uderzył wysoko nad poprzeczką.



Górnik Łęczna okazał się lepszy od Radomiaka Radom w pierwszym letnim meczu kontrolnym
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Jednak chwilę później Łęcznianie dopieśli swego. Po faulu z prawej strony pola karnego na strzał z rzutu wolnego zdecydował się Ruben Lobato. Piłka po uderzeniu Hiszpana odbiła się od stojącego w murze Daniela Pika i wpadła do bramki obok kompletnie zdezorientowanego bramkarza rywala.

W drugiej połowie obraz gry się zmienił i więcej z gry mieli goście, choć trzeba przyznać, że Łęcznianie również mieli swoje okazje. Wynik jednak nie uległ zmianie i okazało się, że Marcin

Prasol ma sposób na Radomiaka, którego ograł najpierw w lidze, a następnie podczas przygotowań do nowego sezonu.

Po starciu z zespołem z PKO BP Ekstraklasy Łęcznianie rozpoczną drugi tydzień przygotowań do rozgrywek Fortuna I Ligi. 25 czerwca zielono-czarni zagrają kolejny mecz kontrolny, a ich rywalem w Łęcznej będzie drugoligowa Pogoń Siedlce. Trzy dni później Górnik wyjedzie na krótkie zgrupowanie do Kielc, gdzie rozegra kolejne dwie gry kontrolne.

Górnik Łęczna – Radomiak Radom 1:0 (1:0)**Bramka:** Pik (43-samobójcza).**Górnicy:** Kostrzewski (46 Woźniak) – Lobato (46 Mołodecki), Rymaniak (66 Pendel), de Amo (46 Turek), Dawid Tkacz (62 Martyn), Gąska (72 Konojacki), Drewniak (46 Obroślak), Gol (58 Zabłotny), Krykun (50 Golba, Bałaszczak), Mak (46 Czarniecki), Banaszak (58 Szlachowski).**Radomiak:** Posiadała – Pik, Justiniano, Chobotenko, Świdzikowski, Sokół, Stępień, Żurawski, Majda, Konanau, Snopczyński. II połowa: Kobylak – Pawłowski, Rossi, Cichocki, Abramowicz (85 Konanau), Cele, Łukasik, Nowakowski, Leandro, Maurides, Angielski.**Żółte kartki:** Gol – Justiniano.**Sędziował:** Kamil Szczołko.

Drugie miejsce Polaków

WSPINACZKA SPORTOWA Reprezentacja Polski zakończyła Akademickie Mistrzostwa Świata we wspinaczce sportowej w Innsbrucku na drugim miejscu, z dwoma medalami w dorobku. Z orzełkiem na piersi wystąpiła także dwójka zawodników z Lublina: Agata Lesiewicz i Olaf Malinowski

Rękawicę podjęło w sumie 20 krajów, w tym Polska. W kadrze na te zawody znalazła się szóstka reprezentantów: siostry Aleksandra i Natalia Kałuckie (obie KU AZS ANS Tarnów), Ida Kupś (KS Korona Kraków; UJ Kraków), Bartłomiej Podlewski (KS Sportiva Tarnów; Politechnika Krakowska) oraz duet z Lublina – Agata Lesiewicz (Pol-Inowex Skarpa Lublin; UMCS Lublin) i Olaf Malinowski (Pol-Inowex Skarpa Lublin; Politechnika Lubelska). Szkoleniowcem tej grupy był Tomasz Mazur.

Biało-Czerwoni mieli największe aspiracje do sukcesu we wspinaczce na czas, bo Natalia Kałucka jest w tej konkurencji mistrzynią świata z 2021 roku z Moskwy. Jej siostra też regularnie ściga się na prestiżowych imprezach. I faktycznie, te przewidywania się potwierdziły, ale tym razem lepsza była Aleksandra, która zdobyła złoto. Natalia była trzecia, a bliźniaczki rozdzieliła Włoszka Giulia Randi.



Obie te zawodniczki wystartowały jeszcze w boulderingu, ale zajęły odległe miejsca (Natalia była 17., a Aleksandra 23.).

Debiut na międzynarodowej imprezie tej rangi zaliczyła za to Agata Lesiewicz (w 2020 roku uczestniczyła w Pucharze Europy Juniorów, gdzie

wywalczyła brąz). Zawodniczka na co dzień startująca dla Pol-Inowex Skarpy Lublin była 5. w „czasówkach” i 30. w boulderingu. Z kolei Ida Kupś została sklasyfikowana na 5. pozycji w prowadzeniu i 14. w boulderingu.

Jak poszło panom? Bartłomiej Podlewski był 21. w wyścigu z cza-

sem i rywalami. Natomiast Olaf Malinowski z Pol-Inowex Skarpy Lublin startował w dwóch pozostałych konkurencjach: w prowadzeniu był 17., a w boulderingu 19.

Zmagania w Austrii zdominowali Japończycy, którzy zdobyli aż 11 medali (4 złote, 3 srebrne, 4 brązowe). Polacy zajęli drugie miejsce ex aequo z gospodarzami (po 1 złocie i brązie).

– W statystyce znów zgadza się, że wracamy z miejscami na podium, ale budujący dla nas jest także fakt, że coś drgnęło w wynikach naszych zawodników w boulderingu i prowadzeniu. Liczyliśmy na dobre występy Idy Kupś, która chociaż nie do końca wierzyła, to niewiele brakowało jej do zdobycia brązowego medalu. Z kolei Olafowi Malinowskiemu zabrakło dwóch chwytów, żeby z siedemnastego miejsca przesunąć się na dziewiąte – ocenia Tomasz Mazur, trener reprezentacji Polski.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ**Lotto (18.06)**

10, 16, 18, 26, 30, 41.

Lotto Plus (18.06)

11, 13, 20, 32, 33, 47.

Mini Lotto (18.06)

24, 26, 30, 36, 38.

Mini Lotto (17.06)

11, 12, 23, 35, 41.

Ekstra Pensja (18.06)

6, 8, 10, 22, 35, 4.

Ekstra Pensja (17.06)

6, 18, 25, 28, 34, 4.

Ekstra Premia (18.06)

7, 10, 25, 26, 28, 4.

Ekstra Premia (17.06)

3, 5, 9, 13, 22, 1.

Multi Multi (19.06) 14

3, 6, 9, 17, 18, 21, 23, 28, 29, 30, 45, 53, 56, 61, 63, 64, 65, 66, 67, 77. Plus 61.

Multi Multi (18.06) 21.50

2, 4, 10, 13, 17, 27, 29, 37, 38, 39, 42, 44, 49, 55, 56, 59, 63, 74, 76, 80. Plus 76.

Multi Multi (18.06) 14

1, 2, 3, 6, 8, 10, 26, 28, 30, 32, 47, 49, 54, 55, 65, 68, 70, 71, 78, 80. Plus 80.

Multi Multi (17.06) 21.50

1, 10, 11, 13, 16, 18, 20, 22, 27, 41, 43, 49, 52, 54, 55, 60, 63, 65, 75, 78. Plus 52.

Multi Multi (17.06) 14

3, 6, 7, 8, 14, 17, 18, 19, 27, 33, 41, 45, 50, 51, 52, 58, 59, 73, 75, 78. Plus 73.

Multi Multi (16.06) 21.50

6, 7, 14, 15, 21, 28, 31, 33, 38, 39, 42, 45, 48, 50, 55, 66, 75, 76, 77, 80. Plus 14.

Kaskada (19.06) 14

1, 4, 6, 8, 10, 11, 13, 17, 18, 21, 22, 24.

Kaskada (18.06) 21.50

7, 9, 10, 11, 12, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24.

Kaskada (18.06) 14

1, 2, 3, 6, 8, 10, 11, 13, 15, 18, 19, 20.

Kaskada (17.06) 21.50

3, 4, 5, 7, 10, 12, 14, 16, 17, 18, 20, 24.

Kaskada (17.06) 14

1, 2, 3, 7, 8, 9, 10, 11, 18, 19, 22, 23.

Kaskada (16.06) 21.50

1, 2, 3, 4, 5, 9, 10, 12, 13, 14, 17, 18.

Super Szansa (19.06) 14

3, 1, 4, 2, 5, 9, 0.

Super Szansa (18.06) 21.50

5, 8, 5, 7, 3, 5, 8.

Super Szansa (18.06) 14

6, 8, 7, 8, 1, 7, 7.

Super Szansa (17.06) 21.50

7, 9, 6, 4, 5, 0, 7.

Super Szansa (17.06) 14

5, 6, 0, 8, 3, 7, 6.

Super Szansa (16.06) 21.50

3, 4, 1, 0, 2, 7, 7.

W SKRÓCIE

Stefański w sztabie?

Wszystko wskazuje na to, że Wojciech Stefański, który ostatnio prowadził czwartoligowe rezerwy Motoru Lublin znajdzie się w sztabie szkoleniowym nowego trenera Stanisława Szpyrki. Na dniach powinniśmy poznać nazwiska trenerów, z którymi będzie współpracował 30-latek. Wiadomo już jednak, że lublinianie będą musieli poszukać nowego fizjoterapeuty. Paweł Cichocki po ponad pięciu latach pracy z żółto-biało-niebieskimi żegna się z klubem.

Szansa dla młodzieży?

Pierwszy tydzień treningów piłkarze Motoru zakończyli sobotnią grą wewnętrzną. W zajęciach uczestniczyli: Michał Fidziukiewicz i Jakub Kosecki, o których mówi się, że wkrótce mogą pożegnać się z Motorem. Zabrakło za to bramkarzy: Sebastiana Madejskiego i Seweryna Kieplina. Oficjalnie z powodu drobnych urazów, ale według plotek zwłaszcza ten pierwszy za kilkanaście dni powinien związać się już umową z nowym klubem. Z powodu nieobecności golkiperów w treningu uczestniczył Patryk Nowak z rezerw. Nie brakowało też innej, klubowej młodzieży, bo w grze wzięli udział: Mikołaj Nasalski i Szymon Frąckowiak. A w przygotowaniach „jedyński” do nowego sezonu mają uczestniczyć kolejni młodzieżowcy: Marcel Złomańczuk, Mikołaj Kosior, Dawid Gierała oraz Arkadiusz Bednarczyk, czyli kapitan drugiego zespołu.

Czas na pierwszy sparing

W środę podopieczni Stanisława Szpyrki rozegrają pierwszy mecz kontrolny podczas letnich przygotowań. Ich rywalem będzie ekipa z zaplecza ekstraklasy – Sandecja Nowy Sącz. Spotkanie ma zostać rozegrane w Sanoku, gdzie na zgrupowaniu przebywa pierwszoligowiec. (LUKISZ)

Muszą uzupełnić skład

EWINNER II LIGA Od środy Motor ma nowego trenera, 30-letniego Stanisława Szpyrkę. W budowie drużyny na nowy sezon szkoleniowcowi będzie pomagał także Arkadiusz Onyszek, który od niedawna ma też w klubie nową rolę – pełnomocnika zarządu ds. sportowych

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Do tej pory z obozu żółto-biało-niebieskich pojawiają się tylko informacje o tym, kto pożegnał się z zespołem. Szybko jako pierwszy drużynę z Lublina opuścił Tomasz Swędrowski, który przeniósł się do Ruchu Chorzów. Do rubryki ubyli na razie oficjalnie trzeba było wpisać jeszcze: Wojciecha Błyszke i Adama Ryczkowskiego, którzy przenieśli się do innego beniaminka Fortuna 1 Ligi – Chojniczanki Chojnice. Ryczkowski już trzeci raz założy zresztą koszulkę tego klubu.

Jak Onyszek minęły pierwsze dni w nowej roli? – To na pewno spore wyzwanie. Mało śpię i mało jem, bo z trenerem siedzimy w klubie od 8 rano do 22. Chcemy jak najlepiej przygotować się do sezonu. Doskonale wiemy, że paru kluczowych zawodników odeszło z naszej drużyny i musimy uzupełnić skład nie gorszymi zawodnikami, jak nie lepszymi. Wiem jako były zawodnik, bo siedziałem w szatni, że zespół obroni się tylko jakością. Dlatego jesteśmy w kontakcie z menedżerami i szukamy nowych rozwiązań. W najbliższym czasie na pewno wzmocnienia w klubie będą. Trener przygląda się zawodnikom, którzy mają kontrakty i będziemy podejmowali decyzje bardzo skrupulatnie i odpowiedzialnie – zapewnia Arkadiusz Onyszek.

I dodaje, że na razie trener Szpyrka chce lepiej poznać graczy, którzy obecnie znajdują się w kadrze. Dlatego z konkretnymi decyzjami trzeba się jeszcze trochę wstrzymać.



Arkadiusz Onyszek i Stanisław Szpyrka odpowiadają za budowę drużyny na nowy sezon
FOT. MOTOR LUBLIN

– Jest nowy trener i dajmy mu szansę, żeby rozeznał się wśród piłkarzy, którzy mają kontrakty z Motorem. Pamiętajmy, że w środę gramy mecz sparingowy z Sandecją Nowy Sącz i to będzie dobra okazja, żeby przyjrzał się zawodnikom. Czekamy z decyzjami, ale w międzyczasie pracujemy też nad tym, żeby wzmocnić klub jakościowymi zawodnikami – zapewnia Onyszek.

A jak w ogóle czuje się na nowym stanowisku? – Uważam, że byłem bardzo dobrze przygotowany. Grałem w piłkę, także poza granicami kraju. Widziałem jak funkcjonuje profesjonalny klub. Widzimy, jakie sukcesy osiągają duńskie kluby w rozgrywkach europejskich i repre-

zentacyjnych. Myślę, że to doświadczenie będę próbował przełożyć na nasz Motor. Mamy fantastyczny klub, piękne miasto i wiele atutów i musimy je wykorzystać. Jestem „lubelakiem” z krwi i kości, urodzony na Staszica, mam Lublin w moim sercu i mogę powiedzieć, że będziem się otaczali ludźmi z tego regionu i ludźmi, którzy mają Motor w sercu – przekonuje były bramkarz reprezentacji Polski.

Onyszek wyjaśnia także, jak przebiegały rozmowy z kandydatami na następcę Marka Saganowskiego i dlaczego wybór padł akurat na Stanisława Szpyrkę.

– Z panem prezesem Jakubasem odbyliśmy wiele rozmów, z wielo-

ma trenerami się spotkaliśmy. Od rana do wieczora rozmawialiśmy, sprawdziliśmy wielu szkoleniowców i uznaliśmy, że trener Stanisław Szpyrka będzie odpowiednim wyborem. To młody człowiek i bardzo ambitny, z dużą wizją i dobrze przygotowaną taktyką. Uważam, że zasłużył na to, żeby powierzyć mu tak odpowiedzialną rolę. Widzimy jakie są teraz tendencje, że wielu młodych trenerów dostaje szansę. Tak, jak Dawid Szulczek, który przyjeżdżał do nas z Wigrami Suwałki, a szybko dostał szansę w ekstraklasie z Wartą Poznań. W tym kierunku idziemy, to ludzie bardzo młodzi, ambitni, z dużą wizją i na pewno bardzo pracowici – mówi Onyszek.

Kraków na dzień dobry

EWINNER II LIGA Kilka dni temu poznaliśmy terminarz sezonu 2022/2023. Od dawna było wiadome, że rozgrywki wystartują w weekend 16/17 lipca. Piłkarze Motoru w pierwszej kolejce zmierzą się na wyjeździe z Garbarnią Kraków

Znamy już także pełny skład eWinner II ligi. Beniaminkami w nowym sezonie będą: Polonia Warszawa, Siarka Tarnobrzeg, Kotwica Kołobrzeg, a także kolejne rezerwy klubu z ekstraklasy – Zagłębie II Lubin. Swoje drugie drużyny na tym poziomie mają również: Lech Poznań i Śląsk Wrocław. Jeżeli chodzi o ekipy, które ostatnio występowały na zapleczu ekstraklasy, to na drugoligowych boiskach zameldowały się: Stomil Olsztyn, Górnik Polkowice oraz GKS Jastrzębie.

W tym roku zaplanowano 19 kolejek. Tylko jedna z nich zostanie rozegrana w środę – 10 sierpnia (w ramach piątej serii gier). Piłkarze Motoru rozpoczną zmagania od wyjazdu do Krakowa i meczu z tamtejszą Garbarnią. Pierwsze domowe spotkanie żółto-biało-niebiescy rozegrają przeciwko Olimpi



Elbląg (23 lub 24 lipca). Już w trzeciej kolejce podopieczni Stanisława Szpyrki wybiją się do Polkowic na spotkanie z tamtejszym Górnikiem,

czyli jednym ze spadkowiczów z Fortuna 1. Ligi. 20 lub 21 sierpnia na Arenie Lublin zamelduje się Stomil Olsztyn, a tydzień później odbę-

dzie się mecz przyjaźni ze Śląskiem II.

W ramach 11 serii gier Motor zmierzy się u siebie z Wisłą Puław (17-18 wrze-

Motor rozpocznie sezon od wyjazdu do Krakowa, a Wisła zmierzy się u siebie z GKS Jastrzębie

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

śnia). A siedem dni później znowu trzeba będzie pojechać do Suwałk, gdzie w półfinale baraży Filip Wójcik i spółka rozbili tamtejsze Wigry aż 4:0. Ciekawie powinno być też na finiszu rundy jesiennej. Pod koniec października na Arenę przyjadą „Czarne Koszule” (17. kolejka). Później, awansem odbędą się jeszcze dwa mecze rewanżowe z: Garbarnią i Olimpią.

Przerwa w rozgrywkach potrwa od 13 listopada do 25 lutego, na kiedy zaplanowano wznowienie eWinner II ligi. W drugiej części sezonu do rozegrania pozostanie 15 spotkań. Sezon 2022/2023 zakończy się w weekend 3-4 czerwca. Dla Motoru ostatnim rywalem będzie Polonia w Warszawie.

WISŁA ZACZYNA U SIEBIE

Drugi z naszych klubów, czyli Wisła Puławy nowy sezon rozpocznie przed własną publicznością. 16 lub 17 lipca zagra na stadionie MOSiR przy ul. Hanke-Bosaka z GKS Jastrzębie. Tydzień później drużyna Mariusza Pawlaka znowu będzie miała atut własnego boiska, tym razem przy okazji starcia z Wigrami. Po pierwsze zwycięstwo na wyjeździe Duma Powiśla wybierze się do Tarnobrzega przy okazji spotkania z Siarką (30-31 lipca). W jedyny środowy termin puławianom wypadł za to bardzo daleki wyjazd aż do Kołobrzega na mecz z tamtejszą Kotwicą (10 sierpnia). Miesiąc później Adrian Paluchowski i spółka zmierzają się u siebie z Górnikiem Polkowice, a 8 lub 9 października zagrają przed własną publicznością ze Stomilem. (LUKISZ)

W SKRÓCIE

**Carlos Daniel
odchodzi z Wisły**

Trener Mariusz Pawlak przy okazji sparingu z Resovią przyglądał się dwójce testowanych bramkarzy, a także dwóm innym graczom z pola. Poczynania kolegów z boku oglądali za to: Maciej Kona, czy Paweł Socha. Zabrakło Portugalczyków: Carlosa Daniela i Pedro Gaio. Ten pierwszy nie wróci już do Puław, wygląda na to, że karierę będzie kontynuował w Portugalii. Co do stopera, to 24-latek ma za sobą operację i znowu czeka go przerwa od treningów i meczów. Zawodnik sprowadzony w zimie do tej pory zdążył rozegrać zaledwie 45 minut na drugoligowych boiskach.

Pożegnanie z obrońcą

W niedzielę okazało się, że w rubryce ubyli przy ekipie z Puław trzeba dopisać drugie nazwisko. Oficjalnie wcześniej z Dumą Powiśla pożegnał się tylko Jan Flak. Młody obrońca grał w Wiśle na zasadzie wypożyczenia z Górnika Zabrze. Wiadomo już, że kolejne rozgrywki spędzi na takich samych zasadach, ale w pierwszoligowej Skrze Częstochowa. Teraz do listy ubytków trzeba dopisać Błażeja Cyferta. Kontrakt stopera, który wygasa 30 czerwca nie zostanie przedłużony. Ciągłe jest za to szansa, żeby do zespołu trenera Pawlaka wrócili inni ostatnio wypożyczeni gracze: Dominik Banach, czy Kacper Kondracki. Ten pierwszy wystąpił zresztą w sparingu z Resovią i zaliczył asystę.

Kolejny mecz w piątek

Kibice Dumy Powiśla znowu będą mieli okazję zobaczyć swoich pupili w akcji na boisku w Puławach. Już w piątek na stadionie MOSiR zamelduje się Pogoń Grodzisk Mazowiecki, czyli drużyna, która zakończyła poprzednie rozgrywki w strefie spadkowej. A z Wisłą przegrała na inaugurację rundy wiosennej 2:4. Drugi mecz kontrolny zaplanowano na godz. 18.

(LUKISZ)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Majewski gra na pozycji stopera. Ma 26 lat i świetne warunki fizyczne, bo mierzy aż 196 cm. W sezonie 2018/2019 był zawodnikiem trzecioligowego wówczas Motoru Lublin. Kolejne lata spędził w: czwartoligowym MKS Piaseczno, następnie trzecioligowym KSZO Ostrowiec Świętokrzyski i obecne rozgrywki już w II lidze, w Pogoni. Dla ekipy z Siedlec rozegrał 31 spotkań w lidze i zdobył cztery bramki.

Trzeba dodać, że był skuteczniejszy od drugiego z letnich nabytków Wisły, czyli Klichowicza, który ostatni sezon zakończył z dorobkiem tylko trzech goli. Trzeba jednak pamiętać, że w latach 2015-2020 był podstawowym piłkarzem w I lidze i w tym czasie zdobywał po kolei: osiem goli, trzy, dwa, osiem i trzy.

Poprzednie rozgrywki też były całkiem niezłe w jego wykonaniu, bo zapisał na swoim koncie w barwach drugoligowej Chojniczanki 33 występy i dziewięć trafień. W niedawno zakończonym sezonie zbierał już jednak trzy gole w 30 meczach, ale tylko 10 razy wychodził na boisko w podstawowym składzie. Na wiosnę grał już w zasadzie tylko „ogony” i było jasne, że zmieni pracodawcę. Zdecydował się na Wisłę i w sobotę na pewno pokazał się z dobrej strony.

Do przerwy podopieczni trenera Pawlaka prowadzili 1:0, a na listę strzelców wpisał

Dwa transfery zaklepane

EWINNER II LIGA W sobotę pierwszy mecz kontrolny w trakcie letnich przygotowań rozegrali piłkarze Wisły Puławy. Drużyna Mariusza Pawlaka pokonała u siebie występującą na zapleczu ekstraklasy Resovię 2:1. W Dumie Powiśla pojawiły się już nowe twarze, w tym: Robert Majewski (Pogoń Siedlce) i Mateusz Klichowicz (Chojniczanka). Obaj na dniach podpiszą umowy w Puławach



Wisła na początek przygotowań pokonała pierwszoligową Resovię

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

się Krystian Puton. W drugiej połowie gospodarze utrzymywali korzystny rezultat do 78 minuty. Wówczas po nieporozumieniu w defensywie miejscowych do wyrównania doprowadził Daniel Morys. Ostatnie słowo należało jednak do Dumy Powiśla. Po świetnym dośrodkowaniu z lewego skrzydła Dominika Banacha w polu karnym rywali idealnie znalazł się właśnie Klichowicz, który wpakował piłkę do siatki z kilku metrów i zapewnił Wiśle zwycięstwo w pierwszym sparingu.

– Ze względu na wynik ten mecz można ocenić na plus. Na pewno w tym tygodniu pracowaliśmy mocno nad motoryką, jeszcze w piątek zawodnicy kończyli trening naprawdę zmęczeni. A mierzyliśmy się przecież z pierwszoligowym zespołem, więc na pewno jesteśmy zadowoleni. To jednak dopiero pierwszy etap przygotowań, dlatego musimy pochwalić zespół, bo chcieli grać w piłkę. Staraliśmy się grać zarówno w: wysokim, jak i niskim pressingu. Prze-

ciwnik z wyższej ligi spowodował, że musieliśmy w niektórych monetach oddać piłkę i trochę pocierpieć, ale i przygotować się do fazy przejściowej. Kilka kontr było naprawdę dobrych mimo że nie kończyły się celnymi strzałami. Czekałmy jednak na swój moment i w końcu udało się strzelić drugiego gola – mówi Mariusz Pawlak, trener ekipy z Puław.

Wisła Puławy – Resovia 2:1 (1:0)**Bramki:** Puton (16), Klichowicz (86) – Morys (78).**Wisła:** zawodnik testowany I (70 zawodnik testowany II) – Cheba (70 Lisowski), Wiech, Majewski (70 Wawaszczuk), Wawaszczuk (70 Kuban), Lisowski (46 Skąlecki), Ryska (60 zawodnik testowany III), Puton (70 zawodnik testowany IV), Ednilson (46 Banach), zawodnik testowany IV (46 Klichowicz), Paluchowski (46 Drozdowicz).**Resovia:** Pindroch (46 Grabowski) – zawodnik testowany, Kubowicz (63 Ostrowski), Bondarenko (46 Chuchro), Kałahur (46 Morys), Wasiluk (46 Rębisz), Krasa (72 Bąk), Mikulec (61 Szymkiewicz), Adamski (72 Wódz), Wojciechowski (56 Mikrut), Antonik (46 Karpiński).

Pożegnanie, powrót i debiuty

PIŁKARSKA III LIGA Na zakończenie sezonu Podlasie przegrało z ostatnią w tabeli Wólczańką Wólka Pełkińska 2:3. Spotkanie było pożegnaniem z biało-zielonymi dla trenera Rafała Borysiuka

Szkoleniowiec odchodzi z klubu, a debiut w seniorskich zaliczył jego syn Fabian, który w końcówce zmienił między słupkami Mateusza Małeckiego. Pierwsze minuty w III lidze rozegrał również kolejny z młodych graczy ekipy z Białej Podlaskiej – Adrian Wnuk. Dodatkowo po długiej przerwie spowodowanej kontuzją kolana do gry wrócił Kacper Dmítruk.

Mecz w Wólce Pełkińskiej obfitował w sytuacje podbramkowe i gole. Szybko wynik otworzył Kacper Durda, ale w doliczonym czasie gry pierwszej odsłony wyrównał ostatnio wyjątkowo skuteczny Marcin Pigiel, który przy okazji zdobył swojego 10 gola w sezonie. Do przerwy zostało po jeden, a szalony był zwłaszcza początek

drugiej części zawodów. Wystarczyło kilkanaście minut, a kibice obejrzeni aż trzy bramki. Szybko na 3:1 wyszli piłkarze Wólczanki. W 57 minucie odpowiedział jednak Jarosław Kosieradzki. Było jeszcze sporo czasu, żeby powalczyć przynajmniej o remis jednak ostatecznie wynik nie uległ już zmianie.

Na dniach powinniśmy też poznać nazwisko następcy trenera Borysiuka.

(LUKISZ)

Wólczańka Wólka Pełkińska – Podlasie Biała Podlaska 3:2 (1:1)**Bramki:** Durda (5, 49), Dolinsky (53) – Pigiel (45+1), Kosieradzki (57).**Podlasie:** Małecki (85 Borysiuk) – Salak, Nieścieruk, Jarzyna, Pigiel, Sweklej (73 Dmítruk), Piotrowski (85 Wnuk), Andrzejuk, Kocot (54 Kosieradzki), Domański (73 Kurowski), Wojczuk.

Znowu drugie miejsce

PIŁKARSKA III LIGA Piłkarze Chełmianki powtórzyli sukces sprzed roku. Wówczas pierwszy raz w historii klubu zakończyli sezon w III lidze na drugim miejscu w tabeli. Po sobotnim zwycięstwie nad Czarnymi Połaniec 3:0 znowu uplasowali się na drugiej pozycji, chociaż tym razem apetyty w Chełmie były ciut większe

Podopieczni Tomasza Złomańczuka długi liczyli się nawet w walce o awans. Z wyścigu o II ligę odpadli dopiero w 32. kolejce, kiedy ulegli w Sieniawie tamtejszemu Sokółowi 0:1. Przed ostatnią serią gier mogli za to wyprzedzić jeszcze ŁKS Łagów. Potrzebowali jednak nie tylko wygranej w Połaniecu, ale i porażki ŁKS w Tomaszowie Lubelskim. Tamtejsza Tomasovia sprawiła w końcówce miłą niespodziankę i pokonała wyżej notowanego przeciwnika 3:2. Swoje zrobili też biało-zieloni.

Już w 17 minucie po akcji lewym skrzydłem Dawida Skoczylasa i jego dogranie pod bramką formalności z bliska dopełnił jedynie Patryk Czulowski. Skromne prowadzenie goście utrzymali do końca pierwszej połowy. A powinni prowadzić wyżej. Świetnej

szansy nie wykorzystał Paweł Myśliwiecki, a groźnie uderzali jeszcze: Krystian Wójcik, czy Czulowski.

Wydawało się, że po przerwie przyjezdnych czeka spokony wieczór. A tymczasem szybko pojawiły się schody. Tuż po wznowieniu gry małe nieporozumienie w szeregach Chełmianki wykorzystali rywale. Napastnik Czarnych wychodził sam na sam z Sebastianem Ciołkiem, ale bramkarz zatrzymał przeciwnika faulem tuż przed szesnastką i wyleciał z boiska, z czerwoną kartką. Inna sprawa, że chwilę wcześniej powinien zostać odgwiszany spalony, co sygnalizowali goście.

Czarni długo z gry w liczebnej przewadze się jednak nie cieszyli. Wystarczyło kilkadziesiąt sekund i Paweł Bażant obejrzał drugie „żółtko”, a siły na boisku się wy-

równały. W końcówce piłkarze trenera Złomańczuka upewnili się, że zabiorą do domu trzy punkty. Najpierw Czulowski przejął piłkę i podprowadził pod pole karne rywali, a tam dobrze w szesnastkę zagrał Myśliwiecki. Wszystko strzałem do siatki wykończył za to Hubert Giletycz. Po chwili Chełmianka wyszła z kontrą trzech na trzech, a golem na 0:3 akcję wykończył Myśliwiecki.

(LUKISZ)

Czarni Połaniec – Chełmianka Chełm 0:3 (0:1)**Bramki:** Czulowski (17), Giletycz (74), Myśliwiecki (76).**Chełmianka:** Ciołek – Wiatrak, Mazurek, Duda (68 Dziubiński), Budzyński (76 Wołos), Piekarski, Bonin, Czulowski (68 Giletycz), Skoczylas, Wójcik (47 Długosz), Myśliwiecki.**Czerwone kartki:** Bażant (Czarni, 59 min, za drugą żółtą) – Ciołek (Chełmianka, 47 min, za faul).

PIŁKARSKA III LIGA,
GRUPA IV

Wisłoka Dębica – Avia Świdnik 1:2 • Korona Rzeszów – Stal Stalowa Wola 0:6 • Unia Tarnów – Wisła Sandomierz 2:1 • Wólczanka Wólka Pełkińska – Podlasie Biała Podlaska 3:2 • KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Podhale Nowy Targ 2:1 • Czarni Polaniec – Chelmska Chelme 0:3 • Tomasovia Tomaszów Lubelski – ŁKS Łągów 3:2 • Sokół Sieniawa – Cracovia II 2:1 • Siarka Tarnobrzeg – Orleńka Radzyń Podlaski 2:0.

1. Siarka	34	72	68-29
2. Chelmska	34	66	55-31
3. ŁKS	34	66	59-31
4. Avia	34	65	67-32
5. Podhale	34	59	65-44
6. Cracovia II	34	58	67-38
7. Stal	34	51	48-38
8. KSZO	34	51	41-39
9. Unia	34	48	50-48
10. Wisłoka	34	48	51-59
11. Orleńka	34	46	55-52
12. Czarni	34	41	47-63
13. Sokół	34	41	38-62
14. Podlasie	34	39	41-49
15. Wisła	34	30	42-68
16. Korona	34	29	42-74
17. Tomasovia	34	21	37-69
18. Wólczanka	34	17	30-77

NAJLEPSI STRZELCY

25 bramek – Wojciech Białek (Avia Świdnik) • **19 bramek** – Adrian Gębalski (Czarni Polaniec) • **16 bramek** – Ezana Kahsay (Chelmska Chelme), Marcin Stefanik (Siarka Tarnobrzeg) • **15 bramek** – Adam Imiela (ŁKS Łągów) • **14 bramek** – Mateusz Jędras (Korona Rzeszów), Daniel Świdorski (Stal Stalowa Wola) • **13 bramek** – Artur Biały (Unia Tarnów), Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa 6, Orleńka Radzyń Podlaski 7) • **12 bramek** – Jakub Mażysz (Wisła Sandomierz), Dominik Pisarek (Sokół Sieniawa), Adrian Szynka (Podhale Nowy Targ) • **11 bramek** – Michał Nawrot (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski), Patryk Serafin (Podhale Nowy Targ) • **10 bramek** – Paweł Piątek (Korona Rzeszów), Marcin Pięgiel (Podlasie Biała Podlaska), Damian Szuta (Tomasovia Tomaszów Lubelski).

Avia czwarta, Białek pierwszy

PIŁKARSKA III LIGA Przed rokiem było piąte miejsce, teraz jest czwarte. Piłkarze Łukasza Mierzejewskiego zakończyli sezon 2021/2022 zwycięstwem w Dębicy. Avia pokonała tamtejszą Wisłokę 2:1, chociaż jako pierwsza straciła gola

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Mecz lepiej rozpoczęli gospodarze. Tomasz Palonek wygrał walkę o piłkę z Adrianem Popiołkiem na środku boiska, a Damian Łanucha zagrał prostopadłą piłkę do Karola Rębisza. Ostatni z graczy Wisłoki mimo asysty obrońcy zdołał uderzyć po ziemi i piłka wylądowała w siatce.

W kolejnych fragmentach pierwszej połowy to piłkarze z Dębicy byli bliżej drugiego trafienia niż Avia wyrównania. Andrzej Sobieszczyk nie dał się jednak zaskoczyć po raz drugi i po 45 minutach świdniczanie mieli do odrobienia tylko jednego gola.

Po przerwie szybko zabrali się do pracy. Już w 57 minucie znowu był remis. Po wrzucie sprzed pola karnego głową uderzał Rafał Dobrzyński. Do pełni szczęścia zabrakło centymetrów, bo piłka trafiła w poprzeczkę. W odpowiednim miejscu znalazł się jednak Wojciech Białek, który także głową, z bliska wpakował futbolówkę do siatki. A przy okazji 40-latek przypieczętował tytuł króla strzelców grupy czwartej trafieniem numer 25 w tym sezonie.

W 85 minucie szalę na stronę żółto-niebieskich przechylił Marcin Świech, który zameldował się na boisku niecałe 10 minut wcześniej. Odebrał piłkę rywalowi na połowie Wisłoki, pod-



Wojciech Białek zdobył w Dębicy swojego 25 gola w sezonie i przy okazji przypieczętował tytuł króla strzelców grupy czwartej III ligi

FOT. AVIA ŚWIDNIK

prowadził sobie w okolicie szesnastki i uderzył w krótki róg zaskakując bramkarza Wisłoki.

W końcówce gospodarze rzucili się do szaleńczych ataków i kilka razy pod

bramką Avii było bardzo gorąco. Ostatecznie drużyna Łukasza Mierzejewskiego zaliczyła jednak zwycięski koniec sezonu 2021/2022.

– To było naprawdę ciężkie spotkanie. Przeciwnik ma

dobry zespół, a cały mecz był wyrównany. Myślę, że zdecydowały zmiany, których dokonaliśmy w drugiej połowie. Lepiej wyglądaliśmy pod względem fizycznym, a jeden ze zmienników, Marcin Świech zdobył przecież zwycięską bramkę – mówi popularny „Mierzej”.

I dodaje, że w końcówce naprawdę było nerwowo. – Trzeba przyznać, że porządnie kotłowało się pod naszą bramką. Wisła chciała zakończyć sezon remisem i atakowała, ale dobrze się broniliśmy i jednak przetrwaliśmy ciężkie chwile. Co dalej? Rozmowy trwają, ja na pewno jestem zainteresowany, żeby nadal pracować w Świdniku, ale jeszcze zobaczymy, jak potoczą się negocjacje. To samo można powiedzieć na temat zawodników. Kontrakty wygasają 30 czerwca, dlatego wkrótce będą decyzje, kto odchodzi, a kto zostaje – dodaje trener Mierzejewski.

Wisłoka Dębica – Avia Świdnik 1:2 (1:0)

Bramki: Rębisz (16) – Białek (57), Świech (85).

Wisłoka: Daniel – Surma, Cabała, Rachalik, Zygmunt, Łanucha, Siedlecki (63 Prokop), Król (63 Konrabecki), Rębisz, Palonek (81 Pochapski) Smoleń (81 Kozłowski).

Avia: Sobieszczyk – Drozd, Niewęglowski, Dobrzyński, Góralski (77 Świech), Popiołek, Uliczny, Kunca (61 Poleszak), Perdun (46 Zajac), Kovalonoks (46 Maluga), Białek (77 Strug).

Sędziował: Tomasz Katarzyński (Karków).

Lider za mocny

PIŁKARSKA III LIGA

Drużyna z Radzyna Podlaskiego w końcówce sezonu mogła sprawdzić się na tle czołowych drużyn grupy czwartej. Z wieloma ekipami toczyła wyrównane boje. Podobnie było w Tarnobrzegu. Orleńka Spomlek miały swoje sytuacje, ale nie potrafiły ich wykorzystać. Co innego Siarka, która wygrała 2:0

Gospodarze szybko objęli prowadzenie po bramce Filipa Krempla z 12 minuty. Białozieloni mogli odpowiedzieć, ale gol Przemysława Zdybłowicza nie został uznany. W dobrej sytuacji Mateusz Ozimek przyspieszył za to w słupek. W końcówce pierwszej połowy zamiast 1:1 zrobiło się 2:0. Arkadiusz Korolczuk oddał piłkę rywalom, a ci skorzystali z prezentu i w 41 minucie drugie trafienie dla Siarki zaliczył Oleksandr Yatsenko.

W drugiej części spotkania mimo szans z obu stron wynik nie uległ już zmianie. A to oznacza, że drużyna Mikołaja Raczynskiego zakończyła rozgrywki na 11 miejscu w tabeli z dorobkiem 46 punktów. To pierwszej dziesiątki zabrakło tylko dwóch „oczek”.

(LUKISZ)

Siarka Tarnobrzeg – Orleńka Spomlek Radzyń Podlaski 2:0 (2:0)

Bramki: Krempa (12), Yatsenko (41).

Siarka: Pietryga – Bieniarz (78 Wierucki), Duda, Zbyrowski (68 Skrzypek), Stańczyk (78 Zmarzlik), Rogala, Janeczko (59 Furman), Krempa (68 Jasiński), Yatsenko, Zawisłak, Mróz.

Orleńka: Ciołek – Chaliadka, Mysza, Chyła, Konciewicz-Zytko (72 Bryja), D. Rycaj, Skrzyński (48. Korolczuk), Ozimek, Kobiąta, Ćwik, Zdybłowicz (72 Kuźma).

Żółte kartki: Janeczko, Stańczyk, Rogala (Siarka).

Sędziował: Michał Bobrek (Kraków).

Zwycięstwo na pożegnanie z III ligą

PIŁKARSKA III LIGA Udany występ piłkarzy z Tomaszowa Lubelskiego w ostatniej kolejce sezonu 2021/2022. Niebiesko-biali pokonali u siebie ŁKS Łągów 3:2, chociaż szybko przegrywali 0:2. Co więcej, ostatnie pół godziny grali w dziesiątkę. Mimo to w debiucie na ławce trenerskiej Ireneusza Barana zgarnęli pełną pulę

Po kwadransie wydawało się, że to będzie smutne pożegnanie z III ligą. W ósmej minucie świetnie w polu karnym gospodarzy zachował się Kamil Orlik, który zagrał sobie piłkę obok bramkarza Tomasovii, a po chwili wślizgiem z ostrego kąta skierował ją do siatki. Kilka chwil później karnego sprokurował Karol Krawczyk, a na 0:2 z „wapna” trafił Adam Imiela.

Na szczęście jeszcze przed przerwą nadzieje na korzystny rezultat odżyły. Aleksandr Zozulia zagrał wzdłuż bramki, a formalności dopełnił Artur Lis i na przerwę niebiesko-biali schodzili „tylko” z jedną bramką straty. Po godzinie gry szanse miejscowych na korzystny wynik drastycznie zmalały. Kacper Błajda ostro zaatakował rywala wślizgiem i od razu obejrzał czerwoną kartkę.



Arkadiusz Smoła zapewnił Tomasovii dopiero drugie domowe zwycięstwo w sezonie 2021/2022

FOT. TOMASZÓW.PL

Chyba w tym momencie większość kibiców z Tomaszowa Lubelskiego postawiła krzyżyk na swoich pupilach. A tymczasem podopieczni trenera Barana w końcówce zdołali odwrócić losy spotkania. Najpierw w 86 minucie Rafał Kycko wyłożył piłkę przed bramkę do Macieja Orzechowskiego, a ten strzelił na 2:2.

W czwartej minucie doliczonego czasu gry gospodarze wyprowadzili jeszcze jedną, świetną kontrę. Duża w tym zasługa Orzechowskiego, który najpierw zaliczył przechwyt pod swoją bramką, wymienił podania z Kycką, a następnie zagrał prostopadłe w szesnast-

kę do Arkadiusza Smoły. Ten ostatni przyspieszył idealnie, bo piłka odbiła się od słupka i wylądowała w siatce, a sędzia po chwili zakończył zawody.

W efekcie, Damian Szuta i jego koledzy zakończyli rozgrywki na 17 miejscu w tabeli z dorobkiem 21 „oczek”. Wygrali tylko pięć z 34 spotkań i zaledwie dwa przed własną publicznością.

(LUKISZ)

Tomasovia Tomaszów Lubelski – ŁKS Łągów 3:2 (1:2)

Bramki: Lis (41), Orzechowski (86), Smoła (90+4) – Orlik (8), Imiela (13-z karnego).

Tomasovia: Krawczyk – Lis (72 Kycko), Chmura, Błajda, Zozulia, Skiba, Lasota (81 Smoła), Słotwiński (66 Tsybulnyk), Orzechowski, D. Szuta, Żurawski.

Żółte kartki: Zozulia, D. Szuta, Tsybulnyk – Orlik.

Czerwona kartka: Błajda (Tomasovia, 60 min, za faul).

Sędziował: Sebastian Godek (Rzeszów).

Start tuż za podium

HUMMEL IV LIGA

Piłkarze Marka Kwietnia grali do końca.

W ostatniej serii gier pokonali na wyjeździe Opolanina 3:1.

A w nagrodę jeszcze podskoczyli w tabeli i ostatecznie rozgrywki zakończyli tuż za podium, na czwartej pozycji

Do przerwy Start remisował w Opolu Lubelskim 1:1.

Tuż po zmianie stron najpierw gospodarze stracili jednak zawodnika, po czerwonej kartce dla Krzysztofa Rybaka, a następnie drugą bramkę. Jej autorem okazał się Aliba Lando, który przed przerwą wywalczył także rzut karny. Wynik w końcówce ustalił Jakub Soldecki i podopieczni trener Kwietnia zakończyli sezon w dobrych nastrojach.

(LUKISZ)

GRUPA MISTRZOWSKA

Motor II Lublin – Świdniczanka Świdnik 0:2 (Zuber 16 i 44) • **Krzyształ Werbkowice – Huragan Międzyrzec Podlaski 1:1** (Rybka 36 – Goździółko 45) • **Stal Kraśnik – Lublinianka Lublin 1:0** (Drozd 77) • **Granit Bychawa – Górnik II Łęczna 1:3** (Brzozowski 44 – Bałaszek 15, Obroślak 68, Małyska 90+2) • **Opolanin Opole Lubelskie – Start Krasnystaw 1:3** (Król 45-z karnego – D. Soldecki 38-z karnego, Lando 55, J. Soldecki 82) • **Grom Różaniec – Powiślak Końskowola 3:2** (Stefan 39, 47, Puchacz 83 – Pryliński 9, Gil 60).

1. Lublinianka	34	78	79-21
2. Stal	34	74	78-32
3. Świdniczanka	34	72	90-42
4. Start	34	67	79-29
5. Motor II	34	66	85-47
6. Huragan	34	64	65-44
7. Krzyształ	34	61	65-49
8. Górnik II	34	53	57-51
9. Granit	34	50	66-55
10. Grom	34	48	67-73
11. Powiślak	34	36	68-72
12. Opolanin	34	36	38-83

POM Iskra ma utrzymanie

HUMMEL IV LIGA Koniec sezonu 2021/2022. Przed ostatnią kolejką pewne utrzymania były ekipy: Gryfa Gmina Zamość, Lewartu Lubartów i Orłąt Łuków. O ostatnie, czwarte miejsce walczyły: POM Iskra i Sparta Rejowiec Fabryczny. Ostatecznie powody do radości miała drużyna z Piotrowic, która wygrała swoje spotkanie z Huczwą 4:2 i zachowała ligowy byt

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Drużyna Zbigniewa Wójcika była w dużo lepszej sytuacji. Wystarczyło, że zremisuje w Tyszowcach, albo że Gryf nie przegra u siebie z Orłętami. Sparta nie tylko musiała wygrać z Igrossem w Krasnobrodzie, ale i sprawdzić, co dzieje się na dwóch innych boiskach. Aby pozostać w gronie czwartoligowców potrzebowała porażek: Gryfa i POM Iskry.

Drużyna z Piotrowic od 16 minut prowadziła jednak z Huczwą 1:0 po trafieniu Jakuba Sobstyla. A zanim minęło pół godziny gry drugiego gola dla gości zdobył Jakub Baran. Co prawda, w końcówce pierwszej odsłony Jaba Pkhakadze przywrócił nadzieję gospodarzom, bo zdobył kontaktową bramkę, ale sukces przyjezdnych ani przez chwilę nie był zagrożony.

Po zmianie stron szybko było jasne, że POM zabierze do domu pełną pulę. Baran już w 51 minucie po raz drugi wpisał się na listę strzelców i podopieczni trenera Wójcika znowu mogli czuć się znacznie bardziej bezpieczni. A na kwadrans przed ostatnim gwizdkiem Jakub Żurek strzelił na 4:1. Kilkadziesiąt sekund później wynik ustalił Tomasz Walentyn,



POM Iskra Piotrowice po wyjazdowej wygranej w Tyszowcach zachowa status czwartoligowca

FOT. STS GRYF GMINA ZAMOŚĆ

ale trzy punkty i pojechały do Piotrowic.

– Bardzo się cieszymy z tego zwycięstwa i utrzymania w czwartej lidze. Od dawna powtarzałem, że nie dopuszczamy do siebie myśli o spadku. Chłopaki

naprawdę rozegrali dobre zawody. Byliśmy świetnie przygotowani i mieliśmy swój plan na to spotkanie. Wszystkie założenia udało się zrealizować, a efekty widać po wyniku. Do przerwy było 2:1, ale szybko

w drugiej połowie zdobyliśmy trzeciego gola, a później czwartego i było po meczu. Wiedzieliśmy, jakie są mocne strony przeciwnika i potrafililiśmy je zneutralizować – mówi Zbigniew Wójcik.

Ostatecznie jego podopieczni zajęli drugie miejsce w grupie spadkowej. Po remisie z Orłętami (1:1) na czwarte spadł Gryf, a na podium znalazł się jeszcze Lewart. Zmagania wygrała za to ekipa z Łukowa, która w sumie uzbierała 50 „oczek”.

Sparta tylko zremisowała w Krasnobrodzie z Igrosem 3:3. W efekcie, musi się pogodzić z piątą lokatą i na razie spadkiem do klasy okręgowej. Jeżeli jednak z gry w IV lidze zrezygnuje jeden z beniaminków, to właśnie zespół Bartosza Bodysa będzie miał szansę na utrzymanie.

Huczwa Tyszowce – POM Iskra Piotrowice 2:4 (1:2)

Bramki: Pkhakadze (42), Walentyn (76) – Sobstyl (16), Baran (26, 51), Żurek (75).

Huczwa: Suaib – Mukoid, Serdiuk, Dworak, Stawarski, Krosman, Gacki, Szwan (65 Walentyn), Ziółkowski, Ursu, Pkhakadze (85 Taranowicz).

POM Iskra: Berbecki – Zająć, Oroń (46 Kutyla), Orłowski, Jarosz (75 Gustaw), Jurko (65 Drozd), Lenkiewicz (78 Kura), Sobstyl, Żurek, Szabłowski (26 Pusiak), Baran.

Drugi spadek

HUMMEL IV LIGA Już od kilku tygodni było jasne, że Hetman Zamość zaliczy drugi spadek z rzędu. Na koniec sezonu drużyna Michajła Kaznochy przegrała u siebie z Lutnią Pieszcza 1:3

Zamościanie dobrze rozpoczęli rywalizację w grupie mistrzowskiej, bo na dzień dobry pokonali Lewart w Lubartowie 3:0. W sumie, w pięciu pierwszych kolejkach wywalczyli pięć „oczek”. Co jednak z tego skoro w siedmiu kolejnych występach ponieśli same porażki. W efekcie, nie mają już żadnych szans na pozostanie w gronie czwartoligowców. Nawet gdyby z gry na tym poziomie zrezygnowali mistrzowie klas okręgowych.

(LUKISZ)

GRUPA SPADKOWA

Huczwa Tyszowce – POM Iskra Piotrowice 2:4 (Pkhakadze 43, Walentyn 77 – Sobstyl 16, Baran 26, 60, Żurek 75) • **Gryf Gmina Zamość – Orłęta Łuków 1:1** (D. Dobromilski 75 – Jaworski 41) • **Kłos Gmina Chełm – Lewart Lubartów 4:1** (Wójcicki 25, Mazur 38, Jabłoński 44, Dąbrowski 90 – Bednarczyk 80) • **Brat Cukrownik Siennica Nadolna – Włodawianka Włodawa 1:2** • **Igros Krasnobród – Sparta Rejowiec Fabryczny 3:3** (Przytuła 10, Drożdź 40, Kostrubiec 56 – Oleksiejuk 17, Jasiński 52, Orysz 90+2) • **Hetman Zamość – Lutnia Piszczac 1:3** (Krawczenko 55 – Całka 68, Tuttas 72, Artymiuk 83).

1. Orłęta	34	50	59-55
2. POM	34	49	51-58
3. Lewart	34	49	65-45
4. Gryf	34	47	48-44
5. Sparta	34	44	48-52
6. Lutnia	34	43	42-58
7. Włodawianka	34	41	61-72
8. Huczwa	34	37	49-66
9. Kłos	34	31	52-81
10. Hetman	34	24	43-86
11. Igros	34	21	46-90
12. Brat	34	5	26-149

Podium dla Świdniczanki

HUMMEL IV LIGA W ostatniej kolejce grupy mistrzowskiej niby nie było już o co grać. Na stadionie przy Al. Zygmuntowskich Motor II i Świdniczanka zmierzyły się jednak o trzecie miejsce w tabeli. Zwycięsko z tego pojedynku wyszli piłkarze Łukasza Gieresza, którzy wygrali 2:0 i przypieczętowali lokatę na najniższym stopniu podium

Oba gole dla gości zdobył Michał Zuber, który trafił do siatki w: 16 i 44 minucie. Trzeba jednak przyznać, że żółto-biało-niebiescy mieli swoje szanse. Nawet w końcówce spotkania zaliczyli strzał w słupkę. Kilka razy „rozklepali” defensywę rywali i zabrakło tylko wykończenia. Dobrze bronił też Jakub Gosik i trzy punkty jednak pojechały do Świdnika.

– Z perspektywy wyniku mecz oceniam bardzo źle. Zawsze chcemy wygrywać i tak samo było w ostatnim spotkaniu sezonu. Trzeba jednak przyznać, że mieliśmy momenty dobrej gry. Straciliśmy jednak dwie bramki po prostych akcjach ofensywnych prze-

ciwnika. Rywale niczym nas nie zaskoczyli, za to my sami się zaskoczyliśmy. Kreowaliśmy więcej sytuacji, ale za walory artystyczne punktów się nie przyznaje. Sytuacji było sporo, ale mogło ich być jeszcze więcej, gdybyśmy lepiej zachowali się kilka razy w strefie wysokiej – ocenia Wojciech Stefański, trener Motoru II.

Drużyna trenera Gieresza wywalczyła trzecie miejsce, a wiadomo, że wszyscy liczyli na więcej. Na finiszu rozgrywek Świdniczanka przegrała jednak walkę o awans z Lublinianką. – Założyliśmy sobie, że chcemy wygrać w Lublinie i cel zrealizowaliśmy. Wiadomo, jak to wygląda na koniec sezonu, bo presji już nie było. Zrobiliśmy jed-

nak swoje i to jest najważniejsze. Ogólnie, oceniając już cały sezon oczywiście jest niedosyt, ale w mojej ocenie Lublinianka grała najrowniej i zasłużyła awans. Skoro jest okazja, to jeszcze raz gratulacje dla nich, bo naprawdę mają za sobą świetny sezon – mówi Łukasz Gieresz.

(LUKISZ)

Motor II Lublin – Świdniczanka Świdnik 0:2 (0:2)

Bramki: Zuber (16, 44).

Motor II: Nowak (70 Kotko) – Janiszek, Frąckowiak, Nasalski (46 Kafel), Łopuszyński, Gierała, Bednarczyk, Wójcik (75 Śledź), Kosior, Rak (46 Polak), Knap (83 Kobylko).

Świdniczanka: Gosik – Pielach, Kursa, Szerba, Szymala, Nawrocki (75 Stępień), Sypeń, Sikora, (85 Cielebąk), Pacek (81 Milcz), Greniuk, Zuber.

Sędziował: Łukasz Woliński (Lublin).

Awans tak, kasy brak

HUMMEL IV LIGA Stal Kraśnik w ostatnim meczu sezonu pokonała u siebie Lubliniankę 1:0. Goście mimo awansu wcale nie przystępowali do zawodów w szampańskich nastrojach, a wszystko z powodu sytuacji w klubie i zaległości wobec zawodników. Drużyna dała wyraz swojej frustracji transparentem, który przygotowała. A brzmiał on: Awans? Tak! Kasy? Brak!

Obie drużyny przystąpiły do spotkania bez wielkiej presji. Drużyna Roberta Chmury wywalczyła awans do III ligi już tydzień wcześniej. Kraśniczanie mogli za to odrobinę poprawić sobie humory przed kolejnymi rozgrywkami. I to zrobili. W pierwszej połowie świetną szansę zmarnował jednak Michał Paluch. Przyjezdni dwa razy domagali się też rzutów karnych, ale arbiter nie zdecydował się wskazać na „wapno”.

Druga odsłona? Tym razem wydawało się, że jedenastka należała się gospodarzom. Ponownie sędzia jednak nie użył gwizdka. A w 77 minucie doszło do kolejnej kontrowersyjnej sytuacji. Filip Drozd wpakował piłkę do siatki, ale boczny arbiter podniósł chorągiewkę. Krótkie konsultacje między głównym, a asystentem skończyły się

jednak... uznaniem gola dla Stali. I ostatecznie podopieczni Dariusza Matysiaka zakończyli sezon 2021/2022 zwycięstwem nad Lublinianką. – To był wyjątkowo ciężki mecz ze względów mentalnych. Kilku chłopaków już z nami nie było. Mogliśmy jednak wygrać w Kraśniku. Mieliśmy swoje sytuacje, a przed przerwą chyba należał nam się jeden rzut karny, a może nawet dwa. W końcówce straciliśmy bramkę w kontrowersyjnych okolicznościach, ale szczerze mówiąc nikt już nie sprawdzał na wideo, czy ten spalony był, czy nie. To już nie miało większego znaczenia. I tak już wcześniej zapewniliśmy sobie pierwsze miejsce. Teraz czekamy na ruch ze strony działaczy. Do pięciu dni po awansie trzeba złożyć dokumenty licencyjne, więc czekamy na rozwój wydarzeń

i wierzymy, że wszystko skończy się pozytywnie. Mamy też zapewnienie od właścicieli klubu, że zaległości wobec drużyny zostaną spłacone – mówi Robert Chmura, trener ekipy z Wieniawy. (LUKISZ)

Stal Kraśnik – Lublinianka Lublin 1:0 (0:0)

Bramka: Drozd (77).

Stal: M. Wójcicki – Niewiński, Maliszewski, Pietroń, Michałak, Woźniak (67 Gajewski), Welman (86 Misiarz), Pietrzyk, Cygan, Zieliński, Drozd (87 Majewski).

Lublinianka: A. Wójcicki – Wójtowicz, Ptaszyński, Tadrowski (60 Banachiewicz), Brzyski, Miśkiewicz (70 Wadowski), Chodźiutko (77 Molec), Fularski, Futa, Kalita (83 Szczepaniak), Paluch.

Żółte kartki: Zieliński, Gajewski – Futa, Tadrowski, Brzyski, Ptaszyński, A. Wójcicki, Wójtowicz.

Czerwona kartka: Brzyski (Lublinianka, 77 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Paweł Tucki (Zamość).

Ar-Tig i Granica spadają z ligi

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Już w czwartek, dwie kolejki przed końcem sezonu, poznaliśmy drugiego spadkowicza. Została nim Granica Terespol. Krok w kierunku pozostania na tym szczeblu rozgrywek zrobił beniaminek Młodzieżówka Radzyń Podlaski po czwartkowej wygranej z Orłem Czemierniki

Rozegrana w święto Bożego Ciała 28. seria spotkań miała ważne znaczenie dla końcowych rozstrzygnięć. Po porażce na swoim terenie z LZS Dobryń 0:1 z ligą okręgową żegna, oprócz zdegradowanego już wcześniej Ar-Tig Huta Dąbrowa, Granica Terespol. Bramkę goście zdobyli po rzucie rożnym, a zdobył ją głową były zawodnik Granicy Patryk Selewoniuk. – Przed tą kolejką traciliśmy do Młodzieżówki Radzyń Podlaski pięć punktów. Mieliśmy jeszcze matematyczne szanse na utrzymanie. Ważne dla obecnego układu tabeli były nasze przegrane już wcześniej spotkania z Bizonem Jeleniec, Młodzieżówką i ŁKS Milanów. W spotkaniu z Dobryniem „rozłożyły” nas kontuzje naszych ofensywnych zawodników Mateusza Sawickiego, który skreślił staw skokowy i Dawida Zasiuka. Nie było siły ognia – mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

Nawet jeśli w dwóch ostatnich meczach Granica zainkasuje komplet punktów, a poprzedzający ją w tabeli po 28 seriach gier Bizon Jeleniec dwukrotnie przegra, to i tak, mając gorszy bilans bezpośrednich spotkań to drużyna z Jeleńca będzie wyżej w klasyfikacji. Kłopoty Bizona mogą się zacząć w sytuacji, kiedy mistrz bialskiej klasy okręgowej Grom



Młodzieżówka Radzyń Podlaski zrobiła ważny krok na drodze do utrzymania

FOT. MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI/FACEBOOK

Kąkolewnica lub wicemistrz nie zdecyduje się na grę w IV lidze. Wówczas, w związku ze spadkiem z IV ligi Lutni Piszczac, z ligi okręgowej zdegradowane zostaną aż trzy ostatnie drużyny.

Ważny krok ku pozostaniu na kolejny sezon w bialskiej „okręgówce” zrobił beniaminek Młodzieżówka Radzyń Podlaski. W meczu z sąsiadem w tabeli Orłem Czemierniki wygrała 3:0 i oddalił się od strefy spadkowej na osiem punktów – na dwie kolejki przed końcem. – Dzięki wygranej zrobiliśmy ważny krok w kierunku utrzymania. To dla nas najważniejsze zadanie w sezonie, w którym występujemy jako beniami-

nek – mówi piłkarz Młodzieżówki Artur Dymek.

Granica Terespol – LZS Dobryń 0:1 (0:0)

Bramka: Selewoniuk (48).

Granica: Bosadzki – Zasiuk (78 Sterniczuk), Gregoruk, Demczuk, Jakuszko, Jaszczyk (53 Paderewski), Kurasieński, Sawicki (46 Zajko), Sosidko, Trochimiuk, Tymon.

Dobryń: Michaluk – Selewoniuk, Biernacki, Kozakiewicz, Snochowski, Demidziak, Maksymiuk, Konrad Mądry, Kozłowski (70 Bielecki), R. Andrzejuk, Pawluczuk.

Pozostałe wyniki 28. kolejki: Sokół Adamów – Bad Boys Zastawie 3:0 (Piotrowski 20, Osiał 45, Sokołowski 60) • **ŁKS Łazy – Unia Krzywda 5:2** (Olszewski 12,

90 +2, Wysokiński 16, 47, Wereszczyński 71 – Rosłoń 35, A. Białach 90) • **ŁKS Agrotex Milanów – Ar-Tig Huta Dąbrowa 5:0** (Podgajny 5, 47, Iwaniuk 19, Magier 63, Kapitan 78) • **Bizon Jeleniec – Tytan Wisznice 2:3** (M. Botwina 20, 81 – Jakubiuk 38, 89, Gromysz 83) • **Az-Bud Komarówka Podlaska – Kujawiak Stanin 1:2** (Grabiński 40 – Michał Skwarek 9, Osiak 48) • **Grom Kąkolewnica – Unia Żabików 2:2** (Grochowski 44, samobójcza Sposób 88 – Ptaszyński 42, 47) • **Młodzieżówka Radzyń Podlaski – Orzeł Czemierniki 3:0** (M. Łukaszuk 30, 60, Wierzbicki 55).

W niedzielę zespoły rozegrały przedostatnią 29. kolejkę. ŁKS Łazy dość szczęśliwie wygrał z ostatnim w tabeli zespołem Ar-Tig Huta Dąbrowa 4:3. Trzy bramki zdobył dla zwycięzców Michał Wereszczyński, zwycięską już w 90. minucie. – Myśleliśmy, że mecz się sam wygra. W pierwszej połowie praktycznie nie było nas na boisku, „nie wyszliśmy” z szatni. Lubimy horrory, cieszy wygrana w końcówce – mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS.

Gospodarze rozpoczęli w 10-osobowym składzie, a mimo to strzelili gola na 1:0. Dopiero od siódmej minuty dołączył Bartosz Borkowski. – Bardzo nam przykro, że mecz zakończył się niekorzystnym rezultatem. Graliśmy „gołą” 11, tempo spotkania było dla nas zbyt mocne, nie było zmian. Cieszymy się, że możemy ogrywać młodzież, już pod kątem występów przyszłym sezonie, w klasie A – mówi grający trener Ar-Tig Paweł Mazurek.

Ar-Tig Huta Dąbrowa – ŁKS Łazy 3:4 (3:0)

Bramki: Grzyb (5, 14), Gnyszka (19) – Fortuna (60), Wereszczyński (63, 80, 90).

Czerwona kartka: Sebastian Żmuda (kierownik Ar-Tig) w 81 min, za kwestionowanie decyzji sędziego.

Ar-Tig: Adamczyk – Mazurek, Kacper Łukasik, Deres, Dawidek, Pietrzak, C. Nowek, Grzyb, Gnyszka, Tomasik, Borkowski.

ŁKS: Lisiewicz – Gałach (80 Zdanikowski), Kierych, Zarzycki, Janaszek, Młynarczyk, Wereszczyński, Purzycki (60

Kiryło), Krukow, Ostojski (46 Chromiński), Fortuna.

Pozostałe wyniki 29. kolejki: Granica Terespol – Unia Krzywda 0:3 (Cieślak 25, Filip 60, A. Białach 75) • **Grom Kąkolewnica – Sokół Adamów 3:0** (Lipiński 5, Madejski 45 + 1, Lecyk 72) • **Unia Żabików – Młodzieżówka Radzyń Podlaski 1:1** (Wachnik 65 – M. Łukaszuk 13) • **Kujawiak Stanin – Bizon Jeleniec 2:1** (Szewczak 38, Osiak 80 – Botwina 48) • **LZS Dobryń – Bad Boys Zastawie**, nie odbył się, goście nie dojechali • **Orzeł Czemierniki – Az-Bud Komarówka Podlaska 2:0** (Fijałek 72, Krzeczkowski 78) • **Tytan Wisznice – ŁKS Agrotex Milanów 4:2** (Oniszcuk 20, Kisiel 40, 44, Daniłoso 70 – Witkowski 37, Pawlak 89).

1. Grom	29	71	86-21
2. ŁKS	29	59	86-52
3. Az-Bud	29	54	61-28
4. Krzywda	29	51	63-32
5. Dobryń	28	50	68-41
6. Żabików	29	48	50-37
7. Sokół	29	46	57-46
8. Bad Boys	28	41	61-65
9. Kujawiak	29	41	48-47
10. Milanów	29	37	65-82
11. Tytan	29	35	52-80
12. Orzeł	29	33	38-57
13. Młodzieżówka	29	29	42-59
14. Bizon	29	26	38-72
15. Granica	29	20	51-78
16. Ar-Tig	29	11	35-104

25-26 czerwca: Sokół – Dobryń • Bad Boys – Krzywda • Granica – Ar-Tig • ŁKS – Tytan • Milanów – Kujawiak • Bizon – Orzeł • Az-Bud – Żabików • Młodzieżówka – Grom. (GROM)

Bug wykorzystał potknięcie Ogniwa

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Mimo wyjazdowego zwycięstwa w czwartek nad Ogniwnem Wierzbica Orzeł Srebrzyszcze na kolejkę przed końcem był już pewien degradacji do klasy A, podobnie jak Hutnik Dubeczno i Start-Regent Pawłów. W niedzielę do tej trójki dołączył Znicz Siennica Różana, który przegrał na wyjeździe z Frassati Fajslawice. Po trzech trafieniach Mateusza Chwedoruka w czwartkowym meczu z Ruchem Izbica Bug Hanna awansował na pierwsze miejsce w tabeli. W niedzielę podopieczni Pawła Oponowicza pokonali Spółdzielcę Siedliszcze 5:1 i wygrali rozgrywki w sezonie 2021/2022

Trzy gole Szymona Sarzyńskiego i jeden Patryka Gierczaka przesądziły o wygranej 4:0 Unii Białopole w wyjazdowym spotkaniu ze zdegradowanym Hutnikiem Dubeczno.

Spadek do klasy A Orła Srebrzyszcze przypieczętowała wygrana walczącego również o utrzymanie Znicza Siennica Różana z Hetmanem Żółkiewka 2:1. Mimo że Orzeł w czwartek zainkasował komplet punktów po zwycięstwie nad liderem Ogniwnem Wierzbica 1:0 i na kolejkę przed końcem trafił do Znicza już pięć punktów. Taka strata nie była już do odrobienia. – Zagraliśmy w Wierzbicy z pełnym zaangażowaniem i koncentracją. Nie położyliśmy się liderowi i sprawiliśmy niespodziankę. Dopisało nam szczęście. Wygraliśmy ale mimo to nie utrzymaliśmy się w lidze. Nasze zwycięstwo bardziej przyczyniło się drużynie



Bug Hanna zajął pierwsze miejsce na koniec sezonu 2021/2022 i otrzymał prawo gry w IV lidze

FOT. BUG HANNA

z Hanną, która awansowała na fotel lidera – mówił po czwartkowym zwycięstwie nad Ogniwnem szkoleniowiec Orła Srebrzyszcze Dominik Drewnicki.

Ogniwo Wierzbica – Orzeł Srebrzyszcze 0:1 (0:0)

Bramka: A. Olender (70).

Ogniwo: Chlebiuk – Wojnowski, Jusiuk (61 Dragan), Siwek (78 Dzierba), Kłos (55 E. Klimowicz), K. Klimowicz (88

D. Klimowicz), Sobów, Knot, Bąk (89 Balcerek), Szanfiśz, Sobiesiak.

Orzeł: Kuryś – Bazela, Malinowski (66 Sz. Tatysiak), A. Olender (87 Horbatenko), M. Olender, Trusiuk, Nazaruk (46 Radecki), Tomaszewski, Ł. Tatysiak, M. Wójcicki (90 Czaplą), Ł. Wójcicki (77 Kwietniewski).

Pozostałe wyniki 25. kolejki: Znicz Siennica Różana – Hetman Żółkiewka 2:1 (K. Mazurek 75, Przemysław Mazurek 78 – Prus 11)

• **Unia Rejowiec – Granica Dorohusk 2:2** (Nowaczek 18, Szajduk 60 – Alikowski 20, Antoniuk 24) • **Agros Suchawa – Frassati Fajslawice 1:2** (Boczuliński 65 – Wegliński samobójcza 7, P. Kostka 64) • **Hutnik Dubeczno – Unia Białopole 0:4** (Sarzyński 43, 52, 57, Gierczyk 89) • **Bug Hanna – Ruch Izbica 3:0** (Mateusz Chwedoruk 45 + 2, 65, 90 z karnego). **Czerwona kartka:** Arkadiusz Jaworski (Bug) w 45 + 1 min, za faul • **Start-Regent Pawłów – Spółdzielca Siedliszcze 1:2** (Klempka 68 – Kiejda 57, Lechowicki 64).

Przed ostatnią kolejką liderem z przewagą trzech punktów nad Ogniwnem Wierzbica i Unią Rejowiec był Bug Hanna. Tylko te drużyny liczyły się jeszcze w walce o pierwsze miejsce. Podopieczni trenera Pawła Oponowicza wykorzystali szansę i na zakończenie rozgrywek pokonali u siebie Spółdzielcę Siedliszcze 5:1.

Bug Hanna – Spółdzielca Siedliszcze 5:1 (1:0)

Bramki: Chwedoruk (45 + 1, 86), Kowalik (55, 76), Mirończuk (66) – Dziwulski (57 z karnego).

Bug: Żmudziński – Babkiewicz, Żakowski, Mirończuk, Masztaleruk (86 Onacki), J. Jaworski, Mikulski (76 Korszeń), Wysokiński, Wiraszka, Kowalik (88 Ignatiuk), Chwedoruk.

Spółdzielca: Zagrabą – Dawid Orłowski (75 Wawruszak), Jędruszek, Daniel Orłowski, Karwat, Mróz (80 Braniewski), Osoba, Kiejda, Dziwulski, Turowski (55 Mazurek), Oszwa (65 Śliwiński).

Pozostałe wyniki 26. kolejki: Frassati Fajslawice – Znicz Siennica Różana 5:0 (K. Przebirowski 20, Karol Błaziak 33, Chruściel 44 z karnego, P. Przebirowski 56, Krzykała 90). **Czerwone kartki:** Piotr Chruściel (Frassati) w 75 min, za niesportowe zachowanie; Łukasz Pylak (Znicz) w 75 min, za niesportowe zachowanie • **Unia Białopole – Start Pawłów 16:1** • **Granica Dorohusk – Ogniwo Wierzbica 1:2** (Słomka 60 – 76 z kar-

nego, 90 + 2) • **Orzeł Srebrzyszcze – Agros Suchawa 2:2** (Czapla 32, Trusiuk 90 + 2 z karnego – Lejko 48, Pawlak 90). W 63 min, Kordian Nazaruk (Orzeł) przestrzelił rzut karny. **Czerwona kartka:** Emil Mikulski (Agros) po zakończeniu meczu, za krytykę decyzji sędziego • **Hetman Żółkiewka – Hutnik Dubeczno**, nie odbył się, goście nie przyjechali • **Ruch Izbica – Unia Rejowiec 8:1** (Bohuniuk samobójcza 5, Zaprawa 8, Gałka 42, 48, 54, 69, 87, Śliwa 81 – R. Rossa 70 z karnego).

1. Bug	26	62	88-32
2. Ogniwo	26	59	91-26
3. Ruch	26	57	80-34
4. Rejowiec	26	56	81-38
5. Hetman	25	43	68-47
6. Spółdzielca	26	42	47-44
7. Frassati	26	41	68-56
8. Białopole	26	35	73-51
9. Granica	26	31	49-49
10. Agros	26	30	50-60
11. Znicz	26	28	44-83
12. Orzeł	26	24	42-59
13. Start	26	7	26-159
14. Hutnik	25	6	19-88

(GROM)

Rzutem na taśmę

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA MKS

Ruch Ryki w ostatniej chwili wskoczył na dziewiąte miejsce. Było to możliwe, dzięki temu, że podopieczni Sebastiana Kozdroja odnieśli efektowne zwycięstwo w Stróżu

Wyniki: Garbarnia Kurów – Avia II Świdnik 2:6 (Bienieć 42, M. Złot 52 – Lenard 5, Leszczyński 19, 29, Świdnik 45+1, 50, J. Wójcik 62) • Polesie Kock – Sygnał Lublin 2:0 (Rukasz 52, Adamczuk 68) • LKS Stróża – MKS Ruch Ryki 1:5 (D. Szczuka 42 – Bułhak 36, Rafeld 49, 75, 85, Woźniak 63) • KS Cisowianka Drzewce – Sokół Konopnica 3:1 (Łakomy 35, Szczotka 71, R. Giziński 90+2 – Zielonka 65) • Unia Bełżyce – Stal Poniatowa 0:6 (Hurenko 3, Parada 47, 54, 72), Kucharczyk 49, Gąsiorowski 59) • Wisła Anopol – Orion Niedzwica 0:3 (Garbaty 8, Klyk 20, 39) • Janowianka Janów Lubelski – Piaskovia Piaski 4:2 (Perin 18, 66, 90+2), Akhmedov 39 – Lipa 56, Bomba 88 z karnego) • Wisła II Puławy – Błękit Cyców 4:3.

1. Stal	30	87	110-23
2. Cisowianka	30	70	112-31
3. Janowianka	30	70	116-36
4. Piaskovia	30	50	54-53
5. Sygnał	30	49	67-60
6. Orion	30	45	60-59
7. Unia	30	40	57-72
8. Polesie	30	39	59-63
9. Ruch	30	38	54-68
10. Avia II	30	38	66-76
11. Sokół	30	36	53-67
12. Wisła II	30	34	77-98
12. Stróża	30	32	52-69
14. Garbarnia	30	27	43-93
15. Wisła	30	20	41-107
16. Błękit	30	20	46-92

Awans do IV ligi: Stal Poniatowa.

Spadek do A klasy: Garbarnia Kurów, Wisła Anopol, Błękit Cyców. **Awans z A klasy:** Ruch Popkowie, KS Góra Puławska, Tur Milejów. **Baraż o miejsce w lubelskiej klasie okręgowej:** Stok Zakrzówek – Tarasola Cisy Nałęczów.

To może być postrach IV ligi

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Stal Poniatowa zakończyła sezon w wielkim stylu. Podopieczni Kamila Witkowskiego rozbili Unię Bełżyce 6:0

Kamil Kozioł

Stal Poniatowa już od kilku kolejek ma zapewniony awans do IV ligi. Jej trener, Kamil Witkowski, jednak nie pozwalał swoim podopiecznym na rozluźnienie i wymyślał im kolejne cele. Tym związany z sobotnią rywalizacją w Bełżycach był końcowy wynik punktowy. Przed tym spotkaniem Stal miała na koncie 84 punkty, czyli tyle samo co rezerwy Motoru Lublin w poprzednim sezonie. Warto pamiętać, że to był najlepszy rezultat w lubelskiej klasie okręgowej w XXI w. – Poprawienie tamtego osiągnięcia byłoby olbrzymim sukcesem. Mamy więc o co grać – wyjaśniał szkoleniowiec Stali.

Jego życzenie zostało spełnione. Stal wygrała w Bełżycach aż 6:0 i zakończyła rozgrywki z 87 „oczkami” na koncie. Złożyło się na to 29 zwycięstw i zaledwie 1 porażka. A trzeba pamiętać, że piłkarze z Poniatowej przed rozpoczęciem sezonu wcale nie byli faworytami do awansu. Wyżej oceniano szanse chociażby KS Cisowianka Drzewce. Beniaminek lubelskiej klasy okręgowej, chociaż jako jedyny pokonał Stal, to pogubił punkty z niżej notowanymi rywalami i szybko odpadł z wyścigu o bilet do IV ligi. Stal natomiast imponowała konsekwencją i ciekawym futbolem.

Kamil Witkowski miał też spory komfort, bo dyspono-



Stal Poniatowa wygrała rozgrywki lubelskiej klasy okręgowej

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

wał bardzo szeroką kadrą. Kluczową postacią był Paweł Kaczmarek. 36-latek jest jednym z tych przedstawicieli lubelskiej klasy okręgowej, którzy mają niezwykle bogatą kartę zawodniczą. W swojej karierze reprezentował barwy m.in. Arki Gdynia, Korony Kielce czy Wisły Płock. W CV ma występy na wielu poziomach rozgrywkowym, w tym nawet w Ekstraklasie.

Głębię składu Stali pokazały jednak ostatnie kolejki, w których błyszczał Sylwester Parada. W sobotę dał prawdziwy popis swoich umiejętności i skompletował klasyczny hat-trick.

Błyszczał też wcześniej, kiedy w miarę regularnie zdobywał gole. A trzeba pamiętać, że nie mówimy o zawodniku z bogatą przeszłością. – Jest u nas już od 6 lat. Bardzo cieszę się, że dostanie możliwość zaprezentowania się na boiskach IV ligi – mówi Robert Kozak, kierownik Stali. – Imponuje mi jego ambicja. On niezależnie od tego czy jest to mecz czy trening, to zawsze daje z siebie 100 procent – chwalił niedawno swojego podopiecznego Kamil Witkowski.

Można być pewnym, że Stal Poniatowa poradzi

sobie na poziomie IV ligi. Świadczą o tym poczynania mistrzów lubelskiej klasy okręgowej w kilku poprzednich sezonach. Ostatnim zespołem, który wyszedł z tej ligi, a później miał problemy z utrzymaniem się poziom wyżej było Polesie Kock. Promocję uzyskało w sezonie 2017/2018, ale na poziomie IV ligi spędziło wówczas tylko sezon. Trzeba jednak pamiętać, że Polesie wówczas nie wchodziło do ligi jako mistrz, ale jako druga ekipa rozgrywek. Pierwsza, rezerwy Wisły Puławy, z przyczyn regula-

minowych nie mogli wówczas zagrać w IV lidze.

Unia Bełżyce – Stal Poniatowa 0:6 (0:1)

Bramki: Hurenko (3), Parada (47, 54, 72), Kucharczyk (49), Gąsiorowski (59).

Unia: Radzewicz – Pomorski, Seniv (55 Bednarczyk), Suski, Bartoszcze, Plewik, Tatar (80 Piskorski), Nieróbca (75 Rudzki), D. Sienko (46 Gradowski), Kowalewski.

Stal: Pyśniak (68 Tomczyk) – Gąsiorowski, Nikola, Filipczuk, Poleszak, Hurenko, Piłkuła (68 Zyszkiewicz), Parada, Skrzypek (68 Murat), Kucharczyk (68 Radziejewski), Pyda (75 S. Węgorowski).

Żółte kartki: Seniv, Suski, Kowalewski – Nikola. **Czerwona kartka:** Kowalewski (60 min za dwie żółte). **Sędziował:** Mucha. **Widzów:** 150.

Myślą o kolejnej kampanii

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA KS Cisowianka Drzewce kończy sezon na drugim miejscu. Chociaż ten zespół był stawiany w roli faworyta do awansu do IV ligi, to w klubie zarzekają się, że nie są rozczarowani tym wynikiem

Wydaje się, że to słuszne podejście, bo trzeba pamiętać, że Cisowianka była beniaminikiem lubelskiej klasy okręgowej. Chociaż klub dysponował solidnym budżetem oraz poważnymi nazwiskami, to jednak trafił na godnego siebie przeciwnika w postaci Stali Poniatowa. – Gratuluję im awansu, bo grali naprawdę dobrą piłkę. Przede wszystkim nie gubili punktów ze słabszymi przeciwnikami. U nas z kolei możemy mówić o sinusoidzie. Pierwsza runda była w naszym wykonaniu bardzo dobra. Początek wiosny też był niezły, ale później zaczęliśmy tracić punkty. Po porażce z LKS Stróża sezon dla nas praktycznie już się skończył – podsumowuje Łukasz Giza, opiekun Cisowianki.



Mateusz Łakomy zdobył w sobotnim meczu jedną z bramek dla KS Cisowianka Drzewce

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

W sobotę jego podopieczni po raz ostatni się zmobilizowali i pokonali Sokół Konopnica. Gospodarze mieli sporą przewagę i powinni zdecydowanie szybciej objąć prowadzenie. Zrobili to dopiero w 35 min, kiedy dobre dośrodkowanie z rzutu rożnego na gola zamienił Mateusz Łakomy. Przyjezdnym udało się wyrównać w 65 min za sprawą Macieja Zielonki. W 71 min Cisowianka wróciła na prowadzenie, bo wspaniałym wolejem popisał się Konrad Szczotka. Wynik w doliczonym czasie gry ustalił Rafał Giziński, który

wykończył kontratak swojej ekipy.

Kurz związany z nieudaną walką o awans do IV ligi jeszcze dobrze nie opadł, ale w Drzewcach myślą już o kolejnej kampanii. Wszyscy w klubie chcą, aby ona wreszcie zakończyła się sukcesem. Mają być więc wzmocnienia, głównie wśród młodzieżowców. Największym sukcesem będzie jednak utrzymanie obecnego składu. Wiadomo, że w przyszłym sezonie w Cisowiance nie zagra już Grzegorz Żak, który w sobotę zakończył swoją karierę.

Pewnym utrudnieniem w prowadzeniu skutecznej walki o awans może być fakt, że Cisowianka będzie musiała wyprowadzić się ze swojego stadionu. W Drzewcach ma powstać bowiem nowy obiekt, a jego budowa powinna ruszyć lada moment. Tymcza-

sowy dom Cisowianki nie jest jeszcze znany, chociaż głośno mówi się chociażby o Puławach. W grze ponoć pozostaje jeszcze Nałęczów, chociaż w tym temacie sprawę może skomplikować ewentualny awans miejscowej Tarasoli Cisy do lubelskiej klasy okręgowej. Na pewno natomiast nie będzie to Gołab, gdzie niedawno do użytku oddano nowoczesny obiekt. (kk)

KS Cisowianka Drzewce – Sokół Konopnica 3:1 (1:0)

Bramki: Łakomy (35), Szczotka (71), R. Giziński (90+2) – Zielonka (65).

Cisowianka: Kuśmierz – Krzysztosek, Łakomy, Żak (40 Janik), Pięta (46 Szymonek), Pytko-Wasil, Wankiewicz, Pacocha, Szczotka, R. Giziński, Kobus (88 Kozak).

Sokół: Koleniec – Robaczynski, Sowiński, Kisiel, W. Ryba, Bednarski, P. Wójcik, Chikowondo (71 Borzęcki), D. Wójcik, Caban (54 Zielonka), Wrzyszc.

Sędziował: Łąd. **Widzów:** 150.

Andoria się utrzymała

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Sukces Andorii Mircze. Zespół trenera Przemysława Siomy wygrał na wyjeździe z Granicą Lubycza Królewska 4:1 i zapewnił sobie utrzymanie w rozgrywkach. Natomiast Granica wciąż nie może być pewna pozostania w „najciekawszej lidze świata”

Mecz w Lubyczy Królewskiej fatalnie zaczął się dla miejscowych. Już w piątej minucie czerwona kartkę zobaczył Kamil Szymański. Grający w prowadze jednego zawodnika goście skrzętnie skorzystali z tego faktu. W 20 minucie wynik spotkania otworzył Kamil Kaczyński, a dwie minuty później na listę strzelców wpisał się Kacper Matysiak. Po przerwie nadzieję miejscowym kibicom dał Mateusz Watrak strzelając gola kontaktowego tuż po godzinie gry. Jednak 10 minut później drugie trafienie zaliczył Matysiak, a wynik spotkania w końcówce ustalili Nazar Turevych.

Cenną wygraną w Łaszczowie zanotowała także Łada 1945 Biłgoraj. Zespół trenera Jarosława Czarnieckiego zwyciężył tamtejszą Koronę 4:1, a dubletem w tym starciu popisał się Mykola Chereniuk. Dzięki temu ekipa z Biłgoraja wciąż ma szansę na zajęcie trzeciej lokaty w obecnym sezonie. (bs)

Korona Łaszczów – Łada 1945 Biłgoraj 1:4 (Jamroz 8 – Chereniuk 12, 39, Skubisz 27, Kupiec 44)
• Metalowiec Goraj – Włóknierz Frampol 0:0 • Błękitni Obsza – Sparta Łabunie 0:0 • Victoria Łukowa – Pogoń 96 Łaszczówka 1:1 (Stępień 88-karny – Żurawski 43) **• Roztocze Szczepieszyn – Olimpiakos Tarnogród 1:0** (Harkot 45) **• Granica Lubycza Królewska – Andoria Mircze 1:4** (Watrak 62 – Kaczyński 20, Matysiak 22, 72, Turevych 85) **• Tur Turobin – Olimpia Miączyn** zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Omega	29	68	85-30
2. Błękitni	29	64	51-20
3. Tanew	29	61	76-29
4. Łada	29	61	72-34
5. Olimpia	28	47	56-45
6. Pogoń	29	41	56-47
7. Olimpiakos	29	40	38-46
8. Korona	29	40	53-51
9. Andoria	29	37	47-49
10. Granica	29	33	42-50
11. Włóknierz	29	33	39-66
12. Victoria	29	32	52-55
13. Metalowiec	29	31	31-47
14. Roztocze	29	27	31-54
15. Sparta	29	23	39-88
16. Tur	28	13	25-82

25-26 czerwca: Łada – Omega • Tanew – Granica • Andoria – Roztocze • Olimpiakos – Victoria • Pogoń – Błękitni • Sparta – Tur • Olimpia – Metalowiec • Włóknierz – Korona.

Remis na wagę awansu Omega

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA W hicie rundy wiosennej Omega Stary Zamość zremisowała na swoim stadionie z Tanwią i na kolejkę przed zakończeniem rozgrywek zapewniła sobie pierwsze miejsce w lidze. Natomiast drużynie z Majdanu Starego pozostała walka o utrzymanie miejsca na najniższym stopniu podium



Omega Stary Zamość po meczu z Tanwią Majdan Stary świętowała awans do IV Ligi

FOT. OMEGA STARY ZAMOŚĆ/DW

BARTOSZ SURMAN

Lider ze Starego Zamościa przystępował do starcia z trzecią drużyną ligowej tabeli po wyjazdowej porażce z Andorią Mircze aż 0:4. Z kolei Tanew przed tygodniem uległa 1:2 w Biłgoraju tamtejszej Ładzie. Tym samym oba zespoły do sobotniej szlagierowej potyczki podchodziły mocno podrażnione. Dodatkowo gospodarze przy korzystnym dla nich wyniku meczu Błękitnych Obsza ze Spartą Łabunie mogli na kolejkę przed końcem sezonu zapewnić sobie pierwsze miejsce w tabeli.

Mecz znakomicie zaczął się dla miejscowych, bo już w 15

minucie po szybkiej kontrze zdaniem sędziego Daniel Samulak był nieprzepisowo powstrzymywany w polu karnym przez jednego z graczy gości. Do piłki podszedł Bartosz Nizioł i „na raty” pokonał stojącego w bramce Tanwi Arkadiusza Kniacza. Później jednak do głosu doszli goście. W 32 minucie sędzia podyktował rzut wolny dla Tanwi za prawej strony boiska około 25 metrów od bramki przeciwnika. Do piłki podszedł Tomasz Blicharz i kapitalnym, technicznym strzałem doprowadził do remisu. To nie był jednak koniec strzeleckich popisów lidera Tanwi. W 37 minucie Blicharz ponownie uderzył z rzutu wolnego (tym razem z lewej strony)

i dał swojej drużynie prowadzenie od przerwy.

W drugiej połowie Omega starała się odrabiać straty, ale miały kolejne minuty, a gospodarzom nie udawało się trafić do siatki gości. Jednak w 89 minucie sędzia podyktował kolejny rzut karny dla gospodarzy – tym razem za zagranie piłki ręką. Po raz drugi ciężar wykonania „jedenastki” wziął na siebie Nizioł. I znów nie uderzył najlepiej, ale piłka wpadła do siatki po rękach golkipera z Majdanu Starego.

Tym samym Omega w meczu na szczycie zdobyła punkt, który okazał się niezwykle cenny. A to dlatego, że Błękitni Obsza zremisowali u siebie bezbramkowo

ze Spartą Łabunie i dzięki temu Omega na kolejkę przed końcem rozgrywek ma cztery punkty przewagi nad ekipą z Obszy. Sytuacja ta może się jeszcze co prawda zmienić, bo Błękitni odwołali się do Polskiego Związku Piłki Nożnej za otrzymanie wal-kowera w starciu przeciwko Andorii Mircze.

Omega Stary Zamość – Tanew Majdan Stary 2:2 (1:2)

Bramki: Nizioł (15, 89) – T. Blicharz (32, 37).

Omega: Hadło – Baran, B. Mazur, Mikulski, Dywański (80 Goździuk) – Sz. Dyrkacz (75 Pieczykolan), Bubela, Radziszewski (82 Krukowski) – Tchórz, Nizioł, Samulak.

Tanew: Kniacz – K. Blicharz, Raduj (62 Maciocha), Margol, Papierz – Kielbasa, Gontarz, Dziura – T. Blicharz, A. Kusiak (23 Janda), Skubis.

Zawodnicy dali z siebie wszystko

ROZMOWA z Pawłem Lewandowskim, trenerem Omega Stary Zamość

• **Sobotni mecz z Tanwią traktujecie w kategorii zwycięskiego remisu, czy może po końcowym gwizdku odczuwacie niedosyt?**

– Uważam, że podział punktów w tym spotkaniu jest jak najbardziej sprawiedliwy. Nie byliśmy zespołem lepszym od gości, ale nie byliśmy też słabsi. Oba zespoły zdobyły po dwie bramki i miały „swoją część” w tym spotkaniu i potrafiły to wykorzystać. Przed przerwą lepiej na boisku prezentowała się Tanew, a my byliśmy zbyt bierni. Natomiast w drugiej połowie graliśmy zdecydowanie bardziej intensywnie i zależało nam na tym by strzelić drugą bramkę. Piłkarze obu drużyn zasłużyli na duże słowa uznania, bo tempo meczu było wysokie i kibice mieli na co popatrzeć. Po końcowym gwizdku widziałem, ile sił i zdrowia to starcie kosztowało moich zawodników. Osiągnęliśmy swój cel,



FOT. DW

a Tanew też chyba może być zadowolona, bo jest blisko utrzymania miejsca na podium na koniec rozgrywek.

• **Czy w trakcie waszego meczu nasłuchiwaście wieści na temat wyniku w meczu Błękitnych Obsza ze Spartą Łabunie?**

– Mieliśmy przekazywane informacje. Pierwszy raz usłyszałem jaki jest wynik w Obszy w przerwie, a następnie po około godzinie

gry. Dlatego po końcu naszego spotkania zostaliśmy na środku i czekaliśmy na zakończenie tamtejszego spotkania. A gdy okazało się, że wynik był korzystny dla nas rozpoczęliśmy świętowanie z racji zajęcia pierwszego miejsca w rozgrywkach w tym sezonie. Muszę przyznać, że zeszło ze mnie ciśnienie, bo ten punkt z Tanwią kosztował nas bardzo dużo. Każdy

z ostatnich czterech meczów z tym rywalem był starciem o bardzo wysoką stawkę. Jesienią po meczu z Tanwią wskoczyliśmy na pierwsze miejsce, a sobotni mecz zadecydował, że to my wygraliśmy rozgrywki w tym sezonie.

• **Co pana zdaniem w kontekście całego sezonu okazało się kluczowe, że Omega awans wywalczyła właśnie teraz?**

– Po pierwsze to, że straciliśmy bardzo mało punktów w konfrontacjach z drużynami poniżej piątego miejsca. Tak naprawdę zaliczyliśmy do tej pory tylko jedną kolosalną wpadkę – w Mirczu przeciwko Andorii. Natomiast w tamtym sezonie wygraną w lidze przegraliśmy przez porażki z Sokołem Zwierzyniec i Potokiem Sitno, a więc zespołami, które finalnie spadły w ligi. Poprawiliśmy też grę na wyjazdach. U siebie od zawsze byliśmy mocni, ale w gościach bywało róż-

nie. Ciekawostką jest też, że obecnie dysponowaliśmy węższą kadrą niż rok temu. Na nasz sukces wpływ miała też słabsza jesień lądy 1945 Biłgoraj. Ekipa z Biłgoraja zgubiła wiele punktów, a wiosną ciężko by nam było dotrzymać im tempa, bo punktują świetnie. Jednak nasza przewaga z pierwszej części sezonu była na tyle okazała, że Łada nie była już w stanie nas dogonić. Na koniec wspomnę również, że w poprzednim sezonie głośno mówiono u nas o awansie. Teraz ten temat w szatni się nie pojawiał i skupialiśmy się na każdym kolejnym meczu. Cieszę się, że wygraliśmy najwięcej meczów z całej stawki czyli 21 i dołożyliśmy tylko pięć remisów.

• **Czy po meczu w Mirczu nie wkradł się w drużynę niepokój?**

– Nie, aczkolwiek w szatni na moment zrobiło się nerwowo. Tam po prostu zagraliśmy fatalnie i nie było

sensu tego roztrząsać. Mówiłem wówczas moim zawodnikom, że trzeba skupić się na kolejnym rywalu i pokazać swoje umiejętności.

• **Za tydzień czeka was prestiżowy mecz z Ładą będący zwieńczeniem udanego sezonu**

– W Biłgoraju czeka nas ciężkie spotkanie na bardzo fajnym stadionie. Cieszę się na ten wyjazd, bo otoczka tego starcia będzie na wysokim poziomie. Pojedziemy tam powalczyć o jak najlepszy wynik choć pojawiają się braki kadrowe. Za kartki pauzować będzie bowiem nasz najlepszy strzelec Bartosz Nizioł, a także Jakub Pieczykolan. Spodziewam się wielu kibiców na tym spotkaniu i wiem, że publiczność będzie nas oceniać pod kątem tego, czy zasłużyliśmy na wygranie rozgrywek. Od siebie dodam, że bardzo się cieszę, że właśnie tam skończymy sezon.

ROZMAWIAŁ BARTOSZ SURMAN

Z Berlina do Lublina

PLUSLIGA SIATKARZY LUK Lublin ma nowego środkowego. To reprezentant Stanów Zjednoczonych Jeffrey Jendryk

Urodzony w Wheaton 26-latek ostatni sezon grał w Berlin Recycling Volleys. Z tą drużyną, po raz drugi został mistrzem Niemiec. Wywalczył też drugi raz Superpuchar kraju. Ze swoim zespołem, w którym był kluczowym siatkarzem, dotarł również do ćwierćfinału Ligi Mistrzów. Był najlepszym blokującym w Berlinie, a jego skuteczność w ataku sięgnęła niemal 65 procent. Jendryk od lat jest ważnym zawodnikiem reprezentacji Stanów Zjednoczonych. Razem z kadrą stał na podium mistrzostw świata, Pucharu Świata i Ligi Narodów. W PlusLidze Amerykanin melduje się już po raz drugi.

W sezonie 2020/2021 występował w Asseco Resovii Rzeszów. W 28 spotkaniach zdobył 150 punktów, notując 56-procentową skuteczność w ataku. Reprezentant USA zamienia Berlin na Lublin, środkowy ma już wizję swojej pracy w LUK. – Chcemy stawać się coraz lepsi i udowodniać fanom, że jesteśmy dobrą drużyną, bez względu na to, kto gra po przeciwnej stronie i bez względu na to, w jakich rozgrywkach bierzemy udział. Wiem, jak klubowi poszło w zeszłym sezonie, ale czuję, że możemy walczyć o czołową ósemkę. To byłoby wspaniałe. Zobaczmy, co się wydarzy, ale jestem bardzo podekscytowany tym sezonem – powiedział Jeffrey Jendryk.



Nowym środkowym bloku LUK Lublin został Amerykanin Jeffrey Jendryk
FOT. BERLIN RECYCLING VOLLEYS

– Zaprosiliśmy do drużyny siatkarza o powszechnie znanych możliwościach, który nieustannie się rozwija. Jesteśmy przekonani, że jego doświadczenie pozwoli mu bardzo szybko znaleźć wspólny język z rozgrywającymi i wypracować unikalne zagrania, które staną się jednym z wyróżników naszej ligowej tożsamości. Wiemy, że jego ambicją jest zdominowanie rywalizacji środkowych

w lidze mistrzów świata. Biorąc pod uwagę jego odpowiedzialność w składaniu deklaracji, możemy z entuzjazmem czekać na jego popisy – powiedział Maciej Krzaczek, prezes LUK Lublin.

Do tej pory nowymi zawodnikami LUK zostali: rozgrywający Cristiano Corelli i Marcin Komenda, przyjmujący Nicolas Szeszeń, środkowy Damian Hudzik oraz atakujący Ma-

teusz Malinowski. Ze składu z poprzedniego sezonu w zespole zostają: Jakub Wachnik, Wojciech Włodarczyk, Mateusz Józwicki, Szymon Romać, Jan Nowakowski, Konrad Stajer, Dustin Watten i Szymon Gregorowicz. LUK Lublin opuścili Grzegorz Pająk, Igor Gniencki, Wojciech Sobala, Szymon Bereza i Jakub Strulak. (GROM)

NIESPODZIEWANA PORAZKA

Polskie siatkarki zakończyły udział w turnieju Ligi Narodów na Filipinach porażką z Belgią 2:3. Porażka może drogo kosztować nasze reprezentantki w kontekście awansu do czołowej ósemki i udziału w turnieju finałowym w Ankarze. Na koncie Białe-Czerwonych w tegorocznej edycji Ligi Narodów są cztery zwycięstwa (3:1 z Kanadą, 3:0 z Koreą Południową, 3:2 z Niemcami, 3:2 z Tajlandią) i cztery porażki (0:3 z Brazylią, 0:3 z Japonią, 0:3 z USA i 2:3 z Belgią). Kolejne mecze Polki zagrają w Sofii, gdzie zmierzą się z Włoszkami (29 czerwca), Chinkami (30 czerwca), reprezentacją Dominikany (2 lipca) i Bułgarii (3 lipca).

Polska – Belgia 2:3 (20:25, 25:15, 22:25, 25:22, 13:15)

Polska: Klaudia Alagierska, Kamila Witkowska, Martyna Łukasik, Joanna Wołosz, Weronika Szlagowska, Olivia Rózański, Maria Stenzel (libero) oraz Martyna Czymbańska, Magdalena Jurczyk.

Środkowi w komplecie

TAURON 1. LIGA SIATKARZY Polski Cukier Avia Świdnik kompletuje skład przed nowym sezonem

W żółto-niebieskich barwach nadal występować będzie Mateusz Siwicki. Urodzony w 1996 roku środkowy przyszedł do Avii z Gwardii Wrocław. Cały sezon był pechowy. Powód? Choroba, z którą się zmagał. Mimo dłuższej nieobecności zdobył dla świdniczan 133 punkty.

– Bardzo się cieszę, że przez kolejny sezon będę reprezentować barwy żółto-niebieskie. Klub cały czas się rozwija i pokazuje, że chce z roku na rok poprawiać swoje miejsce w tabeli. Mamy wspaniałych kibiców, którzy niejednokrotnie udowodniali, że są najlepsi w tej lidze i kilka razy nasza hala odleciała – za co im dziękujemy. Mam nadzieję, że sprawimy wiele niespodzianek i następny sezon będzie jeszcze bardziej owocny dla naszej drużyny i razem odniesiemy dużo zwycięstw. Osobiście mam dużo do udowodnienia w nowym sezonie i chcę dać o wiele więcej jakości na środku siatki, do zobaczenia – powiedział Mateusz Siwicki.

Na zawodnika w nowym sezonie 2022/2023 bardzo liczy szkoleniowiec Polskiego Cukru Avii Witold Chwaściniak. – Mateusz Siwicki z uwagi na chorobę nie miał wielu okazji, by pokazać się na parkiecie, jednak mimo długiej przerwy poziom gry reprezentowany przez tego środkowego był zawsze wysoki. To jeden z czołowych zawodników grających na tej pozycji w TAURON 1. Lidze. Cieszę się, że pozostaje z nami na kolejny sezon – dodał trener.

Na środku bloku nadal grać będzie Przemysław Toma. Przybyły do Świdnika z Mickiewicza Kluczbork przed rokiem 29-letni siatkarz w minionych rozgrywkach zdobył 170 punktów.

– Zdecydowałem się zostać w Avii przede wszystkim ze względu na świetną atmosferę otaczającą cały klub. Cieszę się, że będę miał przyjemność zagrać kolejny sezon dla kibiców, którzy na każdym meczu oddają całe serce żeby pomagać drużynie i śmiało można powiedzieć, że w tym trudnym sezonie, na wielu spotkaniach oni byli naszym przysłowio- wym siódmym zawodnikiem. Z każdym kolejnym sezonem staram się podwyższać sobie poprzeczkę oraz stawiać na rozwój i jestem pewny, że Avia mi go zapewni. Czuć, że klub cały czas mocno rozwija się organizacyjnie i wszystko idzie w dobrym kierunku pod wieloma względami. Poza tym na prawdę satysfakcjonujące jest być częścią bogatej historii Avii Świdnik – stwierdził Toma. – Przemek to bardzo ambitny i waleczny środkowy. W ubiegłym sezonie, mimo kontuzji kolana, z zacięciem walczył o każdy punkt dla Avii. To mocny filar tego zespołu – ocenił Chwaściniak.

Siwicki i Toma to dwaj kolejni środkowi. Wcześniej umowę z Avią przedłużył grający na tej pozycji Rafał Obermeyer. W Świdniku zostają Kamil Kosiba, Mateusz Rećko oraz trener Witold Chwaściniak. Zabraknie zaś Szymona Seligi, Bartłomieja Żywno, Łukasza Kalinowskiego i Jakuba Urbanowicza. (GROM)

Piekarze pomogli Hazardzistom

PIŁKA NOŻNA Hazardziści ESV Żubry zostali złotymi medalistami Piłkarskiej Amatorskiej Branżowej Ligi Orlikowej w Świdniku

Początek decydującej rywalizacji nie był jednak po myśli późniejszego triumfatora. Minimalnie przegrał 0:1 z Handlarzami KS Albatros. Decydującą bramkę w ostatnich minutach gry celnym strzałem z rzutu karnego zdobył Mateusz Kozłowski. Po tej porażce lider, który za mecz ostatniej kolejki z Budowlancami LSW dostanie punkty walkowerem, czekał w napięciu na wynik starających się go dogonić Handlowców Creatio Team. Rywale grali z Piekarzami Adampol Team, czyli zespołem, który w poprzedniej serii gier przegrał z Hazardzistami i definitywnie stracił szansę na pierwsze miejsce.

Ekipie Krystiana Jocia pozostała walka o drugą lokatę. Pokonali „creatywnych” aż 6:1 i dzięki lepszym bilansom bezpośrednich spotkań, na kolejną przed końcem, przeskoczyli ich w ligowej stawce. Hat-trickiem w tym meczu popisał się Paweł Szyjduk, a pozostałe gole strzelili: Jacek Kochalski, Marcin Bijas i Joć. Honor przegranych



uratował Bartłomiej Barwiak, dla którego było to już trafienie nr 38 w tym sezonie.

W grupie o miejsca 7-12 po raz kolejny swój prymat potwierdzili Pocztownicy Kos-Wit. Za sprawą sześciu goli Sebastiana Witkowskiego oraz jednym Łukasza Skrobana

i Marcina Twarowskiego rozbił Uczniów FC Wahadłowi 8:3. Natomiast na listę strzelców wśród pokonanych wpisali się: Mateusz Lesicki, Jan Walkiewicz oraz Jakub Szlakiewicz. Trzeci mecz w sezonie odnieśli Monterzy KS Kolonia, którzy 2:1 pokonali Golfiarzy LKS. Dla

Hazardziści ESV Żubry zostali mistrzami Piłkarskiej Amatorskiej Branżowej Ligi Orlikowej w Świdniku

FOT. MANUFATURA FUTBOLOWO.PL

pokonanych trafił Hubert Konowałek, dla zwycięzców dwukrotnie Przemysław Lichowski.

Szczegółowe informacje na temat rozgrywek można znaleźć na stronie internetowej organizatora manufaktura futbolu.futbolowo.pl. (GROM)

WYNIKI:

Grupa „Open”: o miejsca 1-6: Hazardziści ESV Żubry – Handlarze KS Albatros 0:1 • Handlowcy Creatio Team – Piekarze Adampol Team 1:6 • Brownarnicy FC – Budowlancy LSW 3:0 (wo).

O miejsca 7-12: Pocztownicy Kos-Wit – Uczniowie FC Wahadłowi 8:3 • Golfiarze LKS – Monterzy KS Kolonia 1:2 • pauzowali Sportowcy Team.

O MIEJSCA 1-6:

1. ESV Żubry	15	37	52-10
2. Adampol Team	15	35	65-17
3. Creatio Team	15	35	61-30
4. KS Albatros	15	32	57-18
5. Brownarnicy	15	24	35-28
6. LSW	15	21	26-30

O MIEJSCA 7-12:

7. Kos-Wit	14	24	51-39
8. KS Kolonia	15	11	23-54
9. Golfiarze	14	9	23-63
10. FC Wahadłowi	14	7	16-63
11. Sportowcy	14	2	12-56
12. Zdunek	11	8	18-33

Drużyna Mechanicy Zdunek Service po trzech walkowerach została wykluczona z rozgrywek i przesunięta na ostatnie miejsce w tabeli.

KLASYFIKACJA STRZELCÓW:

38 bramek – Bartłomiej Barwiak (Creatio Team) • **25 bramek** – Paweł Szyjduk (Adampol Team) • **24 bramki** – Sebastian Witkowski (Kos-Wit) • **12 bramek** – Konrad Maziarczyk (KS Albatros) • **11 bramek** – Patryk Przebirowski (ESV Żubry).

Prosta droga do UFC

MMA Cezary Oleksiejczuk obronił pas mistrzowski federacji Fight Exclusive Night. Pochodzący z miejscowości Barki pod Łęczną pokonał w Ostródzie Kamila Krasę

2-latek coraz pewniej kroczy w drodze do swojego marzenia, jakim jest kontrakt z UFC, największą federacją na świecie. Droga do niej może wieść właśnie przez dobrą postawę na galach FEN. W sobotę w Ostródzie młodszy z braci Oleksiejczuk dał pokaz umiejętności i pewnie obronił mistrzowski pas.

Jego rywal, Kamil Kraska, nie miał pomysłu na pokonanie zawodnika z województwa lubelskiego. Ataki starszego przeciwnika pozbawione były większej myśli taktycznej. Oleksiejczuk natomiast konsekwentnie obijał rywala ciosami w stójce i za wszelką cenę unikał schodzenia do parteru. Efektem tego pięciorundowego „dlutowania” było kompletnie zniszczone lewe oko Kraski, przez które w ostatnich minutach pojedynku nic nie widział. Oleksiejczuk był lepszy w każdej z rund, a na sam koniec zaznaczył swoją dominację efektywnym obaleniem. Sędziowie też nie mieli wątpliwości i w komplecie wypunktowali tę walkę w stosunku 50:45 dla zawodnika z województwa lubelskiego.

– Wiedziałem, że mój przeciwnik ma dobre jiu-jitsu, dlatego unikałem parteru. W stójce natomiast dominowałem. Podstawową moją bronią był lewy prosty. Kamil Kraska mocno kopał, a w czwartej rundzie na chwilę wyłaczył mi lewą rękę. To mocny przeciwnik i darzę go dużym szacunkiem – powiedział po walce na antenie Polsatu Sport Fight Cezary Oleksiejczuk. (KK)

Dom polskiej koszykówki

KOSZYKÓWKA Reprezentacja Polski przygotowuje się w Lublinie do spotkań eliminacji mistrzostw świata. 30 czerwca w hali Globus Biało-Czerwoni podejmą Izrael, a później zagrają na wyjeździe z Niemcami

Kamil Kozioł

Dla zespołu Igora Milicića to będą niezwykle istotne spotkania. Polacy są w bardzo trudnej sytuacji w swojej grupie. Zaledwie jednym zwycięstwem na koncie zajmują w niej ostatnie miejsce. Do kolejnej fazy eliminacji awansują 3 z 4 zespołów. Na dwie kolejki przed zakończeniem tego etapu widać jednak, że do uzyskania promocji do kolejnej rundy niezbędne będą zwycięstwa Biało-Czerwonych zarówno w Lublinie, jak i później w niemieckiej Bremie.

Polacy do tych spotkań przygotowują się trenując w hali Globus. Igor Milicić powołał na zgrupowanie 15 zawodników. Do Lublina przyjechało jednak tylko 12 graczy. Brakuje: Aleksandra Balcerowskiego, Tomasza Gielo i A.J. Slaughter. Dwaj ostatni odpoczywają po meczowym sezonie klubowym odpowiednio w Grecji i Hiszpanii. Balcerowski natomiast obecnie ćwiczy z klubami NBA. – Bardzo dobrze zaprezentował się w Cleveland, co może być dla niego przełomowym momentem. Ćwiczył też w Atlancie, gdzie przeszedł sprawdzian wytrzymałościowy. Cieszę się, że jest w mocnym treningu – powiedział związkowej stronie Igor Milicić.

W gronie zawodników, którzy otrzymali nominację, nie ma większych niespodzianek. Sporą część reprezentacji stanowią gracze z klubów z Energa Basket Ligi, jak chociażby Jakub Garbac (Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski), Jarosław Zyskowski (Trefl Sopot), Łukasz Kolenda (WKS Śląsk Wrocław) czy Mikołaj Witliński (Grupa Sierleccy Czarni Słupsk). W kadrze

Ostatnia wizyta w Lublinie naszej kadry miała miejsce w lutym, kiedy w hali Globus ograliśmy Estończyków. Jednym z uczestników tamtego spotkania był Dominik Olejniczak (z piłką)

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



obecni są także m.in. Michał Sokołowski z włoskiego Nutribullet Treviso Basket czy Dominik Olejniczak z francuskiego BCM Gravelines Dunkierka. Co ważne, w składzie znalazł się także Mateusz Ponitka, który w niedawno zakończonym sezonie grał w rosyjskim Zenicie Sankt Petersburg. Po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na Ukrainę, Ponitka odszedł jednak z tego zespołu i w ostatnich tygodniach pozostawał bez nowego pracodawcy. – Mateusz to nasz lider. On daje drużynie dodatkową jakość. Kiedy on jest w składzie, to każdy zawodnik daje z siebie na treningach zdecydowanie więcej – mówi związkowej stronie Igor Milicić.

Zanim dojdzie do meczu z Izraelem, Biało-Czerwoni zmierzą się na wyjeździe w towarzyskim starciu z Chorwacją. Mecz odbędzie się w czwartek i będzie miał zamknięty dla publiczności.

Rywalizacja z Izraelem jest zaplanowana na 30 czerwca. Pierwszy gwizdek zabrzmi o godz. 20.30. Bilety dostępne są w cenach 30 i 20 zł (normalne) oraz 15 i 10 zł (ulgowo) na eventim.pl. Bezpośrednią transmisję z hali Globus przeprowadzi również TVP Sport.

– Dotychczasowe mecze nie ułożyły się po naszej myśli. Mamy jednak pozytywne nastawienie i chcemy zwyciężyć. Wcześniej zespół grał z właściwym zaangażowaniem, ale nie przekładało się na to na wyniki. Mamy jednak sporo czasu na treningi, jesteśmy wzmocnieni Mateuszem Ponitką czy A.J. Slaughterem i jestem pewien, że to pozytywnie przełoży się na rezultaty w konfrontacjach z Izraelem oraz Niemcami – zapowiada na związkowej stronie Igor Milicić.

Warto też wspomnieć, że przy okazji meczu z Izraelem nastąpi oficjalne pożegnanie Damiana Kuliga, który zakończył reprezentacyjną karierę. – To wielka postać polskiej koszykówki. Cieszymy się, że będziemy mogli go godnie pożegnać – dodaje związkowej stronie Łukasz Koszarek, dyrektor reprezentacji.

Ciaśniej między słupkami

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Karolina Sarnecka została nową bramkarką MKS FunFloor Perła. Była szczypiornistka Piotrcovii będzie rywalizować z Pauliną Wdowiak i Weroniką Gawlik

Transfer 26-latek goliperki był koniecznością, bo klub z końcem sezonu opuściła Marina Razum. Wicemistrz Polski został między słupkami z dwoma zawodniczkami – młodą i bardzo utalentowaną Pauliną Wdowiak oraz bardzo doświadczoną Weroniką Gawlik.

– Karolina Sarnecka jest zawodniczką, która broni w nieco innym stylu, niż Gawlik i Wdowiak. W kontekście ligowego stażu plasuje się pomiędzy naszymi dwoma bramkarkami. Tym samym właśnie osiąga najlepszy wiek dla piłkarza ręcznego. Jest młoda, ale ma dobrą technikę i duże doświadczenie, które zaczyna procentować. To jest piłkarka z „czuba” naszej ligi. Myślę, że każda z naszych bramkarek będzie miała okazję, by zabłysnąć w nadchodzących rozgrywkach. Sezon jest długi. Ostatni pokazał, jak wiele jest różnych perypetii. Szczególnie zdrowotnych. Każda z naszych



Paulina Wdowiak przebojem wdarła się do lubelskiej bramki i na koniec sezonu została uhonorowana dwoma Gladiatorami. Teraz między słupkami będzie miała nową rywalkę – Karolinę Sarnecką

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

goliperki miała w ubiegłej kampanii pewne problemy, które wykluczyły je z gry. Bramka musi być jednak solidnie zabezpieczona. Sądzę, że uda się dziewczyny tak poprowadzić, by wszystkie były zadowolone – powiedział klubowej stronie Piotr Dropek, który jest odpowiedzialny w MKS FunFloor Perła za pracę z bramkarkami. Sarnecka pochodzi z Krakowa i swoją przygodę z piłką ręczną zaczęła w 2006 roku miejscowym SMS Kusy. Później trafiła do gliwickiego SMS, a następnie do jego

odpowiednika w Płocku. W Piotrkowie Trybunalskim pojawiła się w 2015 roku i od tamtego czasu nieprzerwanie broniła bramki tamtejszej Piotrcovii. W tym czasie szczególnie dobry okres przeżywała w sezonie 2020/2021, kiedy należała do ścisłej czołówki ligowych bramkarek. Ten sezon, głównie ze względu na postawę klubu, był dla niej nieco gorszy. Pewną ciekawostką jest też fakt, że nowa bramkarka lubelskiej ekipy nie boi podejmować się ryzyka i w ciągu dwóch ostatnich sezonów aż 11 razy trafiała do bramki rywalek.

– Myślę, że ten transfer to jest w moim wieku dobrym ruchem. Wierzę, że w Lublinie będę miała jeszcze szansę na osiągnięcie czegoś dużego. Mam nadzieję, że wszystkim to wyjdzie na plus. Dołączam do ekipy 22-krotnych mistrzyń Polski. Chcę być częścią tej drużyny i pomóc w walce o powrót na

ligowy tron. Jestem gotowa. Bardzo się cieszę, że będę mogła grać przed tak liczną i oddaną publicznością. Liczę na to, że na koniec sezonu będziemy wspólnie cieszyć się ze złota – mówi klubowej stronie Karolina Sarnecka. Zaangażowanie byłej bramkarki Piotrcovii to czwarty ruch transferowy lubelskiej drużyny w ostatnim okresie. Wcześniej zawodniczkami wicemistrzyń Polski zostały: Magdalena Więckowska, Patrycja Noga i Marianna Rebicova. Wiele wskazuje, że klubowi uda się przeprowadzić jeszcze jeden transfer, którym będzie pozyskanie Michaliny Pastuszki z Korony Handball Kielce. Lubelskie szczypiornistki okres przygotowawczy rozpoczną w połowie lipca. Sztab szkoleniowy ma w planach udział w trzech turniejach, z czego jeden powinien zostać zorganizowany w Lublinie. Kamil Kozioł

KARTKA Z KALENDARZA

1819

amerykański statek „Savannah” przyplłynął do Liverpoolu kończąc jako pierwszy parowiec rejs transatlantyczny

1904

powstała Międzynarodowa Federacja Samochodowa (FIA)

1958

dokonano oblotu brytyjskiego wojkowego śmigłowca wielozadaniowego Westland Wessex

1969

prapremiera opery „Diabły z Loudun” Krzysztofa Pendereckiego

1975

premiera filmu „Szczęki” w reżyserii Stevena Spielberga. W rolach głównych: Roy Scheider, Richard Dreyfuss, Lorraine Gary i Robert Shaw

1976

final V Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej: Czechosłowacja pokonała w rzutach karnych RFN 5:3

1983

premiera albumu „Lady Pank” grupy Lady Pank

2006

Polska pokonała w Hanowerze Kostarykę 2:1 w swym trzecim meczu grupowym na piłkarskich Mistrzostwach Świata w Niemczech, lecz nie awansowała do kolejnej rundy

1567

dni trwała pierwsza zakończona sukcesem piesza wyprawa dookoła świata. Amerykanin Dave Kunst wyruszył z Wasce w Minnesocie 20 czerwca 1970 roku i zakończył ją w tym samym mieście 5 października 1974 roku

Światła miast i płyta

MUZYKA Sylvia Novak to piosenkarka i aktorka, której muzyka towarzyszy od dzieciństwa. Ukończyła I st. Szkoły Muzycznej w klasie fortepianu im. Grażyny Bacewicz w Radomsku. Uczęszczała także do „Szkoły piosenki” Elżbiety Zapendowskiej i Andrzeja Głowackiego, a także do „AktoRstudio” Romy Gąsiorowskiej, w której pracowała nad śpiewem z Leną Frankiewicz. Od 5 lat uczy się śpiewu u Ani Bajak w „Szkole gospel”.

W marcu 2022 roku była uczestniczką Campu Songwriterskiego w Portugalii, organizowanego przez Fundację Music Export Poland. Dzięki temu doświadczeniu udało się Sylwii nawiązać relacje z producentami z Francji, Portugalii i Berlina, z którymi obecnie pracuje nad materiałem na pierwszą płytę.

A już teraz Sylvia Novak wydała singiel „Światła miast”. Utwór powstał we współpracy z Mikołajem

Trybulcem, a współautorem tekstu jest TriKu (Tomasz Kulik), z którym Sylvia współpracowała także przy singlu „Me gusta”. Ten pierwszy singiel Novak wydany w 2020 roku doczekał się na YouTube 1,2 mln wyświetleń. Potem ukazało się kolejnych osiem utworów, których przyjęcie pozwoliło Sylwii myśleć o spełnieniu marzenia: nagraniu autorskiej płyty. Singiel „Światła miast” jest jej pierwszą zapowiedzią.



FOT. SONY MUSIC/@DAGSOON

Jest wielka radość

MUZYKA Krzysztof Zalewski nie ukrywa, że ma duży sentyment do kultowej już trasy koncertowej, która odbywa się pod hasłem Męskie Granie. W tym roku, podczas jej 13. edycji, również nie mogło go zabraknąć

W tym roku Męskie Granie zawiązała do ośmiu miast (Poznań – 24-25 czerwca – Katowice, Warszawa, Wrocław, Kraków, Szczecin, Gdańsk i Żywiec – 26-27 sierpnia), a koncerty będą się odbywać na dwóch scenach: w piątki i w soboty.

Udział w nich weźmie blisko 80 polskich artystów, którzy prezentują różne gatunki muzyczne – rock, pop, rap, muzykę elektroniczną i alternatywną. Niektórzy są już dobrze znani z poprzednich edycji trasy, inni pojawiają się na tych koncertach po raz pierwszy.

Zaproszenie przyjęli między innymi Daria Zawiałow, Ralph Kamiński, Kaśka Sochacka, Kwiat Jabłoni, Maria Peszek, a także Natalia i Paulina Przybysz.

Krzysztof Zalewski cieszy się, że już po raz kolejny może brać udział w tym wyjątkowym projekcie. Jego kalendarz wypełniony jest po brzegi, a to oznacza, że najbliższe miesiące będą bardzo pracowite.

– Teraz szykuje się Męskie Granie, więc całe lato będzie trasa Męskiego Grania. Poza tym na rozmaitych festiwalach gram też swoje koncerty, na których cały czas odświeżamy repertuar, żeby zaprezentować słuchaczom



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

coś nowego – mówi agencji Newseria Lifestyle Krzysztof Zalewski.

W piątek można go było usłyszeć w Warszawie podczas Co Jest Grane Festival. Women's Voices Edition. W wakacje muzyk weźmie udział w trasie Letnie Brzmienia i festiwalu Od Nowa! Krzysztof Zalewski powraca również z akustycznymi wersjami swoich największych przebojów i zaprasza na najważniejsze sceny w Polsce, by zagrać wyjątkowe, akustyczne, a jednocześnie pełne

energii koncerty pod szyldem legendarnego MTV Unplugged. Występy odbywają się w oryginalnej scenografii w stylu western.

– Niedawno skończyliśmy trasę MTV Unplugged, ale ponieważ cieszyła się ona dużą popularnością, to jeszcze latem zagramy bodajże siedem koncertów właśnie z tym dużym składem na akustycznych instrumentach – mówi Krzysztof Zalewski.

Po przerwie wymuszonej pandemią koronawirusa artyści z nieukrywaną satys-

fakcją powracają na sceny, by na żywo spotkać się z fanami. Krzysztof Zalewski przyznaje, że niepewność, jaka towarzyszyła im w ciągu ostatnich dwóch lat, była bardzo męcząca. Wiele koncertów zostało odwołanych, inne były kilkakrotnie przekładane, a i tak do końca nie było pewności, że się odbędą. To powodowało ciągle niepokój. Na szczęście wszystko wróciło już do normy.

– Ja co prawda w zeszłym roku zagrałem 105 koncertów, więc nie mogę narze-

kać na brak pracy, ale jednak ta niepewność, czy uda się zagrać koncert i np. konieczność grania dla połowy zamaskowanej sali była trudna. Cieszę się, że to już jest za nami. Cieszę się, że w końcu mogę popatrzeć z bliska na twarze moich słuchaczy, że mogę razem z nimi pośpiewać, zobaczyć, czy naprawdę piosenka działa, czy nie, usłyszeć ich, jak śpiewają, a nie przez tłumionce maseczki. Jest więc wielka radość.

NEWSERIA LIFESTYLE

Miesiąc z rekinami



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC WILD



DO ZOBACZENIA National Geographic Wild wraca z corocznym cyklem „Miesiąc z rekinami”. Codziennie od 1 do 31 lipca o godzinie 19

odbędzie się inna premiera, ukazująca fascynujący i różnorodny świat tych wodnych drapieżników. W „Pojedyńku na wodzie” naukowcy – dr

Mike Heithaus i Sara Casareto – badają ataki rekinów na łodzie. Program „Atak rekina” koncentruje się na tym, co działo się w ostatnich

latach na zachodnim i południowo-wschodnim wybrzeżu USA, gdzie dochodzi do ataków rekinów na ludzi. Będą też takie programy jak

„Księżycowe rekiny”, „Na tropie olbrzymich głowolotów”, „Rekin biały: nieodkryty talent” czy „Sekrety rekinów z Maui”.